

Witam serdecznie

Nazywam się Michał Stopka, mam 15 lat doświadczenia jako analityk akcji/zarządzający akcjami oraz jako inwestor indywidualny, więcej informacji o mojej osobie: [O autorze](#)

Zapraszam do zapoznania się z moimi spostrzeżeniami, którymi dzielę się na moim blogu. Mam nadzieję, że naprowadzą Ciebie na ciekawe wnioski i przyczynią się do Twojego sukcesu.

Wszystkie historyczne wpisy według daty stworzenia znajdują się w [Archiwum](#) ale wiele z moich artykułów to wpisy ponadczasowe, poruszające zagadnienia w sposób który był, jest i będzie aktualny. **Dzięki temu wiele zagadnień mogłem pogrupować tematycznie, podobnie jak pojęcia w encyklopedii/dobrej książce, w [Spisie zagadnień](#).** W rezultacie można bardzo łatwo zapoznać się z poszczególnymi, konkretnymi zagadnieniami.

Bardzo dużą wartością mojego serwisu są również komentarze moje i innych czytelników pod poszczególnymi wpisami, które dodatkowo wyjaśniają omawianą tematykę i odpowiadają na wiele pytań czytelników.

W tym ebooku wybrałem osiem artykułów w których poruszam kwestię polskiej demografii. Omawiam w nich tsunami demograficzne i jego wpływ między innymi na [ZUS](#), podatki, [gospodarkę](#), rynek pracy i generalnie przyszłość Polski.

Tsunami demograficzne to bardzo poważna sprawa i ogromne wyzwanie dla Polski w kolejnych latach. W następnych miesiącach będę jeszcze drążył te tematy i zrobię kilka szczegółowych analiz na ten temat.

Niedługo będą wybory, tradycyjny okres kiełbasy wyborczej... Warto więc zwrócić uwagę, kto proponuje jakie rozwiązania a szczególnie, jak wpłynie to na sytuację budżetową, ZUS i ogólnie finanse publiczne Polski w kolejnych latach... Czyli w jakim kraju możemy żyć dzięki propozycjom poszczególnych partii politycznych.

Ostatni artykuł, czyli ten: [Jak rozwiązać wszystkie problemy Polski? Podwoić PKB! Podwoić PKB! Podwoić PKB!](#) odpowiada na pytanie co w takim razie możemy i powinno się zrobić w tej sytuacji.

Spis treści

Potęga demografii cz.1: Jak bardzo zmieni się Polska w ciągu zaledwie 20 lat?	3
„Gdzie są moje pieniądze?!” System emerytalny w Polsce cz.1: Katastrofa w ZUS pomimo podniesienia wieku?	8
Rok 2013: najlepsze za nami, katastrofa przed nami: tsunami demograficzne zbiera w Polsce żniwo a to dopiero początek... ..	16
Zaskakująca prawdziwa przyczyna tsunami demograficznego w Polsce czyli dlaczego jedyne rozwiązanie to PKB!!!	34
W matni: krach polskiej gospodarki w ciągu kilkunastu lat? Podatki + wyjazdy = bankructwo państwa i ZUS	37
Demografia Polski odpowiedzialna za ponad 20% bezrobocia w 2004 roku i emigrację Polaków? Wpływ demografii na rynek pracy w Polsce w latach 1966-2035.....	46
Potęga demografii cz.2: „Who controls the past controls the future”: Jak zmieniła się Polska w ciągu ostatnich 20 lat?.....	55
Jak kluczowa jest demografia nawet w okresie kilku lat a to już ma wpływ na każdego z nas tu i teraz... czyli potęga demografii cz. 3.....	60
Jak rozwiązać wszystkie problemy Polski? Podwoić PKB! Podwoić PKB! Podwoić PKB!	65

Potęga demografii cz.1: Jak bardzo zmieni się Polska w ciągu zaledwie 20 lat?

Dzisiaj postanowiłem napisać parę słów na temat demografii Polski, która jest moim ulubionym czynnikiem fundamentalnym. Myślę, że mało kto zdaje sobie sprawę jak kluczowy jest to czynnik wpływający praktycznie na każdy aspekt naszego życia: gospodarkę, bezrobocie, ceny mieszkań, popyt na produkty bardzo wielu firm (lub jego brak) a nawet wynik wyborów parlamentarnych... pisałem o tym tutaj: [Demografia decyduje o wynikach wyborów? Śmieszne:-\)? Nie dla \(niektórych\) polityków...](#) I to nie tylko w dłuższym terminie (o czym dzisiaj) ale i w krótszym terminie (będzie o tym następny wpis).

Podsumowanie: co z tego wszystkiego wynika, czyli jak będzie wyglądała Polska za około 20 lat? Zapraszam do zapoznania się z wykresami poniżej, naprawdę dają do myślenia...

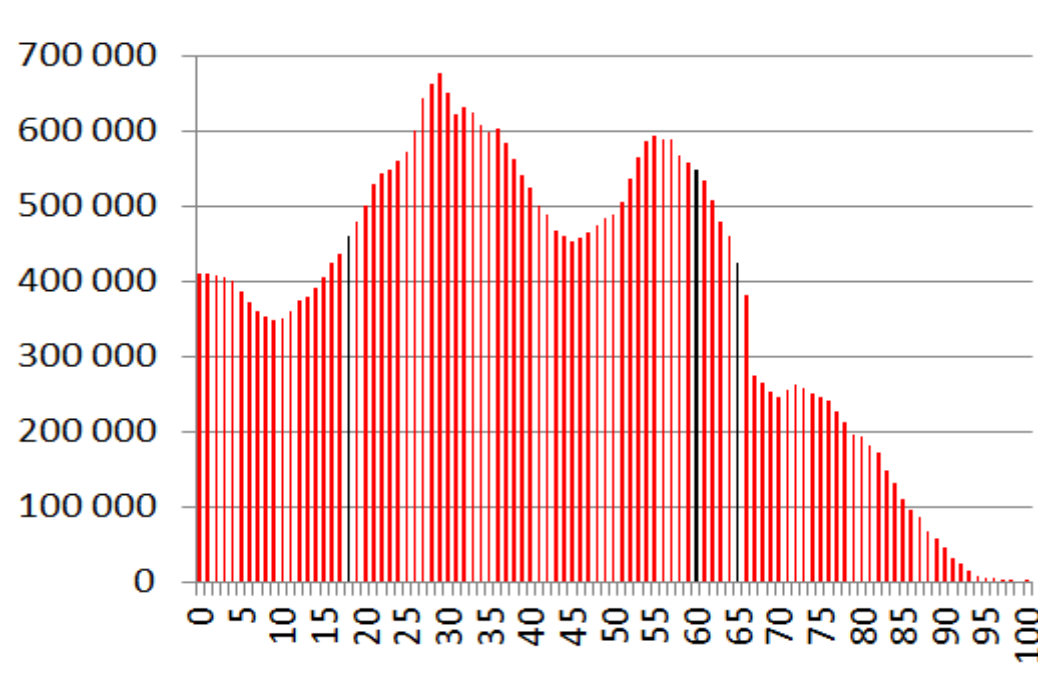
1. Liczba osób w wieku poniżej 40 lat spadnie o kilkadziesiąt % (z obecnych 20 mln na około 14 mln czyli o około 6 mln !)
2. Liczba osób powyżej 65 roku życia wzrośnie o wysokie kilkadziesiąt % (z obecnych około 5 mln na około 8 mln czyli + 3 mln). Ten efekt już się zaczął w 2006 r. dla kobiet oraz w 2011 r. dla mężczyzn bo to są osoby urodzone po wojnie w 1946r. i początek boomu demograficznego.
3. Z roku na rok będziemy mieli coraz starsze społeczeństwo. W konsekwencji wzrosną wydatki na emerytury i służbę zdrowia. Przed podwyższeniem wieku emerytalnego do 67 lat byłoby to kilkadziesiąt mld zł rocznie więcej, pisałem o tym parę lat temu tutaj: [DEMOGRAFIA: ZAPLANUJ FINANSE OSOBISTE!!!](#) (obecne wydatki budżetu Polski około 300 mld zł). Natomiast po podniesieniu wieku będzie to trochę mniej, ale ile dokładnie to zbadam tą sprawę za jakiś czas i opiszę na moim blogu
4. Jednocześnie zmniejszy się liczba osób w wieku produkcyjnym i to głównie w wieku do 40 lat (kilka mln osób), które z zasady są zdrowe i zdolne do pracy, rzadko korzystające ze służby zdrowia i rent...
5. W związku z powyższym wzrosną podatki i inne „daniny” na rzecz państwa.
6. **Bezrobocie będzie bardzo niskie, bo na rynek pracy wchodzi niż demograficzny: w roczniku będzie to około 300/400 tyś. osób, 10 lat temu było to 700 tyś. osób** (1% bezrobocia to około 150 tyś. osób)

7. **Oczywiście ta zmiana demograficzna drastycznie wpłynie na gospodarkę, popyt na produkty wielu przedsiębiorstw jak i rynek pracy** (np. 70% mieszkań kupują osoby w wieku 25-35 lat, których ubędzie o około -40% bo obecnie jest ich około 7 mln a w 2035 będzie około 4 mln czyli około 3 mln osób mniej... Będzie trudno znaleźć pracę związaną ze sprzedażą mieszkań czy kredytami mieszkaniowymi...)
8. A to co najgorsze, to fakt, że obecnie wchodzący na emeryturę powojenny wyż demograficzny może być jeszcze finansowany podwyżką podatków dla wyżu lat 1970/1980, ale ten z kolei nie ma już takiej „poduszki”, bo na demografii jest załamanie w latach 1990/2000....
9. Stąd też warto zastanowić się jak zabezpieczyć się przed skutkami demografii/jak ją wykorzystać.

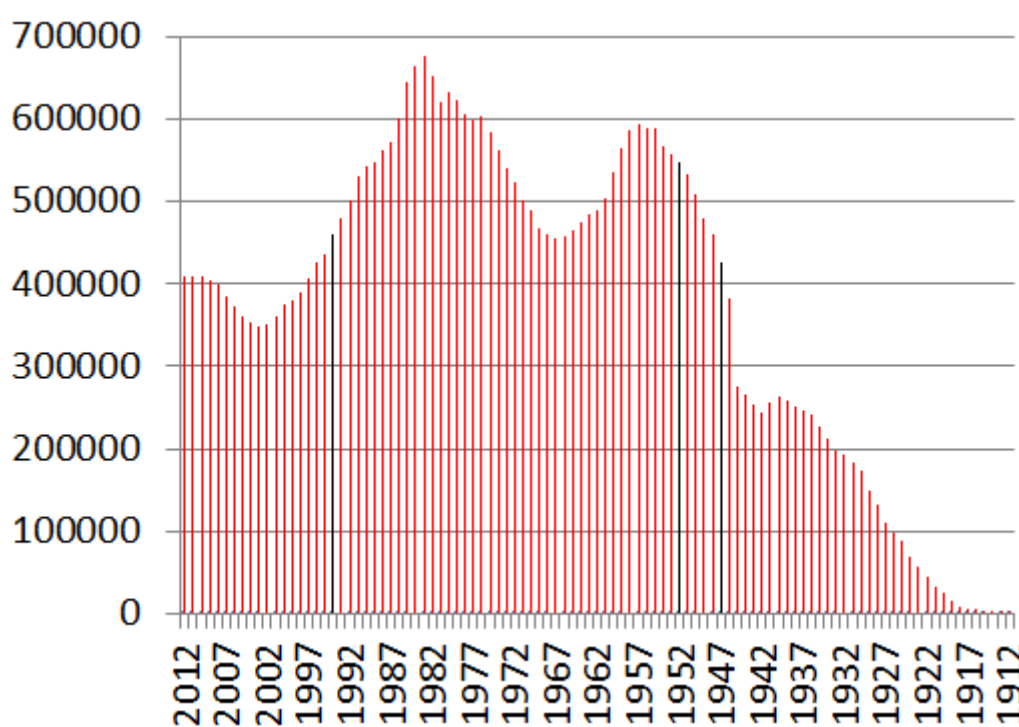
Poniższy wpis opracowałem na podstawie: [prognozy demograficznej GUS z 2007 r. na lata 2008-2035](#) Pomimo, że prognoza ma 5 lat, demografia jest chyba jedynym czynnikiem przy prognozowaniu której trudno się specjalnie pomylić, bo liczba osób z danego rocznika jest w danym momencie dokładnie znana a statystyka śmiertelności niewiele się zmienia.

Jak wygląda sytuacja demograficzna Polski w 2012 r.?

Obecna demografia Polski według liczby osób w danym wieku z danego rocznika (pomiędzy czarnymi liniami osoby w wieku produkcyjnym od 18 lat do: kobiety 60 lat, mężczyźni 65).



Ten sam wykres, ale pokazany rok urodzenia danego rocznika:

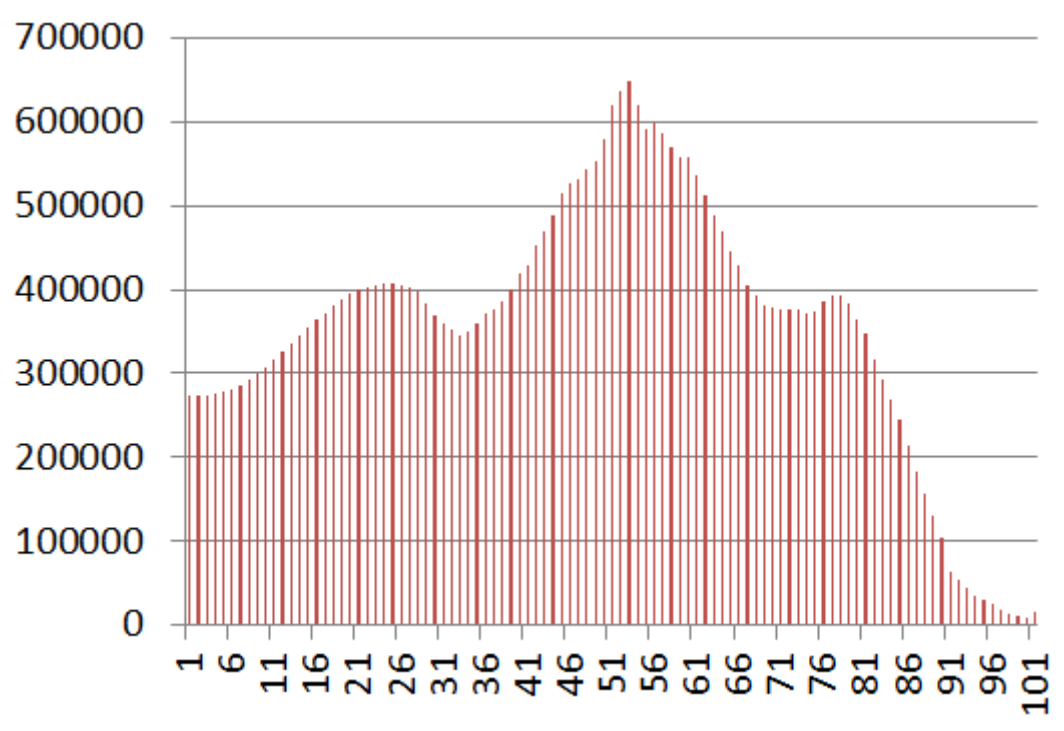


Dlaczego Polska ma powyższą strukturę demograficzną? **Niestety przez położenie geograficzne...**

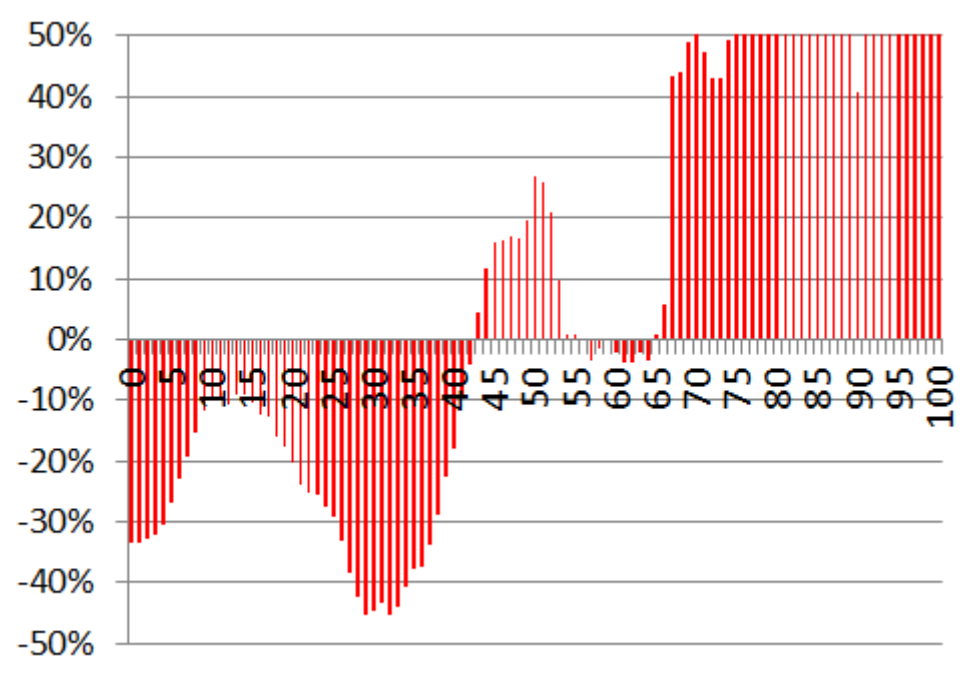
1. Po prawej stronie wykresu obecne osoby w wieku emerytalnym to osoby, którym udało się przeżyć II Wojnę Światową... czyli urodzone do 1945 roku, w roczniku jest to zaledwie około 250 tyś. osób.
2. Lata po wojnie od 1946 roku do około 1960 to powojenny wyż demograficzny, ale tych osób w danym roczniku jest około 500-600 tyś. czyli dwa razy więcej niż obecnych emerytów..
3. Lata 1960-1975 to niż demograficzny
4. Kolejny wyż demograficzny 1975-1985, w roczniku jest około 600-700 tyś. Osób
5. Po lewej stronie wykresu kolejny niż demograficzny od 1985 aż do 2003 (kiedy urodziło się zaledwie 352 tyś. osób, czyli połowa z tego co w szczycie poprzedniego okresu).

Podsumowując: obecna liczba emerytów jest znacznie zaniżona i wynika tylko z „efektu II Wojny Światowej”. Po wojnie rodziło się po prostu przez kilkadziesiąt lat dwa/trzy razy więcej osób niż obecnych emerytów...

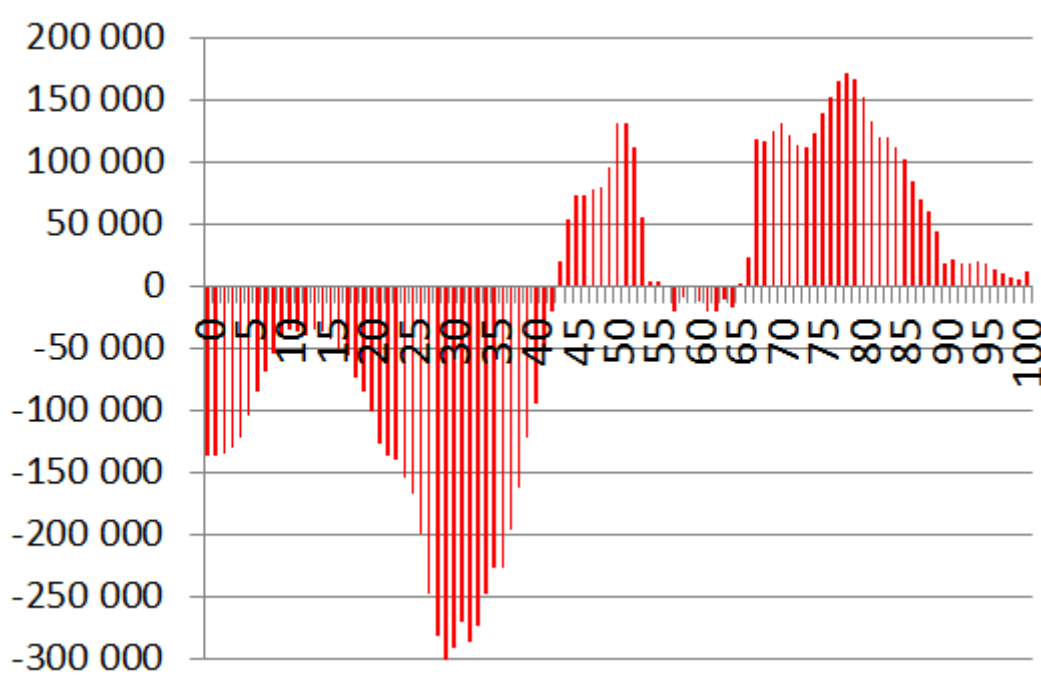
Jak będzie wyglądała demografia Polski w 2035 r. czyli za około 20 lat (liczba osób w danym wieku)?



A tutaj pokazałem **zmianę w procentach liczby osób** w danym wieku pomiędzy 2012 a jaka będzie w 2035 r., (jak kiedyś zrobiłem ten wykres zrobił na mnie spore wrażenie...)



To samo ujęcie, ale poniżej **zmiana liczby osób** w danym wieku pomiędzy 2012 a jaka będzie w 2035 r. też robi wrażenie)



Jak widać na powyższych dwóch wykresach:

1. Liczba osób w wieku poniżej 40 lat spadnie o kilkadziesiąt % (z obecnych 20 mln na około 14 mln czyli o około 6 mln !)
2. Liczba osób powyżej 65 roku życia wzrośnie o wysokie kilkadziesiąt % (z obecnych około 5 mln na około 8 mln czyli + 3 mln)

„Gdzie są moje pieniądze?!” System emerytalny w Polsce cz.1: Katastrofa w ZUS pomimo podniesienia wieku?

Oczywiście rozgorzała burzliwa dyskusja o OFE. Jedni są za a inni przeciw. Każda strona podaje swoje argumenty.

Dlatego też postanowiłem kompleksowo przeanalizować nasz system emerytalny. W moim serwisie ukaże się kilka kompleksowych i szczegółowych analiz na temat: ZUS, OFE, KRUS, wcześniejszych emerytur itp.

Oczywiście każdy musi sam odpowiedzieć sobie na pytanie jak jest, co będzie i co warto zrobić w tej sytuacji:

1. Prawdziwa sytuacja w ZUS
2. Prawdziwy efekt podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat
3. Ucieczka ludzi z Polski do pracy za granicą
4. Dlaczego składki do ZUS to podatek a emerytury w ZUS nie zależą od wysokości wpłaconych składek?
5. Obecna sytuacja budżetu Polski

1. Prawdziwa sytuacja w ZUS

W 2013 roku ZUS zbierze ze składek około 120 mld zł a wyda na świadczenia około 180 mld zł (głównie emerytury i renty). **Dziura w ZUS wynosi więc około 60 mld zł.** (dla porównania liczb PKB Polski w skali roku to około 1600 mld zł a budżet Polski około 300 mld zł)

Co najgorsze, ZUS w oficjalnej prognozie na lata 2015-2019 z maja 2013 prognozuje zwiększanie się tej dziury z roku na rok i **to pomimo podniesienia wieku emerytalnego od 2013:**

Tabela 4.1 Prognoza wpływów, wydatków i salda rocznego Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.
Zestawienie wyników dla wariantu nr 1.

	2015	2016	2017	2018	2019
Fundusz Ubezpieczeń Społecznych					
Saldo roczne [mln zł]	-66 997	-69 590	-71 914	-73 555	-74 465
Wpływy [mln zł]	132 087	139 581	147 515	156 548	166 177
Wydatki [mln zł]	199 084	209 171	219 430	230 103	240 642
Wydolność	66%	67%	67%	68%	69%

Powyższa prognoza i tak jest optymistyczna, bo ZUS zakłada spadek bezrobocia w 2019 do 10,8 %.

Tabela 1.1 Wybrane parametry - wariant nr 1
wersja prognozy demograficznej: Prognoza Eurostatu

	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019
1. stopa bezrobocia (stan na koniec roku)	13,80%	13,80%	13,30%	12,80%	12,21%	11,47%	10,79%

Źródło: Prognoza ZUS z lipca 2012: [PDF prognoza ZUS maj 2013](#)

2. Prawdziwy efekt podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat

Poniżej w tabeli przedstawiłem moje szacunki ile co roku ZUS będzie wydawał na emerytury po podniesieniu wieku emerytalnego i ile wydawałby, gdyby nie podniesiono wieku emerytalnego. Sprawdziłem tylko efekt dotyczący osób, które podlegają nowemu wiekowi emerytalnemu:

	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
zwiększenie liczby emerytów podniesienie wieku do 67 (tyś.)	72	143	215	287	359	430	502	574
zwiększenie wydatków na emerytury (mld zł)	1,5	3,1	4,6	6,2	7,7	9,3	10,8	12,4
zwiększenie liczby emerytów brak podniesienia wieku do 67 (tyś.)	190	380	569	759	949	1 139	1 328	1 518
zwiększenie wydatków na emerytury (mld zł)	4,1	8,2	12,3	16,4	20,5	24,6	28,7	32,8

Jak widać powyżej, gdyby nie podniesiono wieku emerytalnego w 2020 ZUS wydawałby ekstra 33 mld zł a tak wyda tylko 12 mld zł więcej. Zamiast kolejnych 1,5 mln emerytów przybędzie ich tylko około 0,5 mln (powojenny wyż demograficzny).

Jak doszedłem do powyższych kwot?

Liczba emerytów: Na podstawie prognozy demograficznej GUS z 2007 roku, jest tutaj: [Dane makro w excel](#) policzyłem ile osób w 2020 roku nie będzie pobierało emerytur w efekcie podniesienia wieku emerytalnego do 67.

Będą to kobiety w wieku 60 i 61 lata oraz mężczyźni w wieku 65 i 66 lat, co zaznaczyłem w tabeli poniżej na czerwono. Jest to liczba prawie 1 mln osób. Następnie równo rozłożyłem dojście do tej liczby w latach 2013-2020.

Wydatki na emerytury: Przyjąłem średnią emeryturę miesięczną na poziomie 1,8 tyś. z (dane ZUS)

	więcej	573 949	osoby w wieku emerytalnym				osoby w wieku emerytalnym			
emeryci	6 669 833	7 243 782		emerytki	emeryci	suma		emerytki	emeryci	suma
wiek	2 012	2 020	wiek	2 012	2 012	6 669 833	wiek	2 020	2 020	7 243 782
60	547 614	501 428	60	273 807		273 807	60			-
61	532 982	525 666	61	266 491		266 491	61			-
62	508 229	541 657	62	254 115		254 115	62	270 829		270 829
63	479 003	545 061	63	239 502		239 502	63	272 531		272 531
64	460 548	536 289	64	230 274		230 274	64	268 145		268 145
65	425 060	533 725	65	212 530	212 530	425 060	65	266 863		266 863
66	382 470	508 899	66	191 235	191 235	382 470	66	254 450		254 450
67	274 791	496 971	67	137 396	137 396	274 791	67	248 486	248 486	496 971
68	265 082	483 643	68	132 541	132 541	265 082	68	241 822	241 822	483 643
69	253 646	466 297	69	126 823	126 823	253 646	69	233 149	233 149	466 297
70	245 234	439 586	70	122 617	122 617	245 234	70	219 793	219 793	439 586
71	256 243	409 324	71	128 122	128 122	256 243	71	204 662	204 662	409 324
72	263 155	388 231	72	131 578	131 578	263 155	72	194 116	194 116	388 231
73	259 292	353 180	73	129 646	129 646	259 292	73	176 590	176 590	353 180
74	250 597	312 778	74	125 299	125 299	250 597	74	156 389	156 389	312 778
75	245 337	220 961	75	122 669	122 669	245 337	75	110 481	110 481	220 961
76	241 256	208 708	76	120 628	120 628	241 256	76	104 354	104 354	208 708
77	227 859	194 992	77	113 930	113 930	227 859	77	97 496	97 496	194 992
78	212 317	183 621	78	106 159	106 159	212 317	78	91 811	91 811	183 621
79	197 448	186 228	79	98 724	98 724	197 448	79	93 114	93 114	186 228
80	194 076	184 835	80	97 038	97 038	194 076	80	92 418	92 418	184 835
81	182 475	175 214	81	91 238	91 238	182 475	81	87 607	87 607	175 214
82	173 155	162 222	82	86 578	86 578	173 155	82	81 111	81 111	162 222
83	148 626	151 456	83	74 313	74 313	148 626	83	75 728	75 728	151 456
84	131 651	141 473	84	65 826	65 826	131 651	84	70 737	70 737	141 473
85	110 318	125 699	85	55 159	55 159	110 318	85	62 850	62 850	125 699
86	97 254	109 662	86	48 627	48 627	97 254	86	54 831	54 831	109 662
87	87 561	94 829	87	43 781	43 781	87 561	87	47 415	47 415	94 829
88	68 938	86 342	88	34 469	34 469	68 938	88	43 171	43 171	86 342
89	58 191	74 534	89	29 096	29 096	58 191	89	37 267	37 267	74 534
90	45 982	64 615	90	22 991	22 991	45 982	90	32 308	32 308	64 615
91	32 317	50 183	91	16 159	16 159	32 317	91	25 092	25 092	50 183
92	25 093	39 872	92	12 547	12 547	25 093	92	19 936	19 936	39 872
93	16 769	29 722	93	8 385	8 385	16 769	93	14 861	14 861	29 722
94	9 139	23 109	94	4 570	4 570	9 139	94	11 555	11 555	23 109
95	6 692	18 097	95	3 346	3 346	6 692	95	9 049	9 049	18 097
96	5 125	12 244	96	2 563	2 563	5 125	96	6 122	6 122	12 244
97	3 829	8 760	97	1 915	1 915	3 829	97	4 380	4 380	8 760
98	3 319	5 801	98	1 660	1 660	3 319	98	2 901	2 901	5 801
99	2 126	3 357	99	1 063	1 063	2 126	99	1 679	1 679	3 357
100+	3 222	4 420	100+	1 611	1 611	3 222	100+	2 210	2 210	4 420

Co najlepsze, to fakt samego podniesienia wieku emerytalnego w ogóle nie oznacza, że emeryci są jakoś mocno oszukiwani i dostaną mniej pieniędzy niż przeszliby na emeryturę trochę wcześniej. Wynika to z faktu, że każdy emeryt ma indywidualne konto w ZUS z zapisanymi składkami. To tak jakby odkładać na emeryturę w banku. Im dłużej odkładamy, nasze pieniądze dłużej procentują. A potem ten kapitał jest wypłacany przez krótszy okres czasu (krótsza długość życia po podniesieniu wieku emerytalnego). Innymi słowy emerytura powinna być wyższa bo wyższa uzbierana kwota składek dzielona jest na mniejszą liczbę lat życia.

Teoretycznie więc podniesienie wieku emerytalnego jest korzystne, szczególnie dla kobiet bo krócej pracują a przez to płacą mniej składek w porównaniu do mężczyzn. Jest to też korzystne dla gospodarki bo więcej osób i dłużej pracuje (wyższe PKB, wyższa konsumpcja i wyższe wpływy podatkowe do budżetu).

Tutaj warto też zwrócić uwagę, że błędny jest argument, że ludzie stracą bo umrą zanim dostaną emeryturę. Jest to prawdą tylko dla kilku procent mężczyzn którzy nie dożyją wieku 67 zamiast 65 oraz dla kilkunastu procent kobiet, które nie dożyją wieku 67 lat zamiast 60.

Jak do tego doszedłem? można zobaczyć to na podstawie prognoz GUS z 2007 r. : jest to prognozowana zmiana liczba osób pomiędzy wiekiem 67 i 65 oraz 67 i 60 dla poszczególnych roczników.

Ile to może być osób dla danego roku? Dla roku 2040: w danym roczniku jest około 500 tyś. osób, z czego około połowy kobiet oraz mężczyzn.

Na podstawie powyższego spostrzeżenia możemy policzyć, że :

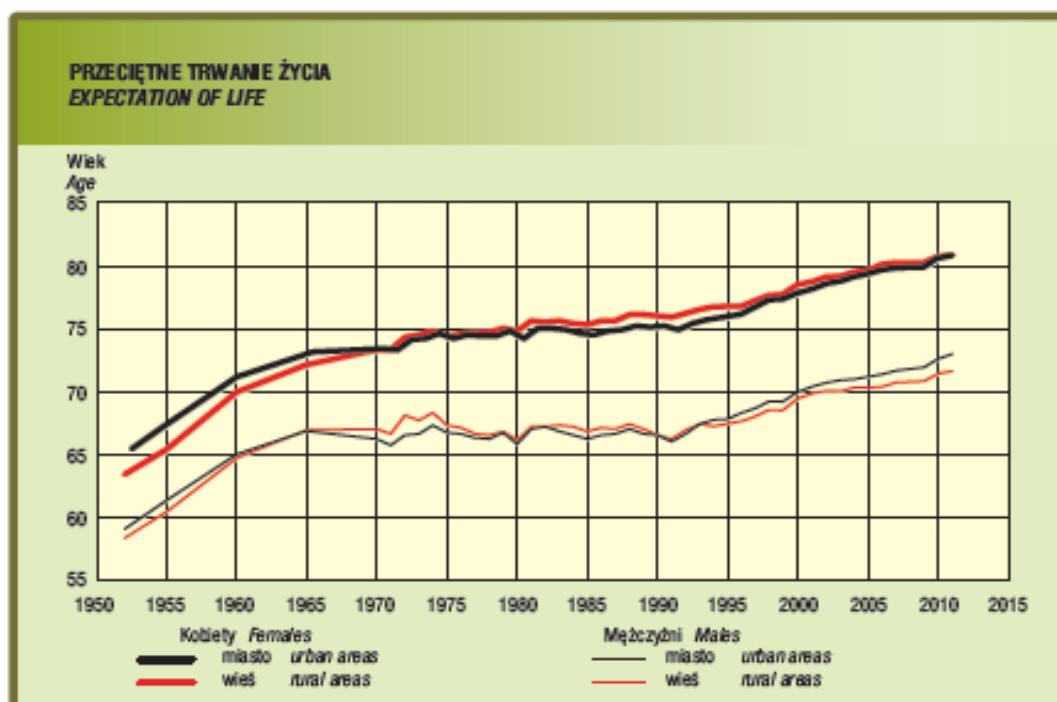
a) Mężczyzn jest to około 12,5 tyś. osób (250 tyś. mężczyzn razy 5%)

b) Kobiet jest to około 37,5 tyś. osób (250 tyś. kobiet razy 15%)

W sumie w 2040 roku nowego wieku emerytalnego nie dożyje więc około 50 tyś. osób. (w skali jednego roku).

Warto też podkreślić, że nawet jeżeli dana osoba nie dożyje emerytury i np. mężczyzna umrze w wieku 66 lat to tak naprawdę w porównaniu do poprzedniego wieku emerytalnego 65 lat traci tylko emeryturę za dwa lata. Dlaczego? Bo jeżeli umrze w wieku 66 lat to w poprzednim systemie pobierałby emeryturę tylko przez dwa lata, czyli w wieku 65 i 66 lat. Tak więc z tego punktu widzenia wcześniejsza śmierć nie ma specjalnie dużego znaczenia, bo emeryt ze względu na śmierć nie skorzysta z emerytury powyżej wieku 66 lat. Niezależnie czy wiek emerytalny był 65 lat czy będzie 67 lat.

Poza powyższym wyjątkiem, zdecydowana większość osób powinna skorzystać z emerytury, bo średnia długość życia mężczyzn i kobiet jest powyżej nowego wieku przejścia na emeryturę:



Jest tylko jedno pytanie: jak długo ZUS będzie płacił emerytury przy zwiększającej się dziurze? Czy przypadkiem nasz „bank” ZUS nie jest bankiem na Cyprze... A przyszłe emerytury zostaną „zredukowane” o X %...

Dla przypomnienia za podniesieniem wieku emerytalnego, oprócz rządu, głosował tylko Ruch Palikota, co jest ewenementem jak na partię opozycyjną. Przecież w Polsce najlepszą strategią wyborczą jest mówić zawsze na odwrót niż rząd (niezależnie z której partii i nie ważne, czy rząd akurat w danym przypadku chce dobrze czy nie).

Warto tutaj pamiętać o ryzyku dla ZUS, że w przyszłości któraś z partii może obniżyć wiek emerytalny, przecież zbliżają się wybory... Który z polityków nie chciałby „dobrotliwie”, aby ludzie starsi pracowali krócej... Powyższe cyfry wskazują jednak, że to doprowadziłoby do katastrofy ZUS.

3. Ucieczka ludzi z Polski do pracy za granicą

Warto też podkreślić, że prognozy ZUS dotyczące wpływów ze składek do 2018 roku zapewne nie zakładają, że część ludzi po prostu wyjedzie do pracy za granicę, szczególnie przy takim poziomie bezrobocia. Tak więc ta prognoza dziury w ZUSie tak naprawdę i tak pewnie jest zbyt optymistyczna.

4. Dlaczego składki do ZUS to podatek a emerytury w ZUS nie zależą od wysokości wpłaconych składek?

Odpowiedź jest prosta: Bo rząd jedną ustawą może zrobić co chce z wysokością emerytur Polaków więc wysokość wpłaconych wcześniej składek nie ma znaczenia...

Rząd ostatnio zrobił tak rok temu 13 stycznia 2012 r. Inflacja za 2011 r. wyniosła ponad 5 %, więc wzrost emerytur i rent powinien wynieść wartościowo około 10 mld w 2012 r. : (wydatki ZUS około 200 mld razy 5 %).

Zamiast tego emerytury i renty podniesiono wszystkim o ... 71 zł co w sumie oznacza wyższe wydatki w 2012 o około 6 mld zł (7,4 mln emerytów i rencistów razy 71 zł razy dwanaście miesięcy). W efekcie „zaoszczędzono” rok w rok około 4 mld zł...

Ale co najważniejsze baza emerytur i rent jest przez to zaniżona w 2012 r. o te 4 mld zł. Tak więc dodatkowo kolejne procentowe waloryzacje (jeżeli się pojawią) rok w rok będą od niższej wartościowo kwoty.

Oznacza to, że zapisy w ZUS w zakresie „kapitału emerytalnego” uzależnionego od wpłaconych składek a następnie jego waloryzacja podczas emerytury to ... delikatnie mówiąc ściema. Dlatego składki ZUS to po prostu podatek jak każdy inny.

Mało tego... W grudniu 2012 Trybunał Konstytucyjny! uznał, że brak procentowej waloryzacji emerytur jest zgodny z konstytucją...

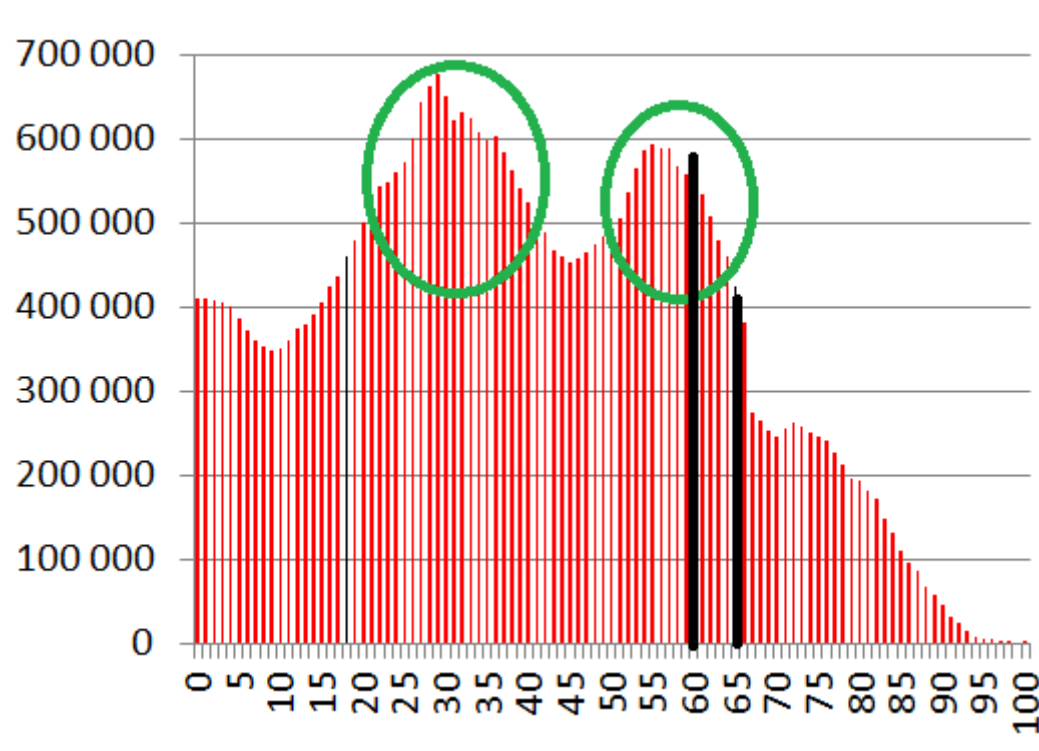
„W uzasadnieniu do orzeczenia sędzieja sprawozdawca Andrzej Rzepliński podkreślił m.in., że „ustawodawca ma swobodę w kształtowaniu mechanizmu waloryzacji”. Dodał, że „zakres zabezpieczenia społecznego jest uzależniony od sytuacji ekonomicznej państwa”, a „zapewnienie równowagi budżetowej jest zasadą konstytucyjną”.

Źródło: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/tk-kwotowa-waloryzacja-emerytur-i-rent-zgodna-z-konstytucja,295498.html>

Tak więc wiadomo co będzie działo się w przyszłości, jeżeli nie będzie skąd finansować dziury w ZUS i jest to prawnie usankcjonowane.

Tutaj warto wspomnieć, że ostatnie kilkanaście lat to okres, kiedy na rynku pracy w Polsce były obecne dwa wyże demograficzne:

Struktura demograficzna Polska 2012 r. ; prognoza GUS 2007



W kolejnych latach będzie pracowało tylko jedno pokolenie.

5. Obecna sytuacja budżetu Polski

Dochody budżetu państwa spadły kilka procent w okresie styczeń-maj 2013 w relacji do styczeń-maj 2012 a wydatki rosną, chociażby na... podwyżki emerytur.

W kontekście opisanej powyżej sytuacji ZUSu oraz słabych wpływów budżetowych każdy musi sobie sam odpowiedzieć na pytanie:

a) Czy pieniądze w ZUS są prawdziwe czy nie

b) Dlaczego rząd PO tak dołożył medialnie OFE: co jak co, ale w 2005 czy 2007 roku wyborcy PO raczej nie spodziewali się, że to akurat PO rozmontuje system emerytalny.

Oczywiście w kolejnych wpisach przeanalizuję dokładniej wady i zalety OFE: wyniki, koszty itd. a że parę lat pracowałem w OFE ING, moje spostrzeżenia od wewnątrz mogą dla niektórych być ciekawe.

Rok 2013: najlepsze za nami, katastrofa przed nami: tsunami demograficzne zbiera w Polsce zniwo a to dopiero początek...

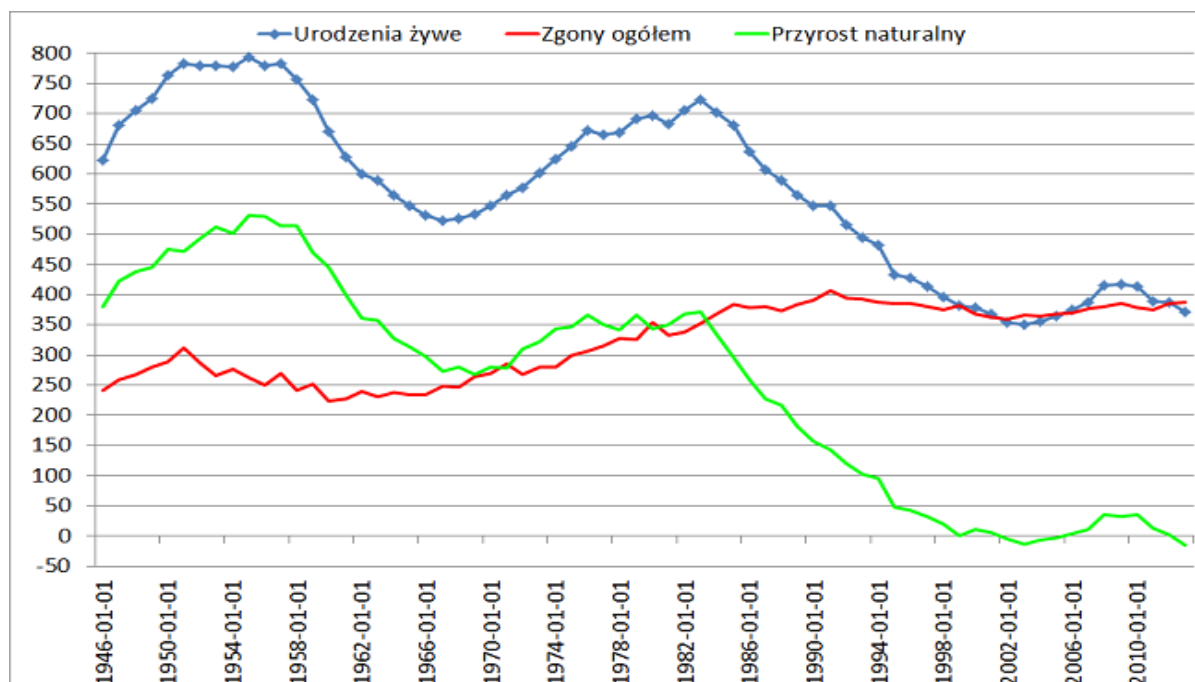
Skoro Justyna Kowalczyk potrafiła zdobyć złoto z kontuzją lewej stopy, skoro Zbigniew Bródka będąc strażakiem i nie mając hali w Polsce potrafił zdobyć złoto, skoro Kamil Stoch potrafił zdobyć na jednych igrzyskach olimpijskich dwa złote medale, czyli tyle ile zdobyliśmy złotych medali od 1924 roku (w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat!) to i My możemy zmienić Polskę!

Zobaczcie ile już się zmieniło w Polsce: zobaczcie ile ostatnio mówi się w mediach o gospodarce, wynagrodzeniach i demografii...O to właśnie chodzi... A to dopiero początek... Każdy ma wpływ na to co będzie się działo w przyszłości w tym zakresie, szczególnie w dobie internetu. **KAŻDY.**

Dlatego dzisiaj postanowiłem zrobić szczegółową analizę tsunami demograficznego, szczególnie po stronie urodzeń. Pisałem o tym już dwa lata temu więc tym razem robię analizę z trochę innego punktu widzenia.

Wnioski do których doszedłem są trochę ... zaskakujące (również dla mnie). To pokazuje, że zawsze trzeba opierać się tylko i wyłącznie na solidnej analizie i konkretnych cyfrach...

Ostatnio GUS opublikował najnowsze dane o urodzeniach i zgonach za 2013 rok. **Był to najgorszy rok dla Polski pod względem demografii od 1946 roku:**

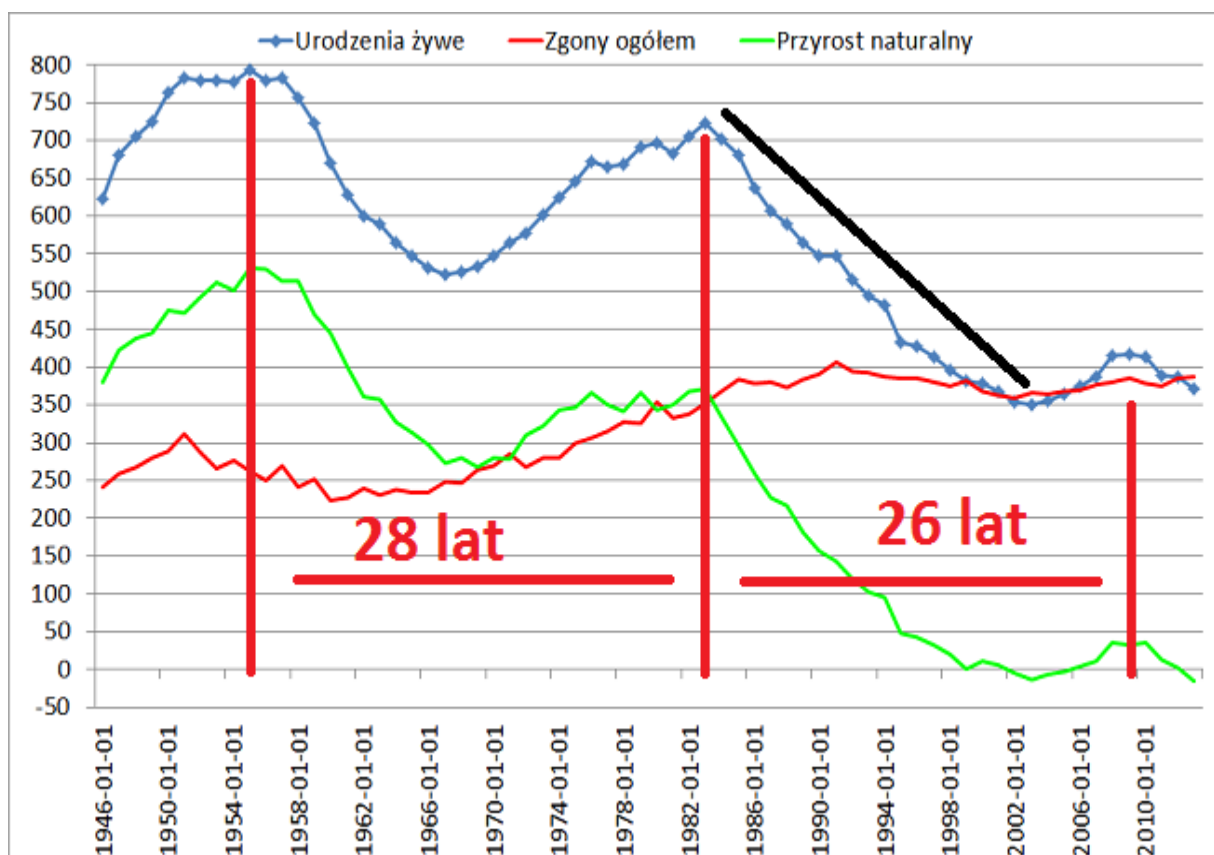


Źródło: opracowanie własne na podstawie GUS oraz worldbank (podobnie kolejne wykresy, które opracowałem w excel)

- urodziło się zaledwie 372 tys. dzieci
- zmarło 387 tys. osób
- w efekcie przyrost naturalny wyniósł minus 15 tys. osób
- był to więc gorszy rok niż 2003, kiedy wynik był minus 14 tys. osób

Ale to co najgorsze, na wykresie widzimy, że najlepszy czas pod względem urodzin jest... właśnie za nami...

Dlaczego? Proszę zobaczyć na wykres poniżej, gdzie zaznaczyłem roczniki, kiedy urodziło się najwięcej dzieci dla ostatnich trzech wyżów demograficznych:



Powojenny szczyt urodzeń był:

- w 1955 roku (794 tys.)
- następny po 28 latach w 1983 roku (724 tys. : minus kilkanaście procent do poprzedniego szczytu)

- a ostatnio po kolejnych 26 latach ... w 2009 roku (418 tys. minus 42 procent! do poprzedniego szczytu)
- dla przypomnienia w 2013 urodziło się już tylko 372 tys. dzieci
- **a w kolejnych latach z roku na rok będzie coraz gorzej, bo na wykresie widać wyraźnie katastrofę na urodzeniach przez kolejne dwadzieścia lat: czarna linia**
- przed nami będą rodziły roczniki 1983-2003, gdzie spadek urodzeń wyniósł ... minus 50% czyli z 724 tys. na 351 tys.

Skąd wiemy, że szczyt urodzeń już na pewno za nami?

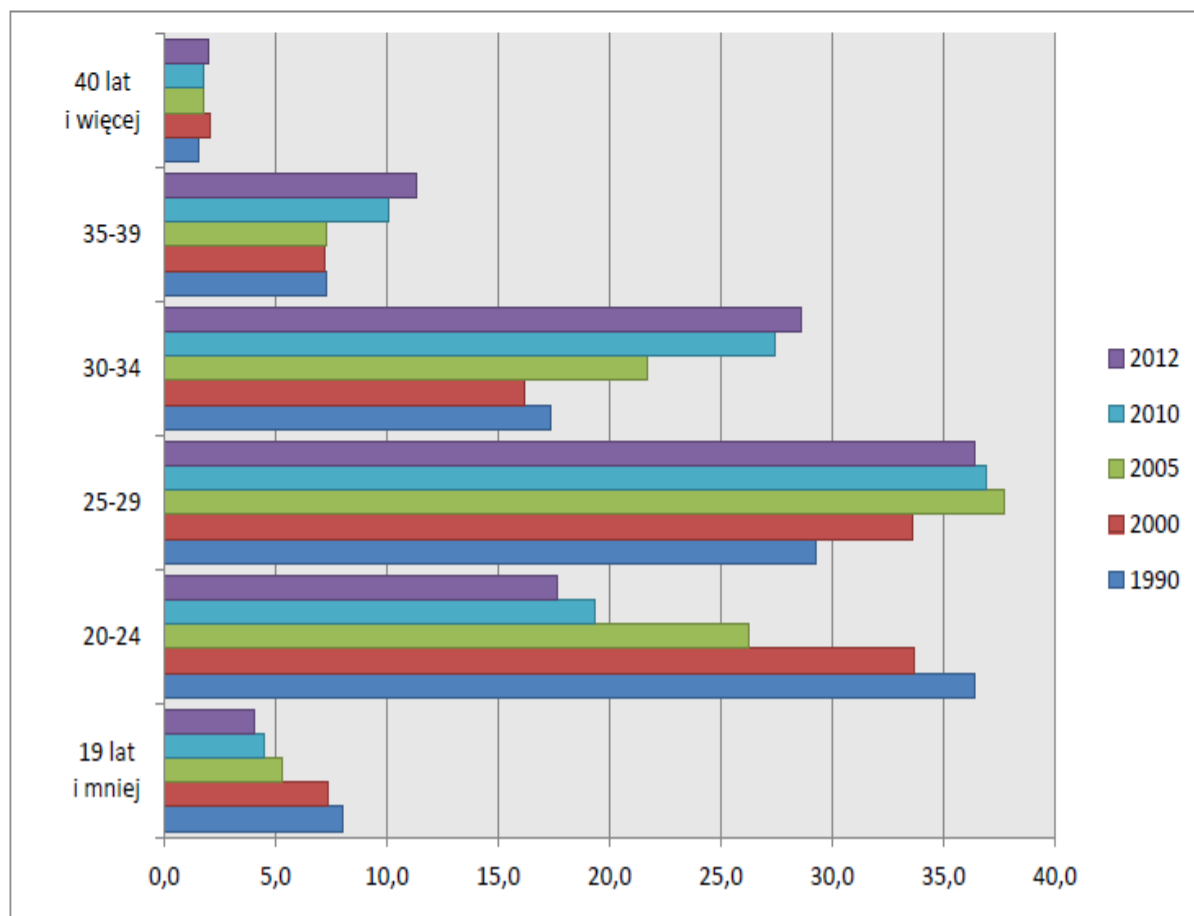
Bo kobieta urodzona w szczycie boomu z 1983 roku ma obecnie 31 lat a zegar biologiczny nieubłaganie tyka... Po prostu fizycznie kobiety nie rodzą w późniejszym wieku. Jak wynika z danych GUS przeciętna kobieta rodząca dziecko ma w Polsce 29 lat:

Zapoczątkowane w latach 90. ubiegłego wieku przemiany demograficzne spowodowały przesunięcie najwyższej płodności kobiet z grupy wieku 20-24 lata do grupy 25-29 lat, a także znaczący wzrost płodności w grupie wieku 30-34 lata. W konsekwencji nastąpiło podwyższenie (w szczególności w minionych 10 latach) **mediany wieku kobiet rodzących dziecko**, która w 2012 r. wyniosła **29 lat** wobec 26,1 lat w 2000 r. (w 1990 r. niewiele mniej, bo 26 lat). Zwiększył się także w tym okresie średni wiek urodzenia pierwszego dziecka z 23,7 do 27,0 lat, tj. o ponad 3 lata (w 1990 r. wynosił 23 lata).

W ostatnich latach zmieniła się też **struktura poziomu wykształcenia matek**. W 2012 r. - w stosunku do początku lat 90-tych - odsetek matek z wykształceniem wyższym wzrósł prawie 7-krotnie, tj. z 6% do ponad 45% (w 2000 r. wynosił 19%), natomiast 3-krotnie zmniejszył się odsetek matek z wykształceniem podstawowym i bez wykształcenia - z 18% do 4,5% (w 2000 r. - 12%). Udział kobiet z wykształceniem średnim nie zmienił się istotnie i wynosi ok. 33%.

Obserwowane zmiany to efekt wyboru, jakiego dokonują ludzie młodzi decydując się najpierw na osiągnięcie określonego poziomu wykształcenia oraz stabilizacji ekonomicznej, a dopiero potem (ok. 30-tki) na założenie rodziny oraz jej powiększenie (*wykrzes 5*).

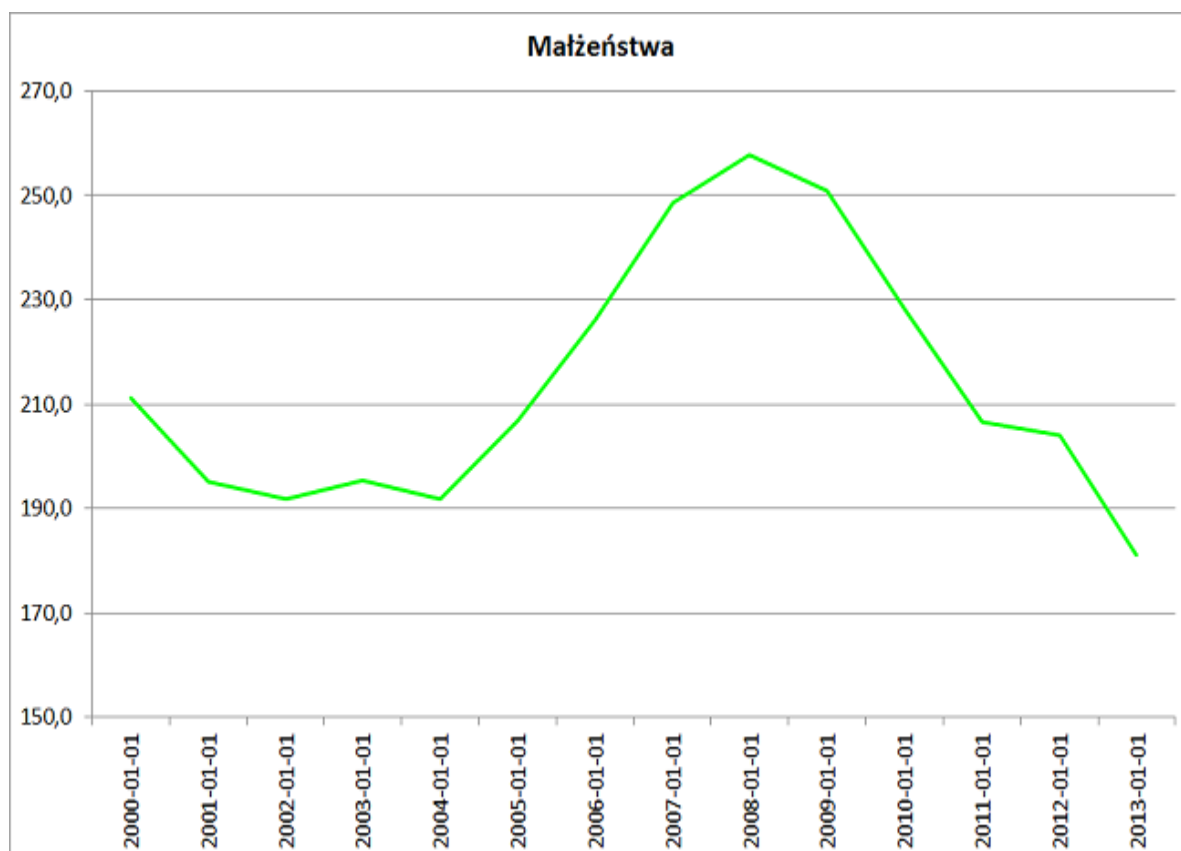
Wykrzes 5. Urodzenia żywe według wieku matki w latach 1990-2012



Źródło: http://www.stat.gov.pl/gus/5840_11157_PLK_HTML.htm

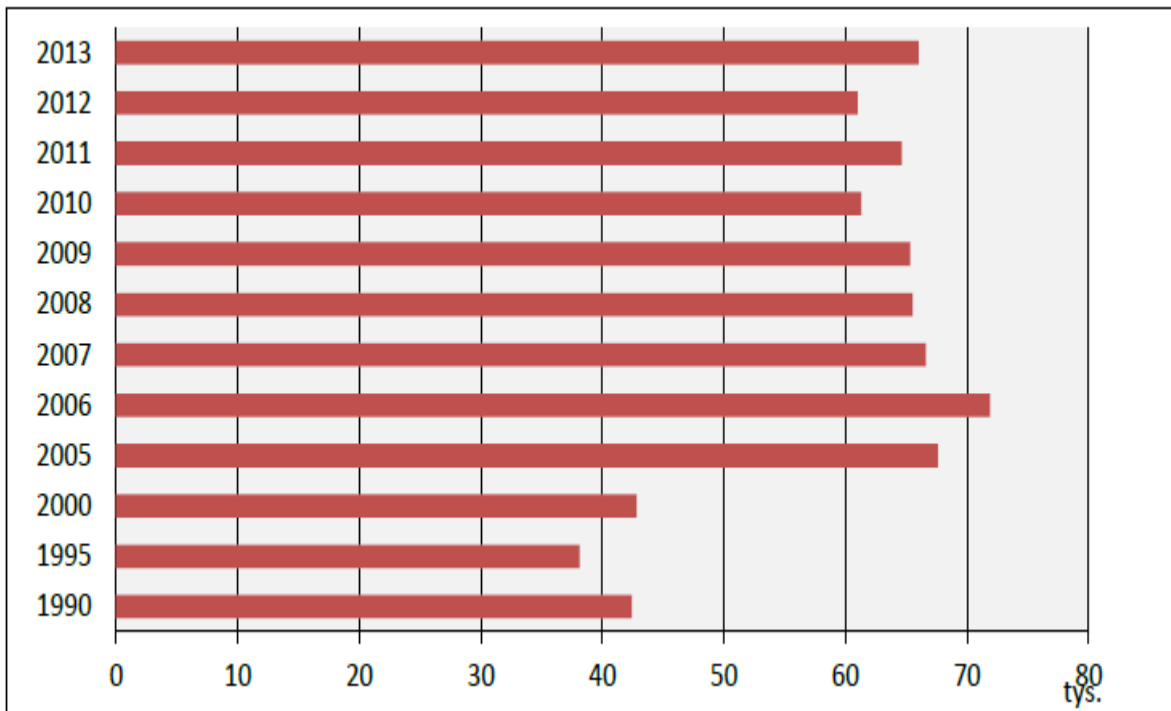
Ponadto z tekstu powyżej wynika, że właśnie teraz jest ostatni dzwonek aby poprawić dzietność (wyż z lat osiemdziesiątych ma teraz około trzydziestu lat)

Kolejny dowód na to, że szczyt urodzeń jest już za nami: liczba małżeństw również osiągnęła szczyt a w 2013 roku było ich już tylko 181 tys.:



Co ciekawe na liczbę urodzeń w ostatnich dziesięciu latach nie miała wpływu liczba rozwodów, bo była ona w miarę stabilna od 2005 roku:

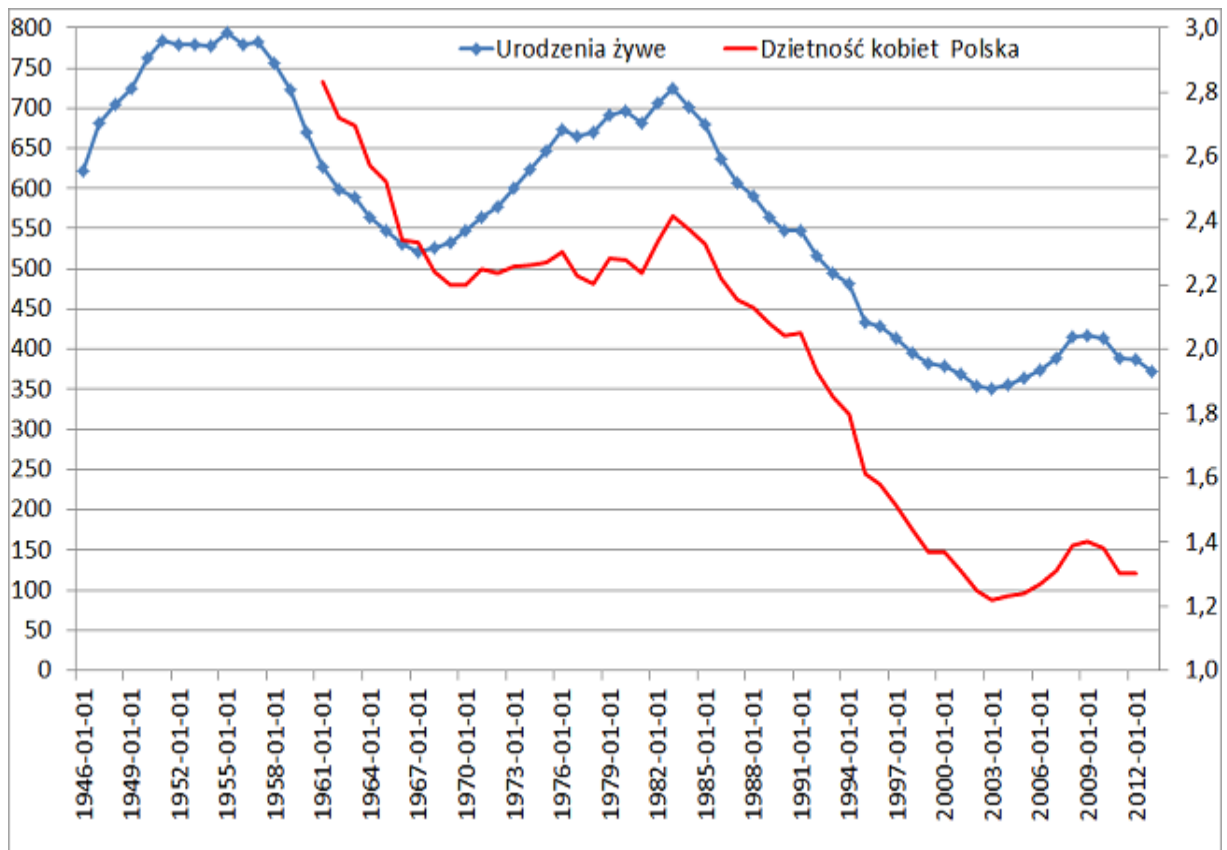
Wykres 8. Rozwody w latach 1990-2013



Skoro wiemy, że szczyt wyżu demograficznego za nami można zadać kolejne pytanie: dlaczego pomiędzy poprzednimi szczytami wyżu demograficznego upłynęło 28 lat a ostatnio tylko 26 lat skoro przeciętny wiek rodzenia dziecka przez kobietę wydłużył się? Przecież z tego powodu szczyt wyżu powinien być po większej liczbie lat niż poprzednio...

Odpowiedzią jest dzietność kobiet, czyli liczba dzieci, które rodzi przeciętna matka:

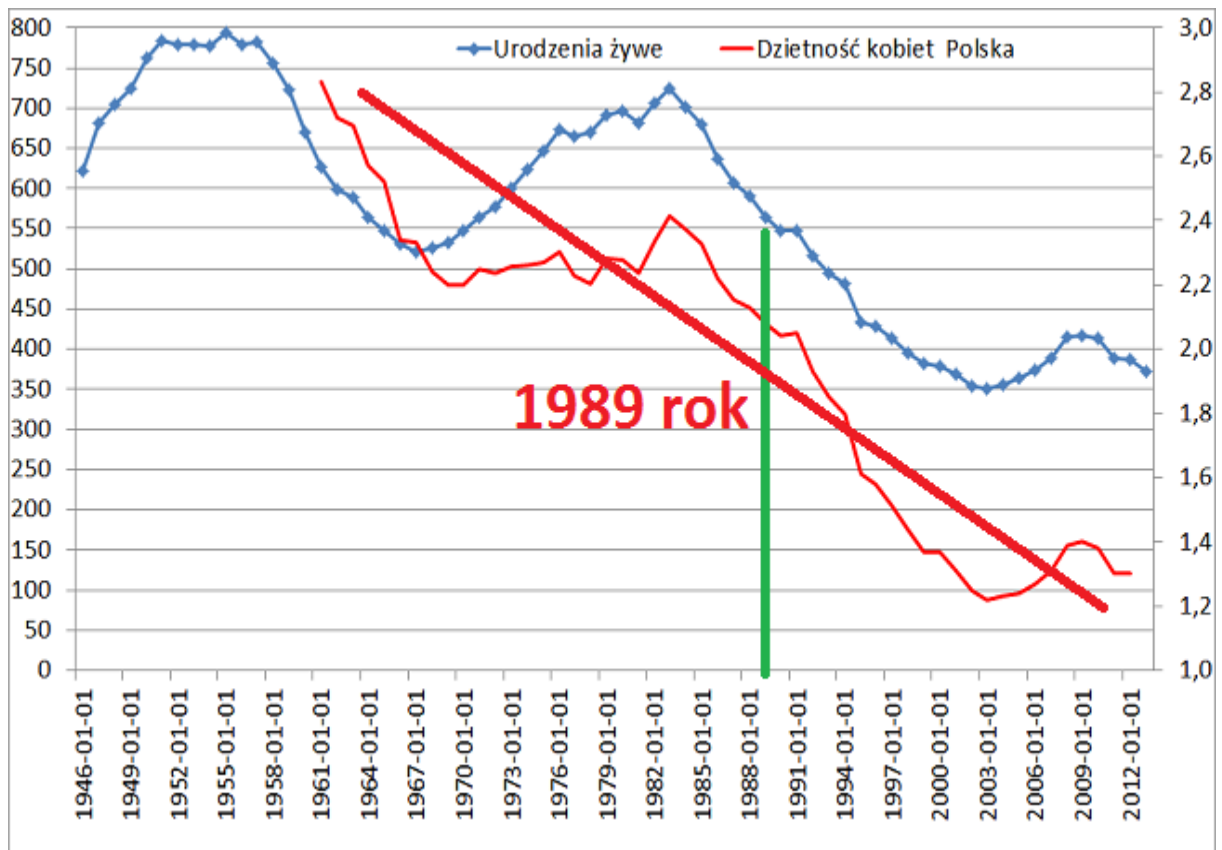
Jak widać na poniższym wykresie dzietność jednej kobiety spadła z 2,8 w 1961 roku do 1,3 w 2012 roku (prawa skala, wskaźnik dzietności mówi nam ile rodzi się dzieci na jedną kobietę w wieku rozrodczym):



Innymi słowy w poprzednim szczycie demograficznym w 1983 roku przeciętnie kobieta rodziła o jedno dziecko więcej niż obecnie (2,4 a ostatnio tylko 1,3). Stąd też od szczytu urodzeń w 1955 roku upłynęło do 1983 roku 28 lat a ostatnio tylko 26 lat.

Co bardzo ciekawego i bardzo ważnego widać ponadto na powyższym wykresie?

Dzietność kobiet spada w Polsce w miarę systematycznie przez ostatnie kilkadziesiąt lat. **Widać to też wyraźnie przed upadkiem komunizmu w 1989 roku.** Rok 1989 zaznaczyłem poniżej na zielono. **Po ustanowieniu szczytu dzietności w 1983 roku wskaźnik do 1989 roku i tak spadł z 2,4 na prawie 2:**



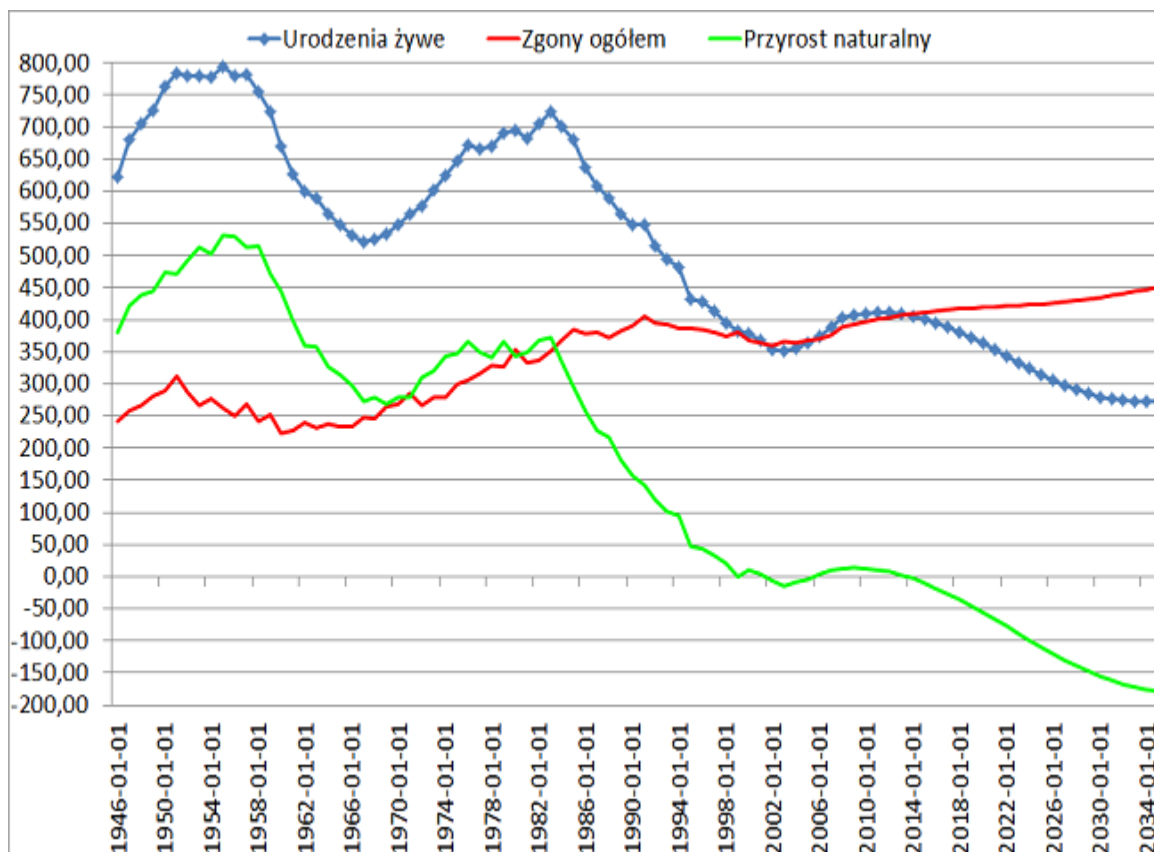
Ponadto to co ewidentnie widać na powyższym wykresie: wskaźnik dzietności jest tylko jakimś przybliżeniem sytuacji na rynku urodzeń. Dlaczego?

1. Bo widać, że w lokalnym wyżu urodzeń, kiedy tak naprawdę liczba urodzeń dzieci liczbowo rośnie przez wchodzenie w wiek rozrodzony poprzedniego wyżu demograficznego: wskaźnik dzietności również chwilowo rośnie...
2. Natomiast w lokalnym niżu urodzeń, kiedy tak naprawdę liczba urodzeń dzieci liczbowo spada przez wchodzenie w wiek rozrodzony poprzedniego niżu demograficznego: wskaźnik dzietności również chwilowo spada...

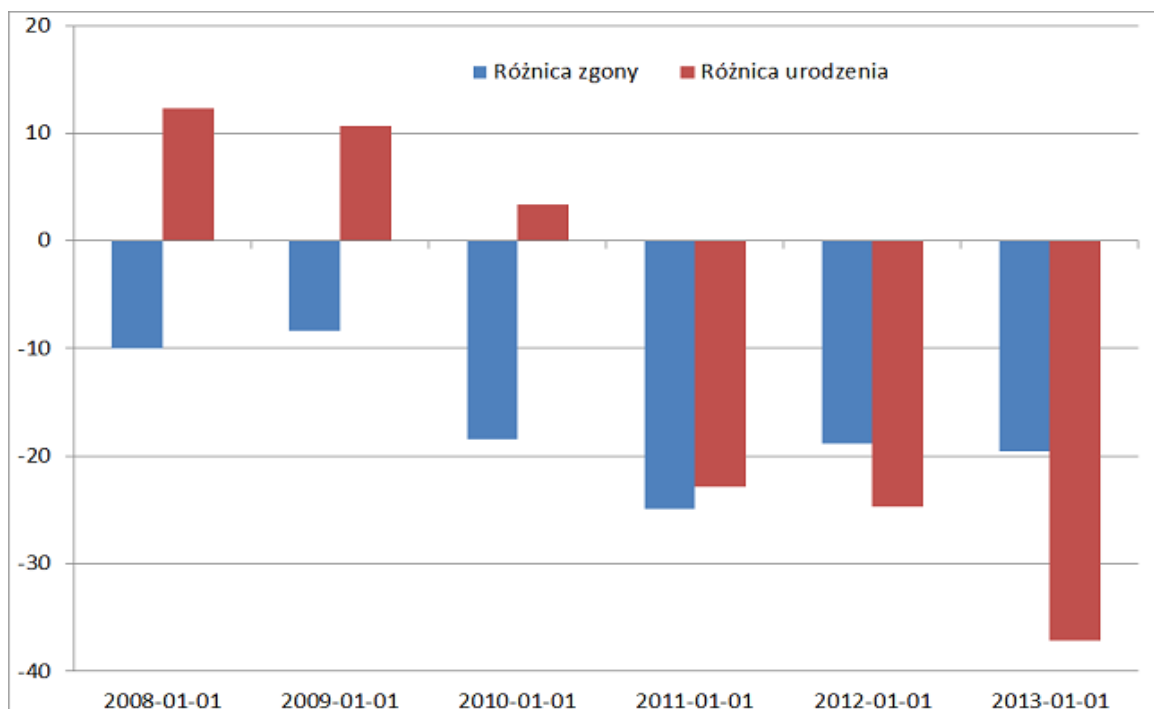
No dobrze, jak to może w takim razie wyglądać w przyszłości skoro wiemy, że szczyt urodzeń jest już za nami?

Tutaj z pomocą przychodzi nam GUS, który w 2007 roku zrobił prognozę demograficzną Polski do 2035 roku. Na jej podstawie między innymi na jesieni 2012 roku pisałem o tsunami demograficznym: [Potęga demografii cz.1: Jak bardzo zmieni się Polska w ciągu zaledwie 20 lat?](#)

Prognoza GUS z 2007 roku dla urodzeń i zgonów dla lat 2008-2035 wyglądała tak:

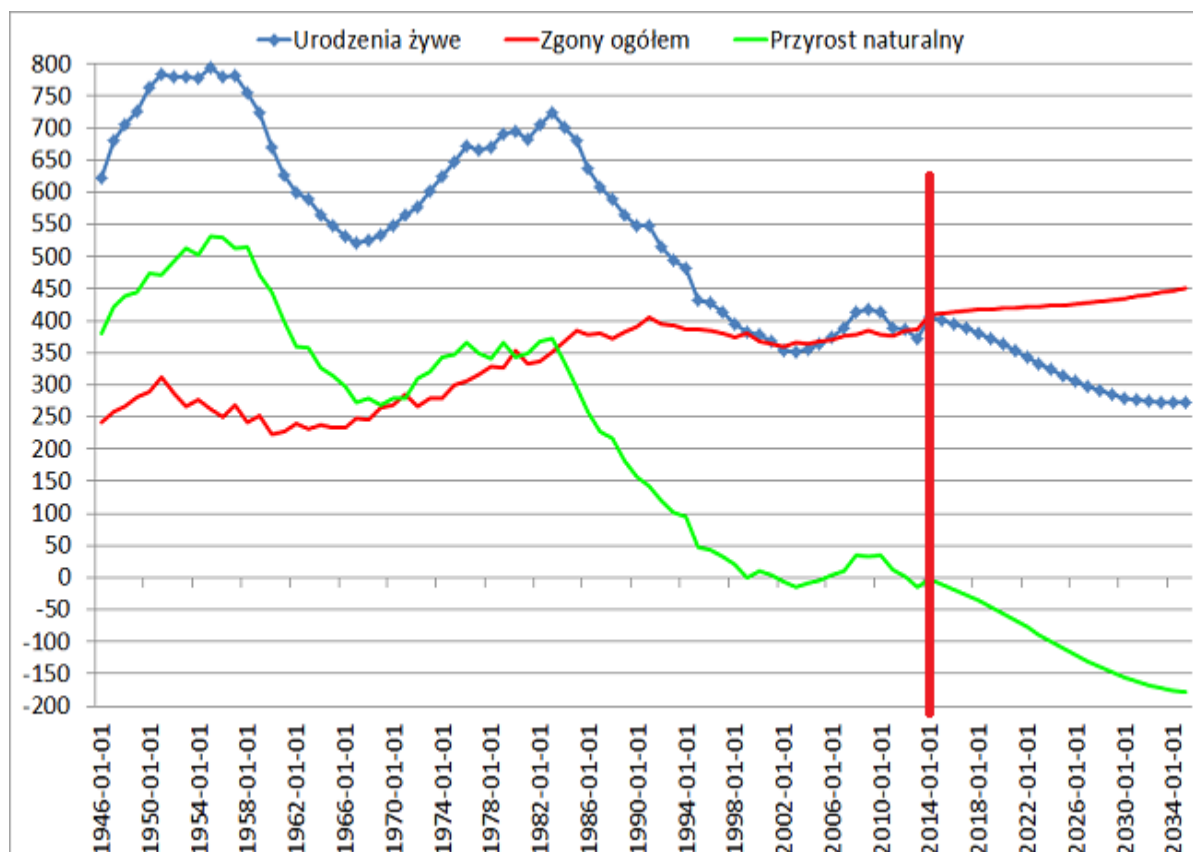


Ale przecież mamy już dane za rok 2008-2013 więc możemy zobaczyć jak zrealizowała się prognoza względem rzeczywistości... Okazuje się, że zarówno urodzeń jak i zgonów było mniej niż wynikało z prognozy: o kilka procent względem prognozy:



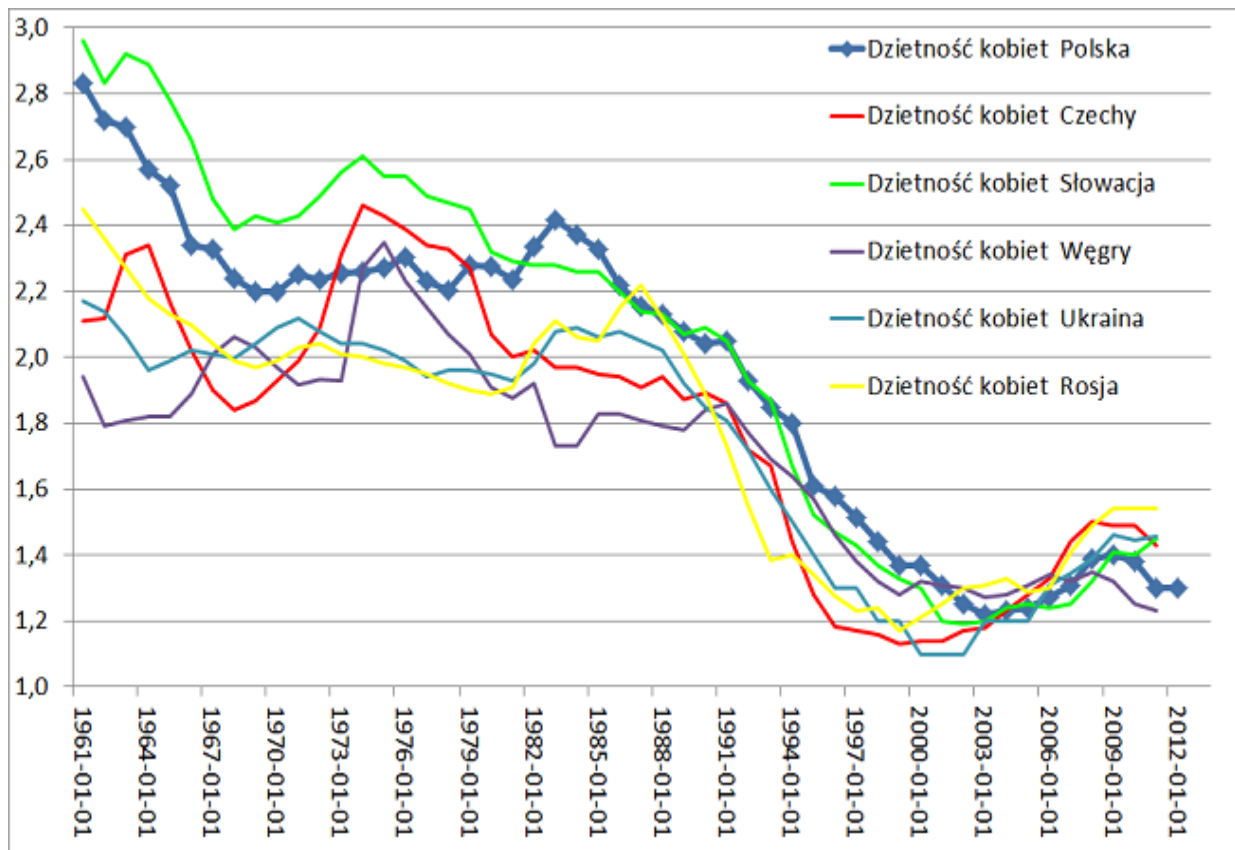
Na przykład dla roku 2013 było prawie 40 tys. mniej urodzeń i prawie 20 tys. mniej zgonów. **Nie muszę mówić, że jeżeli tak dalej pójdzie oznaczało to będzie mniej osób wchodzących na rynek pracy i więcej emerytów niż spodziewa się GUS od 2008 roku ...**

Ale założmy wariant optymistyczny, czyli że jednak w przyszłości prognoza GUS z 2008 roku zrealizuje się, czyli że będzie rodziło się więcej dzieci niż obecnie oraz wzrośnie wskaźnik umieralności, wtedy za dwadzieścia lat urodzi się około 250 tys. osób:



I tutaj zaczyna się część, która mnie najbardziej zaskoczyła. Dlaczego?

Poniżej wskaźnik dzietności kobiet dla kilku krajów naszego regionu, o takiej samej historii jak Polska: Komunizm/upadek komunizmu/nowy system:



Jak widać powyżej tsunami demograficzne na urodzeniach ma bardzo podobny przebieg również w innych krajach regionu...

Mało tego, Polska pod tym względem wypadła relatywnie najlepiej aż do 2001 roku, bo u nas rodziło się wtedy najwięcej dzieci w regionie (na jedną kobietę). Trochę się to zmieniło od... wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Tak naprawdę wskaźnik dzietności w Polsce jest taki sam jak w innych krajach regionu, jeżeli uwzględnimy... że gdyby nie wyjazd ponad 2 mln Polaków za granicę, w Polsce rodziłoby się kilkanaście procent dzieci więcej (kilkadziesiąt tysięcy dzieci więcej). Jak to dokładnie policzyłem pisałem rok temu tutaj: [Zaskakująca prawdziwa przyczyna tsunami demograficznego w Polsce czyli dlaczego jedyne rozwiązanie to PKB!!!](#). Miesiąc po moim wpisie również GUS przedstawił podobne wyliczenia.

Po powyższym spostrzeżeniu zamiast wskaźnika 1,3 mielibyśmy go obecnie kilkanaście procent wyżej, czyli w granicach 1,5 (bo kilkanaście procent dzieci rodziłoby się w Polsce więcej, przy założeniu dzietności w wysokości 1,3)

Można do tego samego wniosku dojść od drugiej strony. Przy liczeniu wskaźnika dzietności kobiet w Polsce GUS najprawdopodobniej nie bierze pod uwagę kobiet, które wyjechały za granicę i tam rodzą dzieci. Podobnie jak nie uwzględnił tego przy prognozie gospodarstw domowych i rynku mieszkaniowym o czym pisałem rok

temu tutaj: [Szokujące dane GUS: W Polsce jest ponad 100 tys. więcej mieszkań niż gospodarstw domowych !!!](#).

Jeżeli zmniejszyć liczbę kobiet mieszkających w Polsce (i w wieku rozrodczym) o te kilkanaście procent które wyjechały, nasz wskaźnik dzietności znowu ląduje w okolicach 1,5.

Zresztą podobną korektę trzeba przeprowadzić w przypadku Węgier, tam również sporo ludzi wyjechało do pracy za granicę, chociaż nie aż tyle jak w Polsce.

Tak więc to nie kwestia czynników specyficznych tylko dla Polski bo w naszym regionie sytuacja jest taka sama.

Idźmy dalej. Poniżej zrobiłem kolejną analizę wskaźnika dzietności. Na podstawie wikipedii zrobiłem zestawienie państw europejskich pod względem liczby mieszkańców:

	Państwo	Ludność
		(w tys.) (2008 r.)
1	<u>Niemcy</u>	82 370
2	<u>Francja</u>	62 151
3	<u>Wielka Brytania</u>	60 944
4	<u>Włochy</u>	58 145
5	<u>Ukraina</u>	45 994
6	<u>Hiszpania2)</u>	40 491
7	<u>Polska</u>	38 501
8	<u>Rumunia</u>	22 247
9	<u>Holandia</u>	16 645
10	<u>Grecja1)</u>	10 723
11	<u>Portugalia 6)</u>	10 677
12	<u>Belgia</u>	10 404
13	<u>Czechy</u>	10 221
14	<u>Serbia8)</u>	10 179
15	<u>Węgry</u>	9 931
16	<u>Białoruś</u>	9 686
17	<u>Szwecja</u>	9 045
18	<u>Austria</u>	8 206
19	<u>Szwajcaria</u>	7 582
20	<u>Bułgaria</u>	7 263
21	<u>Dania</u>	5 485
22	<u>Słowacja</u>	5 455
23	<u>Finlandia</u>	5 245
24	<u>Norwegia</u>	4 644
25	<u>Bośnia i Hercegowina</u>	4 590
26	<u>Chorwacja</u>	4 492
27	<u>Mołdawia5)</u>	4 324
28	<u>Irlandia</u>	4 156
29	<u>Albania</u>	3 620
30	<u>Litwa</u>	3 565
31	<u>Łotwa</u>	2 245
32	<u>Macedonia</u>	2 061
33	<u>Słowenia</u>	2 007
34	<u>Estonia</u>	1 308
36	<u>Czarnogóra</u>	678
37	<u>Luksemburg</u>	486
38	<u>Malta</u>	404
39	<u>Islandia</u>	304
40	<u>Andora</u>	83
41	<u>Liechtenstein</u>	34
42	<u>Monako</u>	33
43	<u>San Marino</u>	30
44	<u>Watykan</u>	0,8

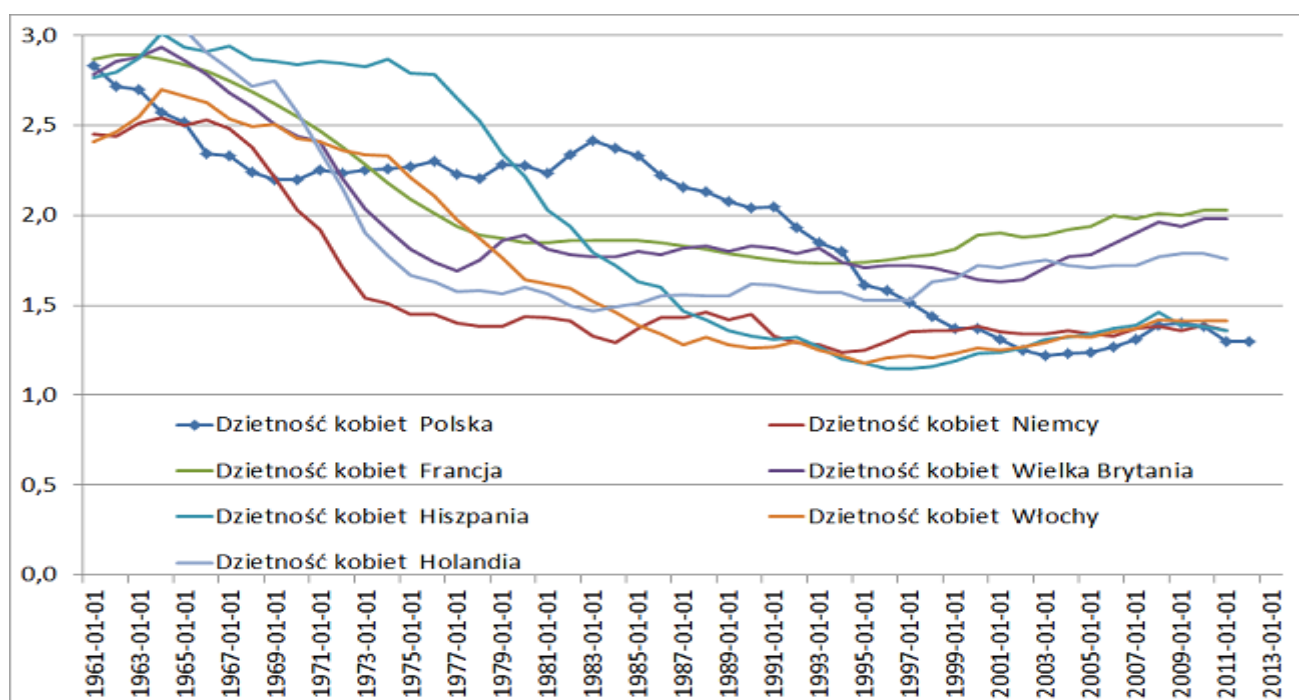
Do poniższego zestawienia wzięłem kraje, które podobnie jak Polska, mają liczbę mieszkańców kilkadziesiąt mln osób, czyli pierwsze dziewięć krajów. Uznałem, że kraje, które mają kilka mln mieszkańców nie do końca są dobre do porównań względem Polski, bo jest nimi znacznie łatwiej zarządzać, podobnie jak większym miastem, czy jednym województwem.

Ponadto w krajach z kilkoma mln mieszkańców znaczna część mieszkańców mieszka w stolicy (nawet do kilkudziesięciu procent ludności państwa) co dodatkowo potęguje różnice względem rozmieszczenia ludności w Polsce.

Tak więc mamy dziewięć krajów z liczbą ludności powyżej 10 mln osób, z czego sześć jest w Europie Zachodniej

1. Niemcy
2. Francja
3. Wielka Brytania
4. Włochy
5. Hiszpania
6. Holandia

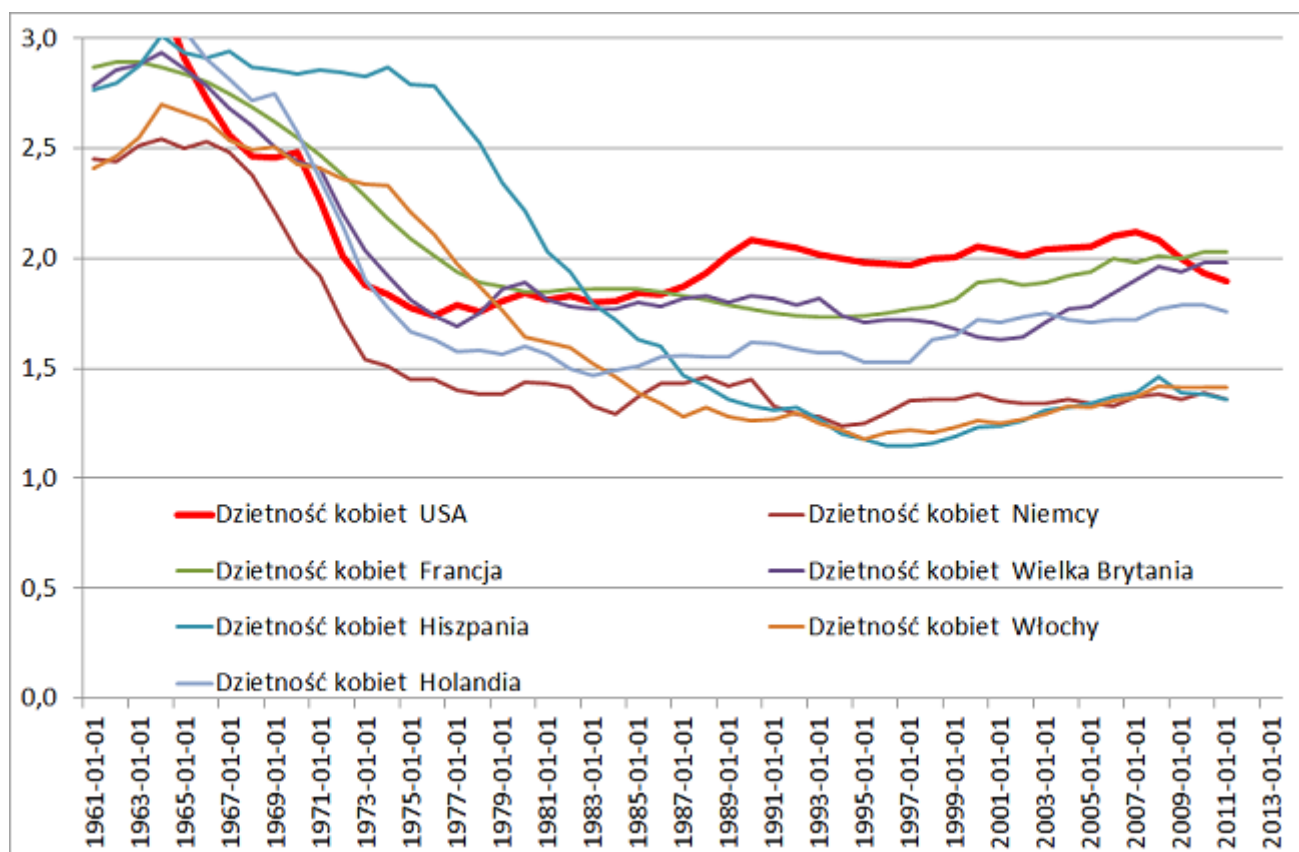
Poniżej wskaźniki dzietności dla tych państw + Polska:



Jak widać powyżej Polska ma obecnie taki sam wskaźnik dzietności jak... od trzydziestu lat (od około 1985 roku) Niemcy, Hiszpania oraz Włochy!

Jedynie Wielka Brytania oraz Francja ma wskaźnik dzietności w okolicach dwóch. Natomiast Holandia jest pomiędzy i wskaźnik dzietności wynosi około 1,7

Państwem, gdzie wskaźnik dzietności jest relatywnie wysoki są Stany Zjednoczone:

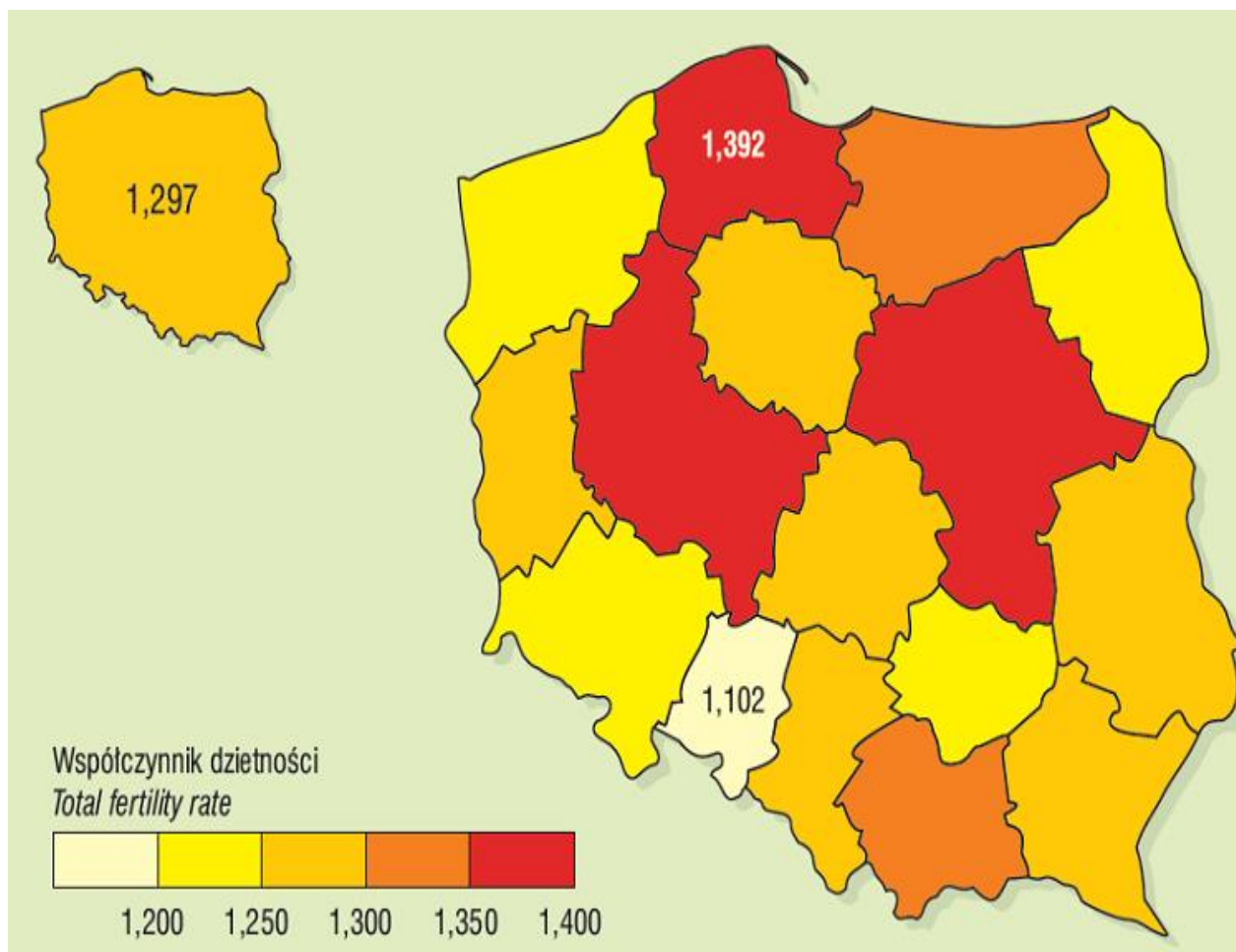


Chociaż widać też, że od rozpoczęcia kryzysu w 2007 roku nastąpiło gwałtowne załamanie urodzeń.

Powstaje więc pytanie czy w Polsce rodziłoby się znacznie więcej dzieci gdyby ludzie mieli więcej pieniędzy...?

Tego nie wiemy, ale mamy pewne dowody, że jednak w naszym kraju kwestia zarobków jest ważna. Chociaż sprawa nie jest taka oczywista po powyższych wykresach.

Po pierwsze poniżej dzietność kobiet w rozbiciu na poszczególne województwa (GUS za rok 2011):



Widać wyraźnie, że w województwach o wyższych zarobkach wskaźnik dzietności jest zdecydowanie wyższy: mazowieckie (Warszawa), poznańskie (Poznań), pomorskie (Trójmiasto).

Ponadto wskaźnik dzietności dla Polek które wyjechały na przykład do Irlandii czy Wielkiej Brytanii wynosi sporo ponad 2 a mniejszość polska ma najwyższy współczynnik dzietności w tych krajach, nawet wyższy niż Chińczycy czy Hindusi.

Dlaczego wszystkie powyższe spostrzeżenia są bardzo ważne?

Ostatnio na przykład Prawo i Sprawiedliwość zaproponowało w swoim programie wyborczym 500 zł dopłaty na dziecko. Obecnie w Polsce jest około 7 mln dzieci w wieku do 18 lat. Oznaczałoby to wydatek w skali roku rzędu 42 mld zł. Dla przypomnienia roczne przychody budżetu Polski to niecałe 300 mld zł.

Jaki może być efekt pompowania tych kilkudziesięciu mld zł rocznie w dzieci?

Założmy, że w wariancie optymistycznym dzięki temu około 2025 roku podnosimy wskaźnik dzietności z 1,5 do 2 czyli o jedną trzecią (dlaczego prawdziwy wskaźnik dzietności obecnie w Polsce wynosi 1,5 a nie 1,3 wyjaśniałem powyżej).

Z prognoz GUSu wiemy, że za 10/15 lat będzie rodziło się w Polsce około 300 tys. dzieci. W związku z tym zwiększylibyśmy liczbę urodzeń o około 100 tys. osób rocznie (z 300 tys. do 400 tys.) A dzieci te weszłyby na rynek pracy około roku 2045/2050...

Ale to jest przy założeniu, że ludzie z Polski nie będą wyjeżdżali. Jeżeli będą nadal wyjeżdżali prawdziwy efekt będzie rzędu kilkadziesiąt tysięcy ekstra urodzeń. A i to jest niepewne bo przecież założyliśmy, że nastąpi wzrost dzietności do takiego poziomu jak w Wielkiej Brytanii czy Francji. **A tego na pewno nie załatwi 500 zł miesięcznie...**

Ponadto warto zauważyć, że aby państwo miało te 40 mld zł komuś musi zabrać: czytaj musiałyby podnieść podatki. A to przyczyniłoby się do kolejnej fali wyjazdów...

No i dochodzi jeszcze kwestia patologii: niestety jest duże ryzyko, że to rodziny patologiczne zdecydują się w głównej mierze na dziecko z powodu ekstra 500 zł miesięcznie...

Do kwestii demograficznej warto jednak podejść z innej strony patrząc z perspektywy rocznej:

Urodzenie w skali roku ekstra 100 tys. więcej dzieci to jest to samo co wyjazd z Polski 100 tys. osób rocznie lub... powrót 100 tys. osób rocznie z tych ponad 2 mln, które wyjechały z naszego kraju...

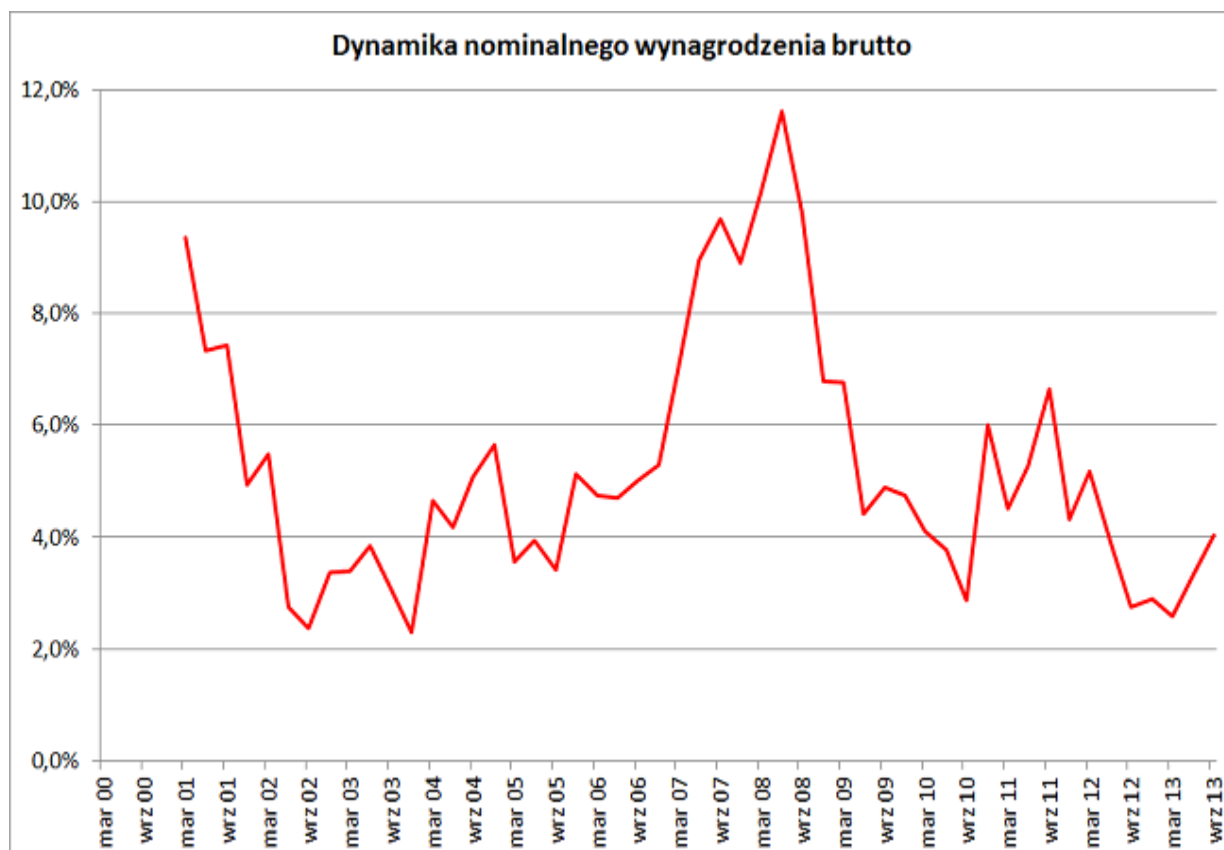
Jeżeli już bralibyśmy pod uwagę wydanie tych 40 mld zł to przecież znacznie łatwiej byłoby wydać je na to aby:

1. Ludzie z Polski nie wyjeżdżali: Moglibyśmy płacić aż 1700 zł netto miesiąc w miesiąc dla... 2 mln osób i mamy ten sam efekt: brak wyjazdów Polaków w wysokości 100 tys. osób w skali roku (1700 zł razy dwanaście miesięcy razy dwa mln osób).
2. Albo po prostu każdy kto wróci do Polski dostaje za to 1700 zł na rękę. I tutaj znowu moglibyśmy tak zrobić dla 2 mln osób (1700 zł razy dwanaście miesięcy razy dwa mln osób).
3. I co ważne pozytywny efekt dla liczby mieszkańców, gospodarki i liczby rodzonych dzieci mielibyśmy od razu a nie około 2040/2050 roku (bo już teraz ludzie zostaliby/wrócili z zagranicy do Polski i tutaj rodzili dzieci)

Ale tak naprawdę jest znacznie prostszy sposób aby każda rodzina w Polsce dostała te 500 zł miesięcznie więcej i to bez szukania u innych tych 40 mld zł:

Przy założeniu, że przeciętna rodzina ma w skali miesiąca dochody netto w wysokości około 4 tys. zł, co dla dwóch osób pracujących przekłada się na pensję jednej osoby niecałe 3 tys. zł brutto (przy średniej krajowej ponad 4 tys. zł brutto), załatwia to wzrost wynagrodzeń w wysokości około 12 % w skali roku...

Patrząc na roczną, historyczną, nominalną dynamikę wynagrodzeń od 2000 roku nie jest to niczym nadzwyczajnym (realny wzrost był trochę niższy ze względu na inflację):



A skoro bezrobocie ma mocno spadać w kolejnych miesiącach o czym pisałem ostatnio tutaj: [Robi się gorąco: bezrobocie po raz pierwszy od dwóch lat spada w skali roku! :-\)](#) to i wynagrodzenia zaczną rosnać. Zresztą już to widać od dwóch kwartałów.

Oczywiście te 500 zł to po prostu za mało aby ludzie tylko z tego powodu decydowali się na dziecko więc tak naprawdę wynagrodzenia muszą wzrosnąć więcej niż te 12%.

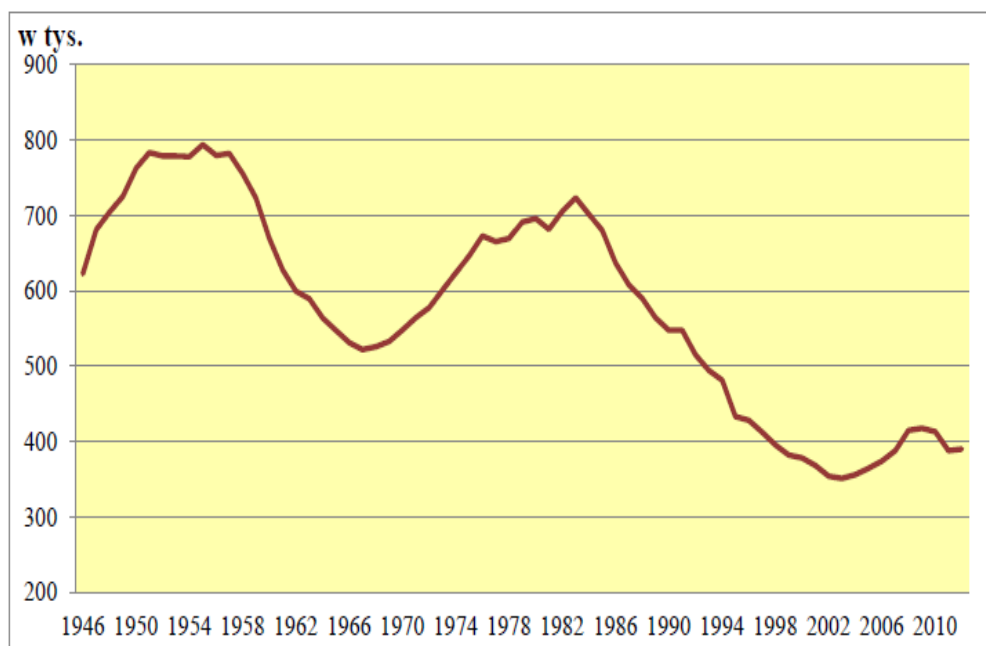
I TO JEST PRAWDZIWIY KLUCZ DO SUKCESU DEMOGRAFICZNEGO, bo jeżeli wynagrodzenia mocno wzrosną to ludzie przestaną wyjeżdżać z Polski a część tych którzy wyjechali wróćą z powrotem. A dodatkowo wzrośnie współczynnik dzietności kobiet.

Zaskakująca prawdziwa przyczyna tsunami demograficznego w Polsce czyli dlaczego jedyne rozwiązanie to PKB!!!

Wreszcie zaczęło się głośno mówić w mediach na temat tsunami demograficznego o którym pisałem tutaj: [Potęga demografii cz.1: Jak bardzo zmieni się Polska w ciągu zaledwie 20 lat?](#). Niestety głównym powodem zapaści liczby urodzeń jest to, że kilka mln osób młodych wyjechało z Polski. Gdyby nie to, rocznie w Polsce rodziłoby się o około dwadzieścia pięć procent dzieci więcej, czyli o około sto tysięcy rocznie więcej (obliczenia poniżej).

Jakie jest rozwiązanie? Trzeba zrobić wszystko aby kolejne osoby nie wyjechały z Polski a te, które wyjechały chciały powrócić. Musimy postawić na bardzo dynamiczny wzrost PKB, tworzenie miejsc pracy dla młodych osób i szybki wzrost wynagrodzeń. To jest jedyne rozwiązanie. Żadna z osób wyjeżdżających z Polski nie zostanie w niej dla urodzenia dzieciaka bo dostanie za to tysiąc złotych miesięcznie, chociaż sam sposób nagłośnienia sprawy w mediach to strzał w dziesiątkę.

Wykres 3. Urodzenia żywe w latach 1946-2012 - wyże i niż demograficzne



Co widać na powyższym wykresie? (źródło wykresów: [Demografia Polska 2012L podst inf o rozwoju dem pl do 2012](#))

Wyż lat 1945/1955 spowodował baby boom dokładnie trzydzieści lat później: w latach 1975/1985.

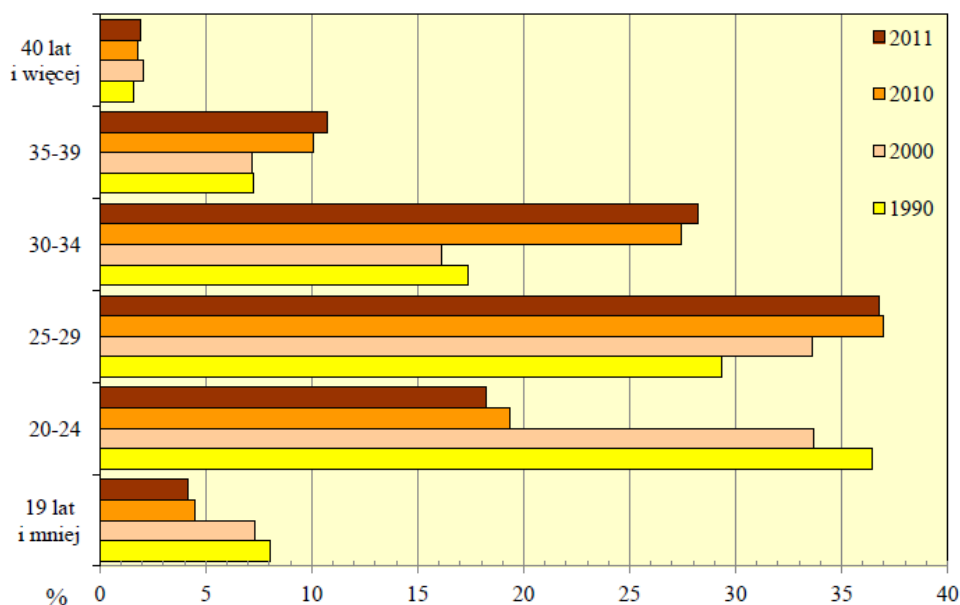
Wyż lat 1975/1985 powinien spowodować baby boom również trzydzieści lat później, czyli w latach 2005/2015.

Jak widać tendencja ta miała miejsce na wykresie powyżej, ale była bardzo słabo zauważalna. Dlaczego?

Analizując ostatnie dane z GUS na temat rynku mieszkaniowego i liczby gospodarstw domowych, o czym pisałem tutaj: [Szokujące dane GUS: W Polsce jest ponad 100 tys. więcej mieszkań niż gospodarstw domowych !!! Jakie perspektywy rynku mieszkaniowego?](#) uświadomiłem sobie, że głównym powodem tak słabego obecnego wyżu demograficznego jest to, że po prostu z Polski wyjechało parę mln osób. **A to są właśnie głównie osoby w wieku, kiedy mają dzieci. Skoro wyjechały, urodziło się mniej dzieci!**

Poniżej widać, że dzieci rodzą w zdecydowanej większości kobiety w wieku 20-34 lata:

Wykres 5. Urodzenia żywe według wieku matki w latach 1990-2011



Poniżej obliczenia, gdzie pokazuję, że 2 mln osób, które wyjechało rodziłoby około 100 tys. dzieci rocznie więcej w porównaniu do liczby urodzeń z ostatnich lat.

Założenia:

Liczba osób w wieku 20-34 lata to około 9 mln osób, dane GUS za rok 2007: [Prognoza ludności Polski do 2035 r. GUS 2007 r](#) lub do pobrania w zakładce [„Do pobrania”](#)

wiek	liczba osób GUS
20	579 666
21	609 117
22	652 836
23	672 026
24	685 810
25	658 645
26	628 388
27	638 726
28	629 069
29	612 931
30	604 225
31	608 378
32	589 203
33	569 270
34	546 476
suma	9 284 766

Co jeżeli w liczbie GUS w powyższym wieku są też osoby, które wyjechały, czyli te dwa mln osób których GUS nie wziął pod uwagę? W konsekwencji w spisie powszechnym z 2011 roku wyszło z danych GUS, że prawdziwa liczba gospodarstw w Polsce to około 13,6 mln a nie 14,6 mln. Jeżeli tak, to tak naprawdę czterysta tysięcy dzieci rocznie było rodzone przez około 7 mln osób:

		liczba urodzeń dzieci rocznie ostatnie lata	Procent dzieci w relacji do liczby osób wiek 20-34 lat
osoby w wieku 20-34 lata	9 284 766	400000	4,3%
-2 mln osób, które wyjechały	7 284 766	400000	5,5%
co by było gdyby zostały?	2 000 000	100000	5%
tyle dzieci rodziłoby się...		500000	
zmiana procentowa do teraz		25%	

Skoro wiemy, że 9 lub 7 mln osób rodzi około 400 tyś. dzieci rocznie, wiemy też, że jest to około pięć procent tej populacji rocznie urodzeń.

Na tej podstawie wnioskujemy, że dwa mln osób urodziłoby w Polsce około 100 tyś. więcej dzieci niż obecnie, czyli dodatkowe 25 % dzieci (2 mln osób razy pięć procent = 100 tyś. urodzeń rocznie)

Jakie jest rozwiązanie? Trzeba zrobić wszystko aby kolejne osoby nie wyjechały z Polski a te, które wyjechały chciały powrócić. Musimy postawić na bardzo dynamiczny wzrost PKB, tworzenie miejsc pracy dla młodych osób i szybki wzrost wynagrodzeń. To jest jedyne rozwiązanie. Żadna z osób wyjeżdżających z Polski nie zostanie w niej dla urodzenia dzieciaka bo dostanie za to tysiąc złotych miesięcznie, chociaż sam sposób nagłośnienia sprawy w mediach to strzał w dziesiątkę.

[W matni: krach polskiej gospodarki w ciągu kilkunastu lat? Podatki + wyjazdy = bankructwo państwa i ZUS](#)

Jeżeli ktoś nie ma mocnych nerwów nie powinien czytać tego artykułu.

Tak jak już wiele razy pisałem od jesieni 2012 r. : [Giełda/Gospodarka](#), właśnie realizuje się scenariusz poprawy danych makro w Polsce. Ostatnie dane o sprzedaży detalicznej za lipiec 2013 potwierdzają tę tezę, o czym pisałem na Facebooku: [Michał Stopka Inwestor Profesjonalny](#).

Jeżeli mam rację co do cyklu dziesięcioletniego, o którym pisałem tutaj: [Polską gospodarkę czeka kilka tłustych lat? : Michał Stopka „Cykl dziesięcioletni”](#) , wbrew obecnej opinii większości, w miarę dobre czasy dla polskiego PKB powinny trwać nie tylko w ciągu kilku najbliższych kwartałów ale do około 2018 r.

W efekcie bezrobocie w tym czasie powinno spaść ponownie do poziomów jednocyfrowych jak było w 1998 oraz w 2008 r.: [Bezrobocie w Polsce spadnie do 5% w 2018 roku!? Cykl dziesięcioletni na rynku pracy w praktyce](#)

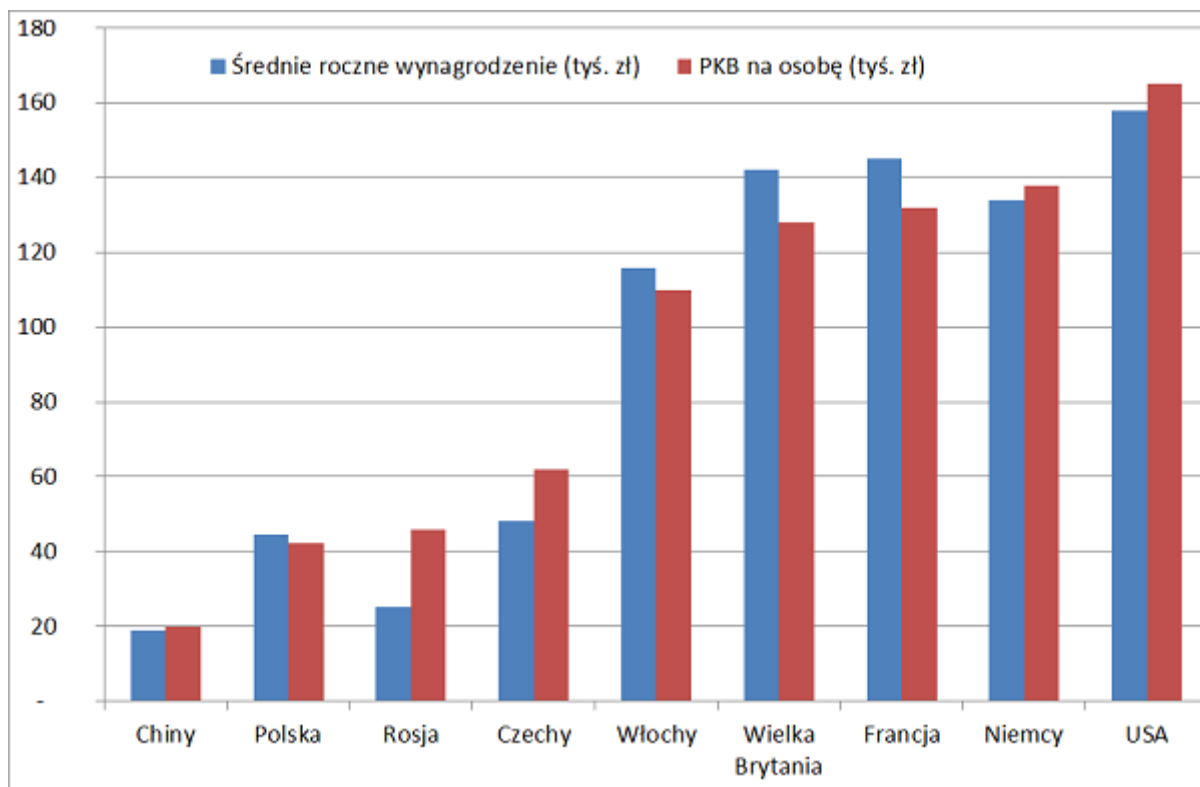
Niestety te najbliższe kilka lat to „cisza przed burzą” czyli krachem polskiej gospodarki i systemu finansów publicznych. Dlaczego? Odpowiedzią jest PKB, PKB, PKB oraz ponownie tsunami demograficzne...

Poziom PKB w Polsce jest kluczowym zagadnieniem z kilku powodów:

1. Wysokość wynagrodzeń w danym państwie zależy od PKB na osobę
2. Funkcjonowanie ZUS uzależnione jest od tego jak długo budżet Polski będzie w stanie do niego dopłacać
3. Stopy zwrotu z giełdy mogą (ale nie muszą być) uzależnione od PKB

1. Wysokość wynagrodzeń w danym państwie zależy od PKB na osobę:

Jeżeli ktoś zastanawia się dlaczego na zachodzie zarabia się kilka razy więcej niż w Polsce: odpowiedź jest bardzo prosta. **Przeciętne wynagrodzenie w danym państwie zależy od...poziomu PKB na osobę (czyli poziomu PKB wytworzonego przez jedną osobę).** PKB to ilość dóbr i usług wytworzonych w danym roku w danym państwie. Ale i też jednocześnie skonsumowanych. A konsumpcja wytworzonych dóbr i usług jest możliwa dzięki... wynagrodzeniom jakie otrzymujemy za pracę. Zależność tą widać bardzo ładnie na wykresie:



Źródło: obliczenia własne na podstawie GUS, wordbank.org, forsal.pl

Innymi słowy jeżeli dane państwo stwarza relatywnie mało dóbr i usług: nie ma potem czego dzielić. Również w formie wynagrodzeń.

Warto tutaj też zwrócić uwagę, że kluczowa jest wydajność gospodarki a nie ilość przepracowanych godzin. Nie ilość ale jakość, efektywność: jak jest zorganizowana gospodarka, jak i czy wykorzystywane są jej zasoby.

2. Funkcjonowanie ZUS uzależnione jest od tego jak długo budżet Polski będzie w stanie do niego dopłacać

Pierwszą część układanki opisałem w lipcu tutaj: [„Gdzie są moje pieniądze?!“ System emerytalny w Polsce cz.1: Katastrofa w ZUS pomimo podniesienia wieku?](#). Wśród kilku zagadnień tam poruszonych, pokazałem, że co roku z budżetu państwa dopłacamy i będziemy dopłacali do ZUS wysokie kilkadziesiąt mld złotych. **Na razie ZUS spina się bo około 1/4 wpływów podatkowych jest przekazywanych do ZUS. Ale warto zadać sobie pytanie o poziom PKB Polski w trochę dłuższym terminie i co z tego wynika...**

Obecne PKB Polski wynosi około 1600 mld zł

Opodatkowanie PKB wynosi około 28%, czyli około 450 mld zł gdyż:

1. Około 270 mld zł to przychody budżetu Polski

2. Około 130 mld zł to przychodu ZUS

3. Około 50 mld zł to przychody NFZ

Jeżeli obecny system dopłat do ZUS ma się utrzymać polskie PKB rok w rok powinno wynosić wartościowo 1600 mld zł, czyli dynamika PKB byłaby „zero” przez kolejne dwadzieścia lat:

		2012	2016	2020	2024	2028	2032
	Dynamika PKB		0,00%	0,00%	0,00%	0,00%	0,00%
mld	PKB	1 600	1 600	1 600	1 600	1 600	1 600
mld	ZUS+budżet+NFZ	450	450	450	450	450	450
	Opodatkowanie PKB	28%	28%	28%	28%	28%	28%

Innymi słowy w ciągu kolejnych dwudziestu lat nie mogą wzrosnąć ani wydatki budżetowe, ani wydatki na emerytury i ZUS ani wydatki na służbę zdrowia. W przeciwnym wypadku trzeba będzie podnieść podatki o tyle o ile miałyby wzrosnąć wydatki państwa.

Oczywiście założenie to nie jest prawdziwe, chociażby z tego względu, że w ciągu kolejnych dwudziestu lat przybędzie ponad 1 mln osób w wieku emerytalnym. Dla przypomnienia 1 mln emerytów w skali roku potrzebuje na emerytury około 20 mld zł (przeciętna emerytura wynosi około 1,7 tys. zł miesięcznie)

		2012	2016	2020	2024	2028	2032
GUS	osoby 18 plus	31,1	31,1	30,9	30,7	30,6	30,5
	wiek produkcyjny	24,4	24,1	23,6	23,0	22,7	22,6
	emeryci	6,7	7,0	7,2	7,7	7,9	7,9

Jak policzyłem ile będzie osób w wieku emerytalnym, ile jest osób w wieku 18 lat lub więcej i ile będzie w wieku produkcyjnym?

Na podstawie prognozy GUS o demografii z 2007: Zakładka w menu głównym u góry >>> Baza wiedzy >>> [dane makro excel](#). W obliczeniach uwzględniłem nowy wiek emerytalny. Oznacza on, że co cztery lata o jeden rok rośnie wiek emerytalny dla kobiet i mężczyzn. Poniżej tabela z liczbą osób w wieku produkcyjnym po podniesieniu wieku emerytalnego:

wiek produkcyjny	2012	2016	2020	2024	2028	2032
18	461 324	389 050	350 029	370 601	406 912	404 257
19	479 546	403 972	359 586	360 083	403 257	406 692
20	500 539	422 729	373 004	351 406	398 034	407 860
21	529 483	433 795	376 928	346 086	383 366	407 539
22	542 403	457 981	387 418	349 222	369 599	405 608
23	547 398	475 964	402 355	358 933	359 367	402 163
24	561 080	496 641	421 069	372 483	350 988	397 178
25	572 610	525 094	432 065	376 493	345 847	382 746
26	601 417	537 856	456 155	387 122	349 182	369 311
27	644 353	542 794	473 971	401 991	358 869	359 224
28	663 386	556 406	494 501	420 596	372 342	350 975
29	677 357	568 127	522 869	431 685	376 498	346 048
30	651 064	596 917	535 676	455 653	387 110	349 437
31	621 663	639 741	540 735	473 423	401 940	359 117
32	632 299	658 843	554 313	493 773	420 369	372 461
33	623 039	672 745	565 883	521 802	431 261	376 476
34	607 070	646 632	594 275	534 282	454 850	386 806
35	598 452	617 463	636 641	539 183	472 401	401 457
36	602 475	627 878	655 434	552 511	492 492	419 665
37	583 257	618 422	668 947	563 721	520 084	430 300
38	563 259	602 420	642 821	591 712	532 339	453 627
39	540 447	593 533	613 540	633 390	536 881	470 790
40	524 064	597 152	623 498	651 690	549 851	490 532
41	501 298	577 773	613 765	664 721	560 692	517 698
42	488 952	557 483	597 448	638 364	588 081	529 560
43	468 065	534 373	588 087	608 859	628 933	533 723
44	461 258	517 533	590 988	618 082	646 435	546 096
45	454 200	494 639	571 378	608 024	658 966	556 591
46	456 970	482 068	550 948	591 562	632 599	583 533
47	464 443	461 179	527 827	581 973	603 173	623 776
48	474 377	454 130	510 893	584 481	612 031	640 918
49	484 285	446 676	487 859	564 612	601 600	652 858
50	488 271	448 736	474 856	543 846	584 769	626 252
51	504 987	455 332	453 698	520 426	574 653	596 642
52	535 911	464 245	446 065	503 049	576 400	604 708
53	565 307	473 075	438 012	479 699	556 109	593 720
54	586 118	476 031	439 223	466 165	534 935	576 449
55	593 534	491 260	444 760	444 632	511 090	565 618
56	587 862	520 112	452 462	436 291	493 168	566 394
57	589 460	547 220	459 973	427 508	469 423	545 534
58	566 269	565 835	461 640	427 649	455 201	523 755
59	557 738	571 431	475 154	431 982	433 310	499 546
60	273 807	564 141	501 428	438 079	423 936	480 700
61	266 491	281 870	525 666	443 828	414 074	456 199
62	254 115	269 887	270 829	443 923	412 853	441 019
63	239 502	264 843	272 531	227 648	415 594	418 484
64	230 274	259 118	268 145	239 459	210 099	408 338
65		251 152	266 863	249 999	212 037	198 691
66			254 450	256 505	211 218	197 333
	24,4	24,1	23,6	23,0	22,7	22,6

Teraz warto zadać sobie pytanie co musi się stać, aby PKB Polski w skali roku wynosiło rok w rok 1600 mld zł.

W długim terminie PKB zależy tylko od liczby osób w wieku produkcyjnym oraz ich wydajności. Polska gospodarka jest nadal mało wydajna stąd też polskie PKB na osobę to około połowy PKB wytwarzanego przez obywateli państw bardziej rozwiniętych.

Na podstawie prognozy GUS i po podniesieniu wieku emerytalnego wiemy, że liczba osób w wieku produkcyjnym spadnie. A to po prostu oznacza mniejsze PKB. Ale o ile tak naprawdę spadnie? I ile musi w związku z tym wzrosnąć wydajność naszej gospodarki aby uzupełnić „dziurę demograficzną”? Innymi słowy o ile musi wzrosnąć wydajność aby utrzymać obecny poziome PKB o wartości 1600 mld zł?

Krok 1.

Z prognozy GUS wiemy, że liczba osób w wieku produkcyjnym spadnie o około 7 % względem 2012 r. co oznacza, że wzrost wydajności musi wynieść około 8% **aby utrzymać obecny poziom PKB w wysokości 1 600 mld zł**

		2012	2016	2020	2024	2028	2032
GUS	osoby 18 plus	31,1	31,1	30,9	30,7	30,6	30,5
	wiek produkcyjny	24,4	24,1	23,6	23,0	22,7	22,6
	emeryci	6,7	7,0	7,2	7,7	7,9	7,9
	wiek produkcyjny %		-1%	-3%	-6%	-7%	-7%
	wzrost wydajności o		1%	3%	6%	8%	8%

Jak widać powyżej do roku 2016 nie ma jeszcze załamania liczby osób w wieku produkcyjnym, ale w kolejnych latach jest już coraz gorzej, czyli w okolicach plus/minus roku 2020.

Krok 2.

Po ostatnim spisie powszechnym wiemy jednak, że w prognozie GUS z 2007 roku nie założono wyjazdu z Polski około dwóch mln osób w efekcie czego np. rynek mieszkaniowy w Polsce jest jednak zrównoważony i nie brakuje „sławnych” dwóch mln mieszkań. Pisałem o tym tutaj: [Szokujące dane GUS: W Polsce jest ponad 100 tys. więcej mieszkań niż gospodarstw domowych !!!](#)

W związku z tym prognozę GUS z 2007 roku trzeba skorygować właśnie o te 2 mln osób. W efekcie zmienia się liczba osób w wieku produkcyjnym i w wieku 18 plus (spada). Nie zmienia się jednak liczba emerytów w ciągu kolejnych dwudziestu lat. Dlaczego?

Po pierwsze aby ktoś z tych dwóch mln osób wszedł w wiek emerytalny w momencie wyjazdu z Polski musiałyby mieć pięćdziesiąt lat lub więcej. A takich osób jest pewnie bardzo mało.

Po drugie jeżeli nawet jest jakaś liczba osób powyżej 50 roku życia i tak najprawdopodobniej ma prawo do minimalnej emerytury. Można o tym przeczytać na

stronie GUS [tutaj](#). Tekst dotyczy „Kwoty najniższych gwarantowanych świadczeń emerytalno-rentowych od 1 marca 2013 r.: 831,15 zł”. Taki wniosek można wyciągnąć na podstawie informacji, która jest na tej stronie [tutaj](#).

W efekcie po korekcie o 2 mln osób otrzymujemy następujące liczby:

		2012	2016	2020	2024	2028	2032
minus 2 mln	wwiechało	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0
	osoby 18 plus	29	29	29	29	29	28
	wiek produkcyjny	22	22	22	21	21	21
	emeryci	7	7	7	8	8	8
	wiek produkcyjny %		-1%	-4%	-6%	-8%	-8%
	wzrost wydajności o		1%	4%	7%	8%	9%

Efekt „dziury demograficznej” rośnie nam o około 1 pkt procentowy.

Krok 3. Jednak to nie koniec... Trzeba też wziąć pod uwagę, że cały czas ludzie z Polski wyjeżdżają. I tutaj zaczyna się prawdziwa katastrofa...

Jeżeli założyć, że średnio rok w rok wyjedzie z Polski tylko 100 tys. osób otrzymujemy następujące dane dotyczące liczby osób w wieku produkcyjnym i potrzebny wzrost wydajności:

		2012	2016	2020	2024	2028	2032
minus 100 tys.	wyjechało	2,0	2,4	2,8	3,2	3,6	4,0
	osoby 18 plus	29,1	28,7	28,1	27,5	27,0	26,5
	wiek produkcyjny	22,4	21,7	20,8	19,8	19,1	18,6
	emeryci	6,7	7,0	7,2	7,7	7,9	7,9
	wiek produkcyjny %		-3%	-7%	-12%	-15%	-17%
	wzrost wydajności o		3%	8%	13%	17%	20%

Krok 4. Ale jeżeli założyć, że średnio co roku będzie wyjeżdżało 200 tys. osób mamy już prawdziwy krach w gospodarce!

		2012	2016	2020	2024	2028	2032
minus 200 tys.	wyjechało	2,0	2,8	3,6	4,4	5,2	6,0
	osoby 18 plus	29,1	28,3	27,3	26,3	25,4	24,5
	wiek produkcyjny	22,4	21,3	20,0	18,6	17,5	16,6
	emeryci	6,7	7,0	7,2	7,7	7,9	7,9
	wiek produkcyjny %		-5%	-11%	-17%	-22%	-26%
	wzrost wydajności o		5%	12%	21%	28%	35%

Jak widać w powyższych dwóch przykładach **ABY UTRZYMAĆ TYLKO OBECNY POZIOM WARTOŚCI POLSKIEGO PKB I DOPŁAT DO ZUS** wydajność musi wzrosnąć o około 20/30% !!!

Ale to i tak jest za mało bo liczba osób w wieku emerytalnym i tak rośnie o ponad 1 mln osób, wydatki budżetu i wydatki na służbę zdrowia będą rosły. **A przecież założyliśmy, że dynamika PKB w kolejnych latach wynosi... zero procent rok w rok!**

W normalnej sytuacji taki wzrost wydajności powinien spowodować podobny wzrost wynagrodzeń, ale w sytuacji Polski zamiast wzrostu wynagrodzeń będziemy mieli wzrost podatków. Dlaczego? Bo skoro w wieku produkcyjnym będzie kilka mln osób mniej to będą musiały one płacić po prostu znacznie wyższe jednostkowo podatki...

Ale są jeszcze dwa bardzo negatywne wnioski płynące z powyższych przemyśleń:

1. Nie dość, że dopłacamy do ZUS wysokie kilkadziesiąt mld zł to mamy jeszcze spory dług. Z roku na rok musimy płacić kilkadziesiąt mld zł odsetek. Z roku na rok ten dług narasta bo mamy dziurę budżetową: w 2013 roku w wysokości około 60 mld zł (Przychody 270 mld zł, wydatki 330 mld zł)
2. Przychody budżetowe składają się głównie z podatku VAT i akcyzy. A podatki te płacą pracujący mieszkańcy danego kraju, których ubędzie w Polsce tak czy tak o kilka mln osób. Tak więc wpływy budżetowe dodatkowo zostaną zmasakrowane pod tym względem w kolejnych latach... To właśnie główny powód dziury Rostkowskiego w 2013: bardzo słaba konsumpcja.

Jeżeli ktoś się zastanawia dlaczego od jakiegoś czasu podnoszone są podatki, zmniejszane wydatki, ruchy na OFE, zniesienie progu zadłużenia 50% PKB: to niestety dopiero początek.

Najbliższe parę lat jeszcze nie będzie krachu polskiej gospodarki i ZUSu ale około 2020 roku będzie już „bardzo gorąco”.

A co najgorsze podwyżki podatków i coraz trudniejsza sytuacja finansów publicznych będzie dodatkowo napędzała falę wyjazdów z Polski. Będziemy w matni (piszę o tym na moim blogu już od paru lat).

Jaki z tego wniosek oprócz tego, że warto dobrze nauczyć się języka angielskiego lub jakiegoś innego?

Jeżeli Polska zmarnuje najbliższe kilka lat (cykl dziesięcioletni i jeszcze względnie dobra sytuacja demograficzna) za kilka lat nastąpi rzeczywiście krach polskiej gospodarki, będą bardzo wysokie podatki a ludzie jeszcze bardziej masowo będą wyjeżdżać z Polski. Zostaną emeryci w... ZUS

Czy to naprawdę możliwe? Jak widać po przykładzie bankructwa Detroit tak. Liczba osób spadła tam z dwóch mln do siedmiuset tysięcy! Po prostu ludzie wyjechali... W dobie UE bez granic w Polsce dzieje się właśnie to samo...

3. Giełda i PKB:

Dominuje opinia, że nie jest ważne skąd przyszli emeryci będą mieli emerytury. Z ZUSu czy z OFE. Dlaczego? Bo stopę zwrotu z ZUS uzależnia się od PKB Polski. Podobnie jak z giełdy. Nie jest to jednak prawdą. **ZUS owszem jest uzależniony od polskiego PKB i podatków a to oznacza, że jest „bankrutm”: najprawdopodobniej nie wypłaci emerytur w obiecanej wysokości. Będą musiały być zredukowane.** Pytanie tylko kiedy i o ile procent. Emerytury mogą też po prostu nie być waloryzowane.

Natomiast na polskiej giełdzie notowane są firmy, które mają przychody i zyski z całego świata (znowu selekcja spółek). Stopy zwrotu z inwestowania w takie firmy będą zdecydowanie wyższe niż „inwestycja” w ZUS, którego zabezpieczeniem są wpływy podatkowe do budżetu Polski.

Oczywiście jest to prawdą głównie dla Polski i polskiej giełdy. Jest tak gdyż Polska gospodarka jest relatywnie mała a Polski eksport stanowi aż około 700 mld zł czyli niecałe 50 % polskiego PKB. Dla porównania eksport w USA czy UE stanowi zaledwie kilka procent tych gospodarek.

Na przykład LPP ma produkcję w Chinach i znaczną część sprzedaży poza Polską. W efekcie PKB jest tworzone w Chinach (produkcja) a wpływy VAT, które są głównymi przychodami budżetowymi, są w dużej mierze przychodami innych państw niż Polska. Polski budżet i ZUS nie ma z tego prawie nic. Ale przyszli emeryci którzy za pośrednictwem OFE mają akcje LPP już tak:



Firm notowanych na giełdzie, które nie są uzależnione tylko od polskiego PKB jest bardzo wiele.

Zresztą podobnie jest nawet w przypadku posiadania obligacji. Nieważne czy przez OFE, osoby indywidualne czy inwestorów zagranicznych: Jakikolwiek rząd w pierwszej kolejności obetnie emerytury z ZUS a za wszelką cenę będzie unikał przyznania się do braku możliwości wykupienia obligacji. Bo to jest wariant grecki.

Podsumowując powyższe spostrzeżenia: Jeżeli ZUS ma być w jakimś stopniu wypłacalny a polska gospodarka jako tako sobie radzić w dłuższym okresie:

1. Polska powinna skoncentrować się na wzroście gospodarczym
2. Powinna też skoncentrować się na tym aby Polacy nie wyjechali z Polski a Ci którzy wyjechali wrócili z powrotem.

Mam na ten temat kilka spostrzeżeń co warto zrobić, napiszę o tym za jakiś czas. Zapraszam do komentowania co można zrobić w tym zakresie aby było lepiej. Może ktoś widział ciekawy artykuł na ten temat.

To co jest ważne, to to aby były to konstruktywne propozycje, które można zastosować w praktyce i będą miały naprawdę duży wpływ na poprawę PKB. Każdą propozycję można przeliczyć na cyfry. Z tego co widzę, wiele osób ma dobre chęci ale ich propozycje mało zmieniają.

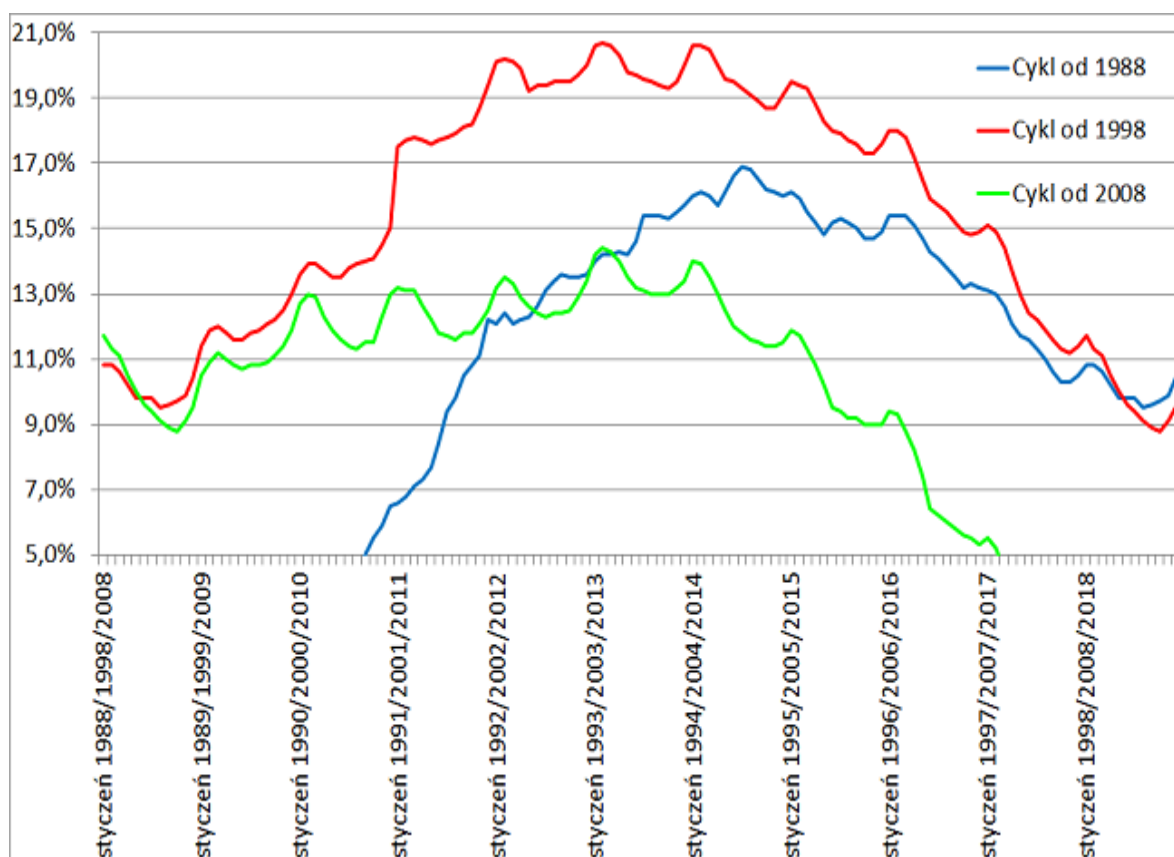
Na przykład jeżeliby zwiększyć szybko polskie PKB o 10 %, czyli o 160 mld zł (1600*10%) finanse publiczne uzyskałyby dodatkowe 45 mld zł (opodatkowanie PKB 28%*160 mld zł). To jest sporo.

Dlaczego o tym piszę? **Na przykład gdyby zwolnić wszystkich pracowników administracji publicznej, których jest, o ile dobrze pamiętam, około 500 tys. osób zaoszczędzilibyśmy około 24 mld zł** (założenie: 4 tys. miesięcznej pensji razy 12 miesięcy razy 500 tysięcy osób).

A przecież nie jest to możliwe do przeprowadzenia. Bardziej realne jest pewnie zmniejszenie administracji o 10 % a wtedy mamy już tylko kwotę 2,4 mld zł. Oczywiście nie oznacza to, że nie warto szukać tutaj oszczędności czy też trzymać kosztów państwa w ryzach. **Oznacza to jednak, że skoro sytuacja jest bardzo poważna, proponowane rozwiązania muszą być naprawdę bardzo skuteczne jeżeli przeliczymy je na cyfry.**

Demografia Polski odpowiedzialna za ponad 20% bezrobocia w 2004 roku i emigrację Polaków? Wpływ demografii na rynek pracy w Polsce w latach 1966-2035

Poprzednim razem podzieliłem się moimi przemyśleniami na temat możliwego rozwoju sytuacji na rynku pracy do roku 2018: [Bezrobocie w Polsce spadnie do 5% w 2018 roku!?](#) [Cykl dziesięcioletni na rynku pracy w praktyce](#). Dla przypomnienia, jeżeli założyć, że obecny cykl dziesięcioletni przebiegałby tak samo jak poprzedni z lat 2004-2008, otrzymalibyśmy poniższy wykres, gdzie bezrobocie powinno nam spaść do poziomu niskich kilku procent:



Dzisiaj postanowiłem podzielić się spostrzeżeniami na temat drugiego bardzo potężnego czynnika fundamentalnego wpływającego na rynek pracy w Polsce: demografii.

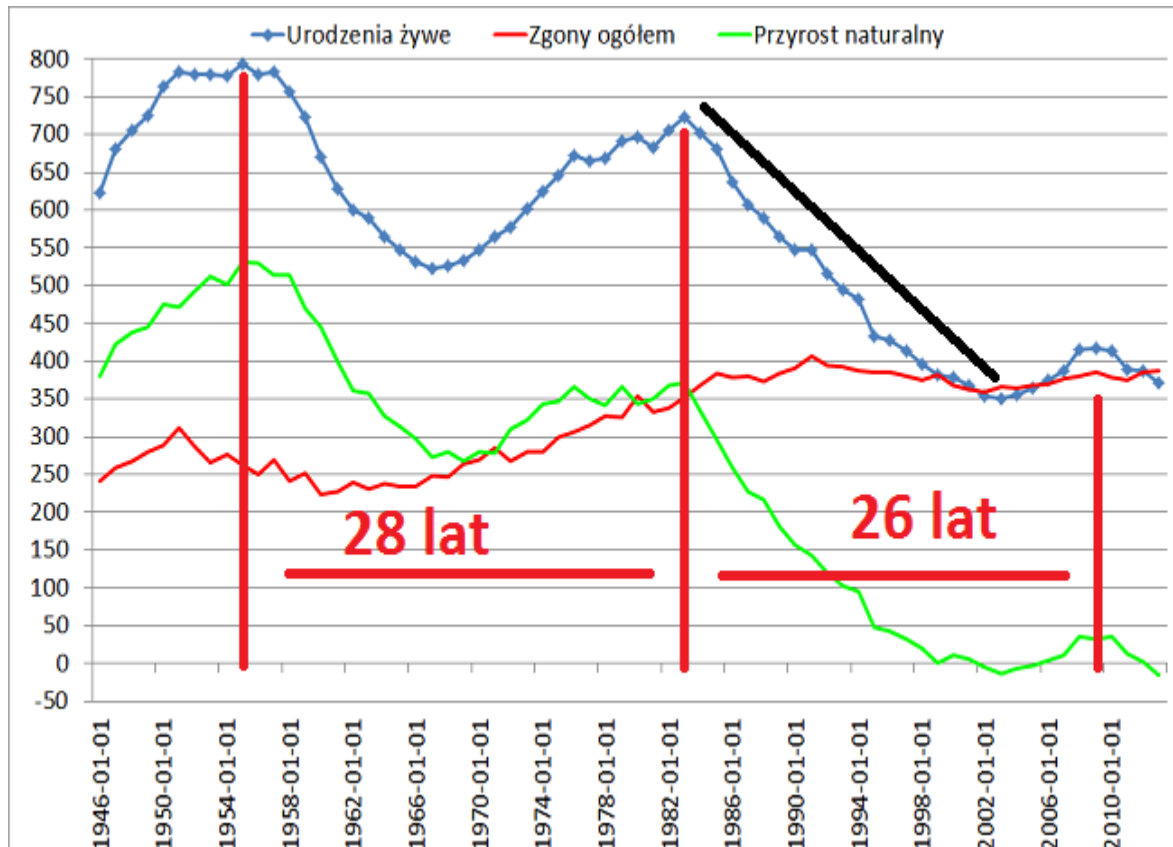
Demografia Polski: konsekwencje

Pierwszą konsekwencją takiej a nie innej demografia Polski jest coraz większa liczba osób starszych a przez to ryzyka związane z systemem emerytalnym, o których szczególnie ostatnio pisałem tutaj: [Opłakane prawdziwe skutki wyboru: „ZUS czy OFE” dla polskich finansów publicznych?](#). Oczywiście jest to negatywna konsekwencja na przyszłość.

Jest też jednak druga ale tym razem bardzo pozytywna konsekwencja na przyszłość, o której szczegółowo piszę poniżej.

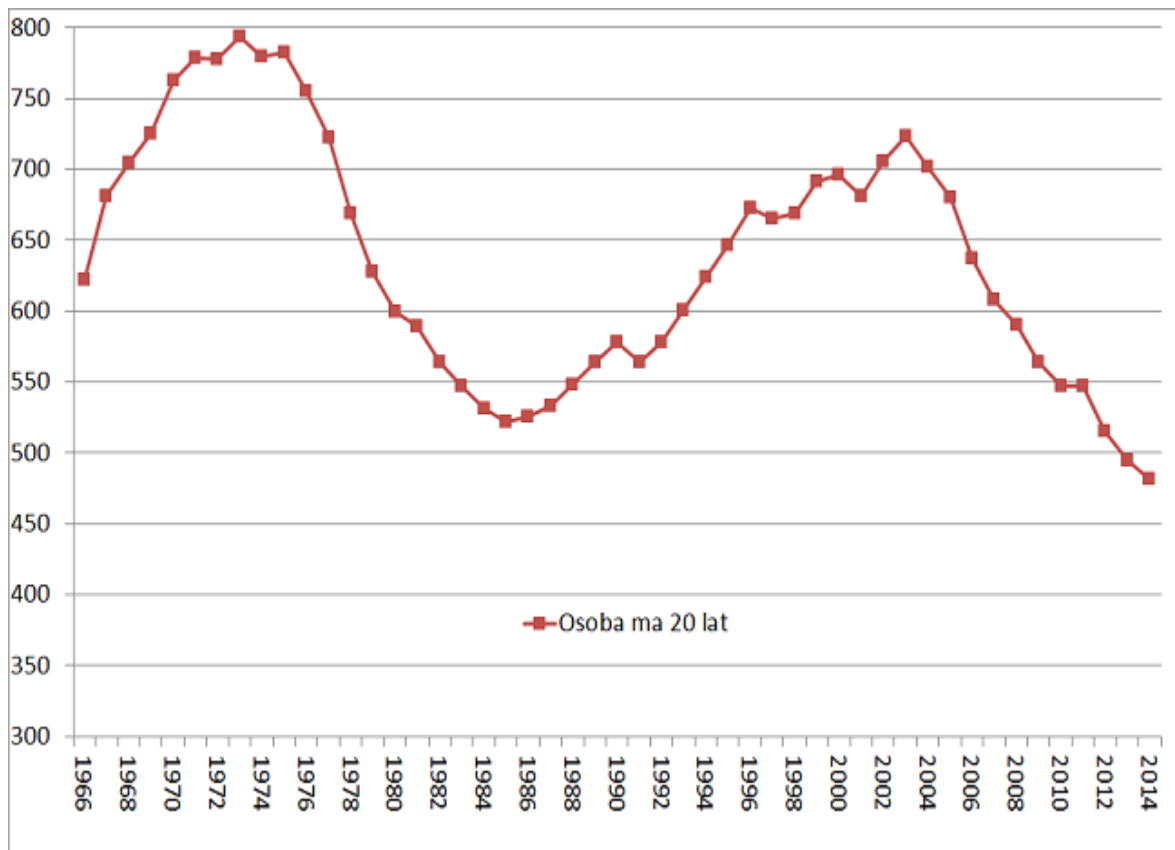
Jakiś czas temu przeanalizowałem również szczegółowo sytuację demograficzną w Polsce pod względem [urodzeń](#) w Polsce: [Rok 2013: najlepsze za nami, katastrofa przed nami: tsunami demograficzne zbiera w Polsce żniwo a to dopiero początek...](#)

Na tej podstawie wiemy, że w kolejnych latach będzie rodziło się coraz mniej dzieci i to jest nieuniknione:

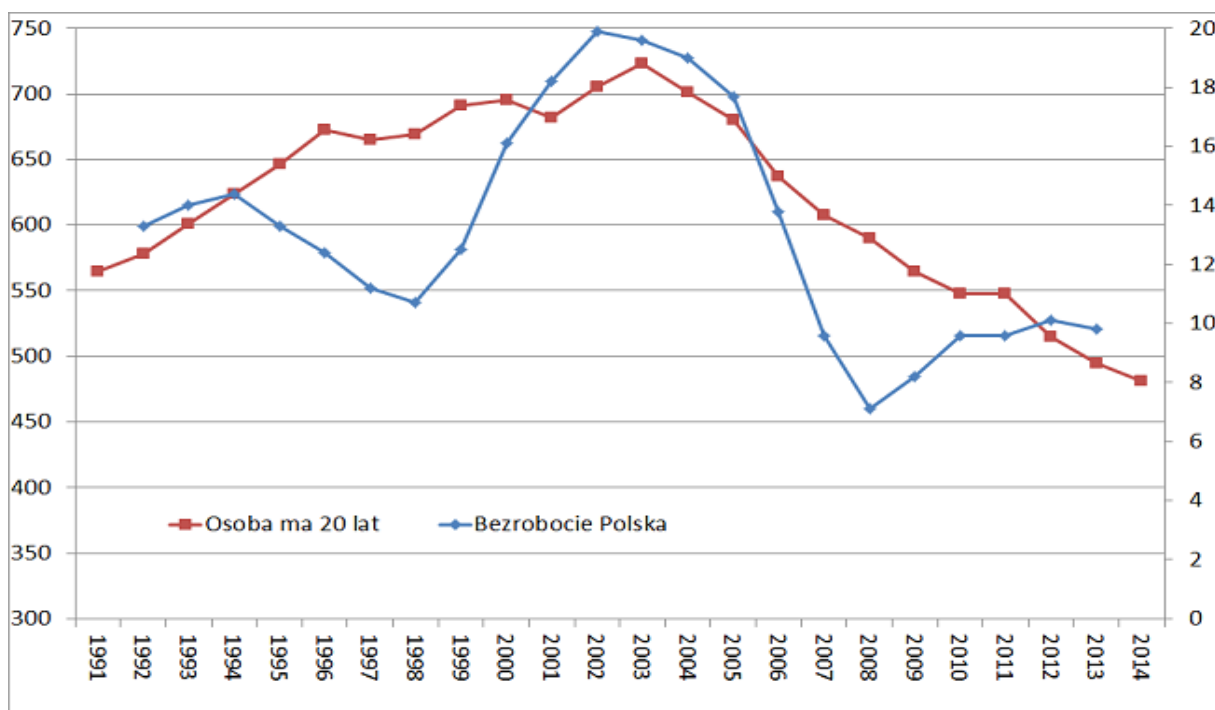


Demografia Polski a rynek pracy w Polsce

Jeżeli powyższe dane o liczbie urodzeń przesuniemy o dwadzieścia lat do przodu, czyli założymy, że dany rocznik wchodzi na rynek pracy w wieku 20 lat otrzymamy następujący wykres, który wskazuje kiedy dany rocznik wszedł na rynek pracy:

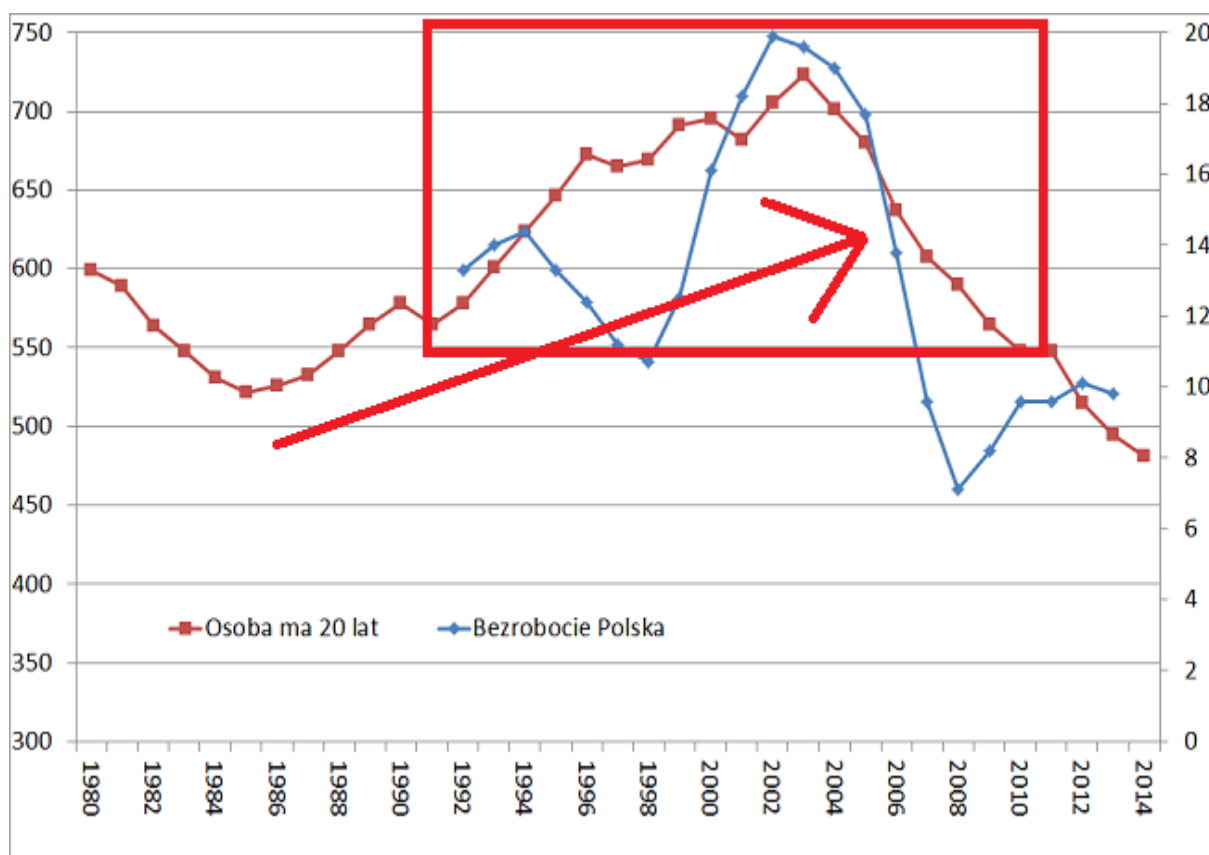


Poniżej na wykresie pokazałem roczniki które weszły na rynek pracy w wieku dwudziestu lat (po upadku komunizmu) a na to nałożyłem roczne dane o bezrobociu [BAEL](#) (uwaga: w artykule o cyklu dziesięcioletnim dane są trochę inne bo są to dane o bezrobociu GUS według polskiej metodologii):



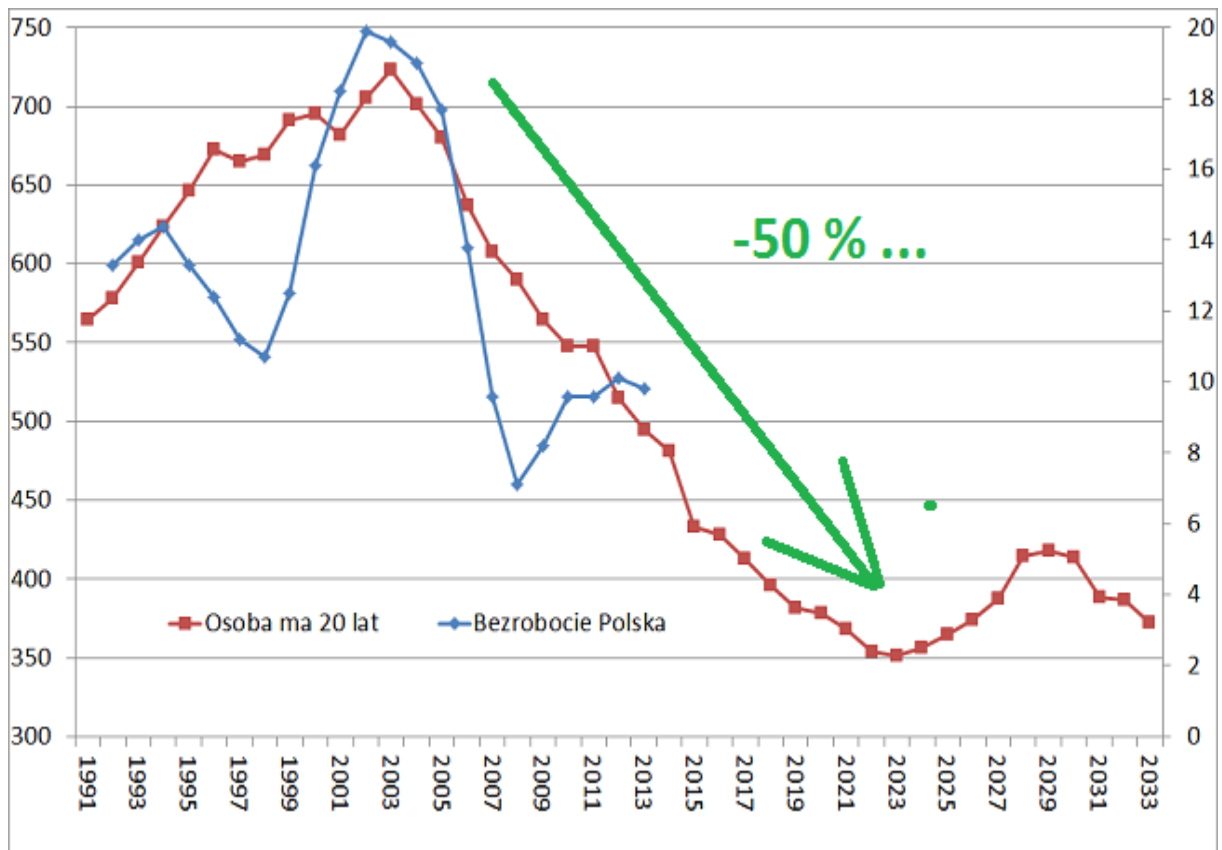
Jak widać powyżej wykres bezrobocia dosyć ładnie pokrywa się z liczbą roczników wchodzących w danym roku na rynek pracy (na cykl demograficzny nakłada się dopiero krótszy cykl gospodarczy: cykl dziesięcioletni).

Mało tego, jeżeli wydłużymy powyższy okres dla lat 1980-2014 jesteśmy w stanie o wiele lepiej zrozumieć, dlaczego lata dziewięćdziesiąte oraz dwutysięczne to czasy sporego bezrobocia w Polsce. To nie tylko zasługa upadku komunizmu i przemian gospodarczych w początkowej fazie kapitalizmu. To przede wszystkim demografia Polski: efekt wejścia na rynek pracy wyżu demograficznego urodzonego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poprzedniego wieku:



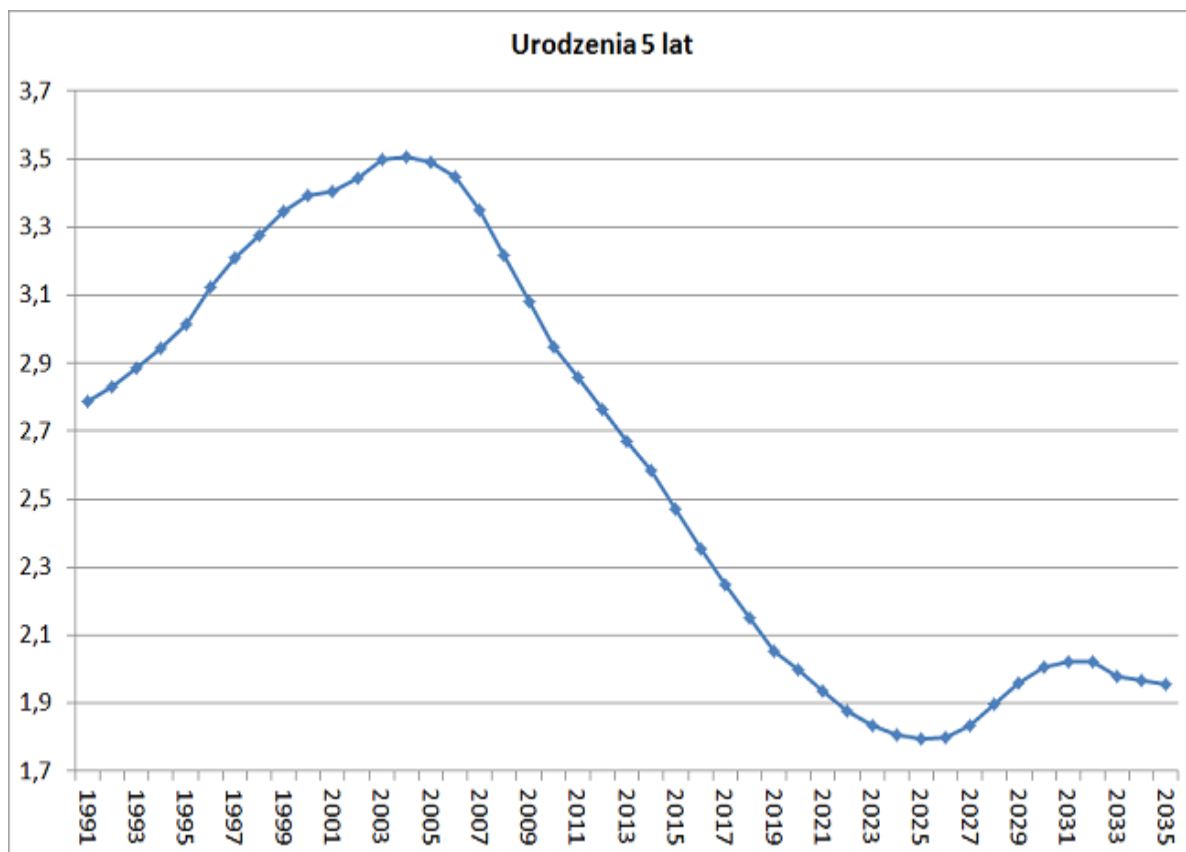
Demografia Polski i rynek pracy w przyszłości:

Z kolei poniżej pokazałem co nas czeka w kolejnych latach pod względem kolejnych roczników wchodzących na rynek pracy w Polsce, czyli jak [demografia](#) Polski będzie wpływała na bezrobocie w Polsce:



Jak widzimy powyżej przy szczycie wyżu demograficznego mieliśmy bezrobocie w wysokości około 20 %, jednak obecnie bezrobocie jest już znacznie niższe, a w kolejnych latach bezrobocie powinno z tego tytułu dodatkowo bardzo mocno spaść.

Aby jeszcze lepiej uświadomić sobie jak ważna jest demografia na rynku pracy, szczególnie w okresie kilku lat, poniżej pokazałem ile gospodarka musiała lub będzie musiała stworzyć miejsc pracy w okresach pięcioletnich aby nie rosło bezrobocie z tytułu takiej a nie innej demografii:



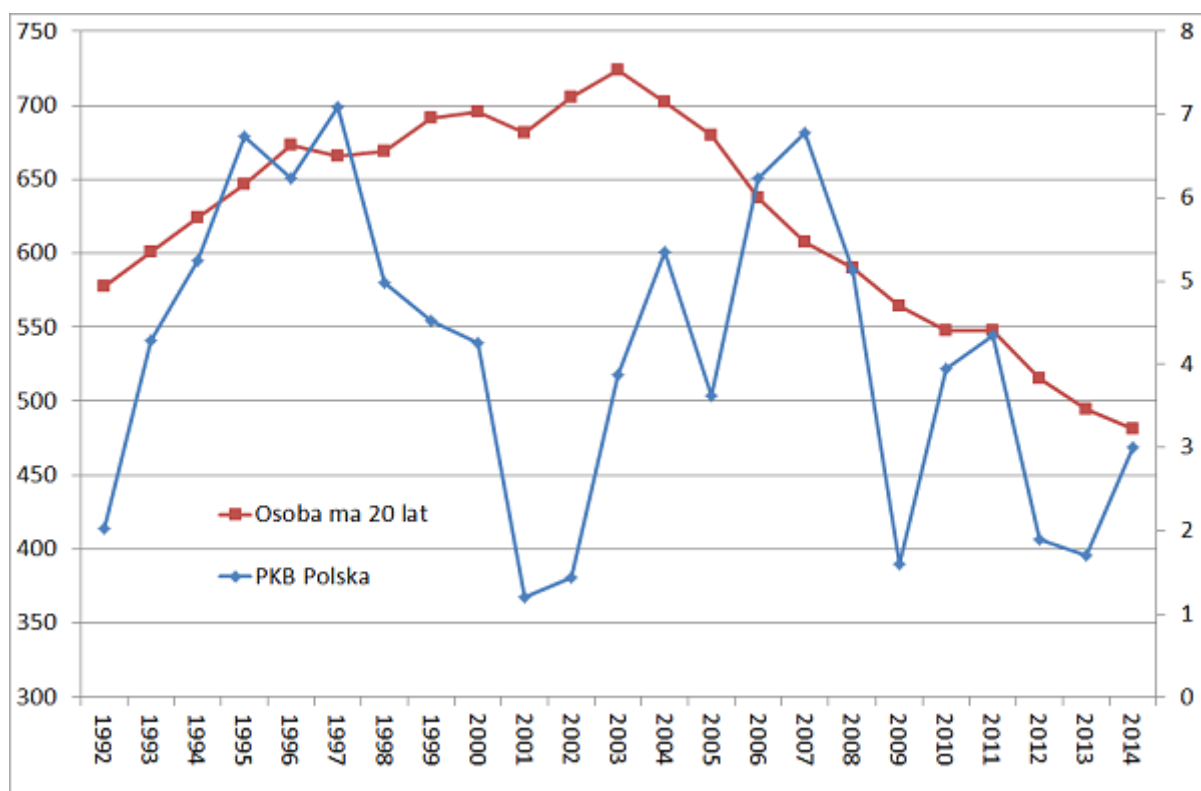
Jak widać powyżej w ciągu pięciu lat:

- Zaraz po upadku komunizmu na rynek pracy wchodziło trochę powyżej dwóch i pół miliona osób
- Zaraz przed wejściem do Unii Europejskiej w 2004 roku było to już trzy i pół miliona
- Obecnie jest to około dwa i pół miliona osób
- A około 2025 roku będzie to niecałe dwa miliony osób.

Różnica pomiędzy szczytem wyżu demograficznego a dołkiem niżu demograficznego wynosi ponad półtora miliona osób... Widać więc, że demografia Polski ma ogromne znaczenie.

Dla przypomnienia jeden punkt procentowy bezrobotnych więcej lub mniej to około 150 tys. osób. **Wyobraźmy sobie teraz, że w ciągu ostatnich pięciu lat na rynek pracy nie weszłoby dwa i pół miliona osób ale trzy i pół miliona jak dziesięć lat temu... Czyli milion osób więcej.** Mielibyśmy znacznie wyższe bezrobocie, pewnie pod dwadzieścia procent...

I to jest podstawowy powód dlaczego z Polski wyjechało aż tyle osób: na rynek pracy wszedł wyż demograficzny a gospodarka nie stworzyła aż tylu miejsc pracy więc mieliśmy bardzo wysokie bezrobocie:



A co najlepsze, w miarę jak w kolejnych latach bezrobocie będzie spadało bo demografia Polski jest jaka jest, kolejne rządy będą sobie przypisywały zasługi „walki z bezrobociem”. Mało tego pewnie nawet wyborcy dadzą się na to nabrać... Zresztą nie trzeba daleko szukać, przecież PO wygrało po raz drugi wybory między innymi dlatego, że bezrobocie było w miarę niskie w 2011 roku w porównaniu do tego co ludzie pamiętają sprzed kilkunastu lat...

Warto też zauważyć, że szczyt wyżu demograficznego okresu lat 1970/1980 wszedł na rynek pracy w jednym z najgorszych momentów, zaraz po:

- Kryzysie azjatyckim w 1997 roku
- Kryzysie rosyjskim i bankructwie Rosji w 1998 (a wtedy jeszcze Polska była w dużym stopniu powiązana z Rosją po czasach komunistycznych a nie z Unią Europejską w efekcie czego mieliśmy bankructwa firm na masową skalę; przy tym bankructwa niektórych firm w ostatnich latach to pikuś)
- Pęknięciu bańki internetowej w 2000 r. i ogólnoświatowym załamaniu koniunktury

Czynnik demograficzny i nowe roczniki wchodzące na rynek pracy jest podstawowym czynnikiem wpływającym na wskaźnik bezrobocia w danym państwie. Jest tak ponieważ ludziom młodym najtrudniej jest znaleźć pracę, co powoduje, że w tej grupie wiekowej zawsze jest podwyższone bezrobocie. Jest tak zarówno w okresach spowolnienia jak i lepszych czasów dla gospodarki.

Na przykład można to zobaczyć na ostatnich danych o bezrobociu BAEL za pierwszy kwartał 2014:

Tabl. 14. Stopa bezrobocia według wieku

Wyszczególnienie	2013		2014		
	I kw.	IV kw.	I kw.	+/- w porównaniu z	
	w %			I kw. 2013	IV kw. 2013
Ogółem	11,3	9,8	10,6	-0,7	0,8
Do 24 lat	29,2	27,3	27,2	-2,0	-0,1
25-34	12,1	10,3	11,6	-0,5	1,3
35-44	8,5	7,5	8,0	-0,5	0,5
45 i więcej	8,4	7,0	7,8	-0,6	0,8
Wiek:					
produkcyjny	11,5	9,9	10,8	-0,7	0,9
mobilny	13,0	11,4	12,2	-0,8	0,8
niemobilny	8,8	7,3	8,2	-0,6	0,9

Ale i po danych za najlepsze lata 2007/2008, czyli kiedy bezrobocie było najniższe: przed upadkiem Lehman Brothers i ogólnym załamaniem gospodarki światowej i polskiej:

Tabl. 10. Stopa bezrobocia według wieku

Wyszczególnienie	2007		2008		
	I kwartał	IV kwartał	I kwartał		
	w %		+/- w porównaniu z		
			I kw. 2007	IV kw. 2007	
Ogółem	11,3	8,5	8,1	-3,2	-0,4
Do 24 lat	25,6	18,7	18,9	-6,7	0,2
25 – 34	11,3	8,9	7,6	-3,7	-1,3
35 – 44	8,6	5,6	5,8	-2,8	0,2
45 lat i więcej	8,7	7,2	6,8	-1,9	-0,4

Jest tak ze względu na brak doświadczenia osób młodych a po drugie ze względu na to, że większość ofert pracy znajduje się na zasadzie polecenia a osoby młode przecież jeszcze nie bardzo znają kogoś kto już pracuje i może powiedzieć o ofercie pracy.

Demografia Polski i rynek pracy podsumowanie:

W kolejnych latach coraz mniej osób będzie wchodziło na rynek pracy co w efekcie spowoduje mocny spadek wskaźnika bezrobocia ponieważ w dużej mierze to ludzie młodzi mają problemy ze znalezieniem pracy. Ten efekt już działa, bo pomimo najgorszego od siedemdziesięciu lat kryzysu finansowego, bezrobocie w Polsce wzrosło w poprzednich latach znacznie mniej niż w innych krajach europejskich.

Demografia to drugi, bardzo pozytywny czynnik, który powoduje, że scenariusz nakreślony w tym wpisie: [Bezrobocie w Polsce spadnie do 5% w 2018 roku!? Cykl dziesięcioletni na rynku pracy w praktyce](#) ma szansę na realizację.

Jest to dobra informacja nie tylko dla osób młodych ale i dla osób starszych. Dawniej bardzo łatwo było znaleźć na ich miejsce chętne, młode osoby i to za bardzo niskie wynagrodzenie. Ale w przyszłości będziemy mieli rynek pracownika. To pracodawcy będą mieli pod tym względem spory problem.

Potęga demografii cz.2: „Who controls the past controls the future”: Jak zmieniła się Polska w ciągu ostatnich 20 lat?

Postanowiłem na chwilę skoczyć nad morze i właśnie siedzę sobie przy moło w Sopocie i pijam kawę patrząc na zatokę. Piękna pogoda, niebo prawie bez chmur, ciepłutko...

Ale do rzeczy:-) Jakiś czas temu napisałem ten wpis: [Potęga demografii cz.1: Jak bardzo zmieni się Polska w ciągu zaledwie 20 lat?](#). Dzisiaj postanowiłem zrobić podobne ćwiczenie, ale zadałem sobie pytanie co zmieniło się w ciągu ostatnich 20 lat pod względem demografii w Polsce. Ponownie wnioski z tego płynące są zaskakujące... (uwaga: niestety nie znalazłem danych w excel o liczbie osób w 1992 r. więc założyłem, że liczba ta zmieniła się podobnie jak prognozowana śmiertelność pomiędzy 2007 a 2022 r, czyli różnica 15 lat jak pomiędzy 1992 i 2007, oczywiście to jest jakieś założenie, ale „grube” liczby nie różnią się na tej podstawie pewnie za bardzo od tego co było w rzeczywistości).

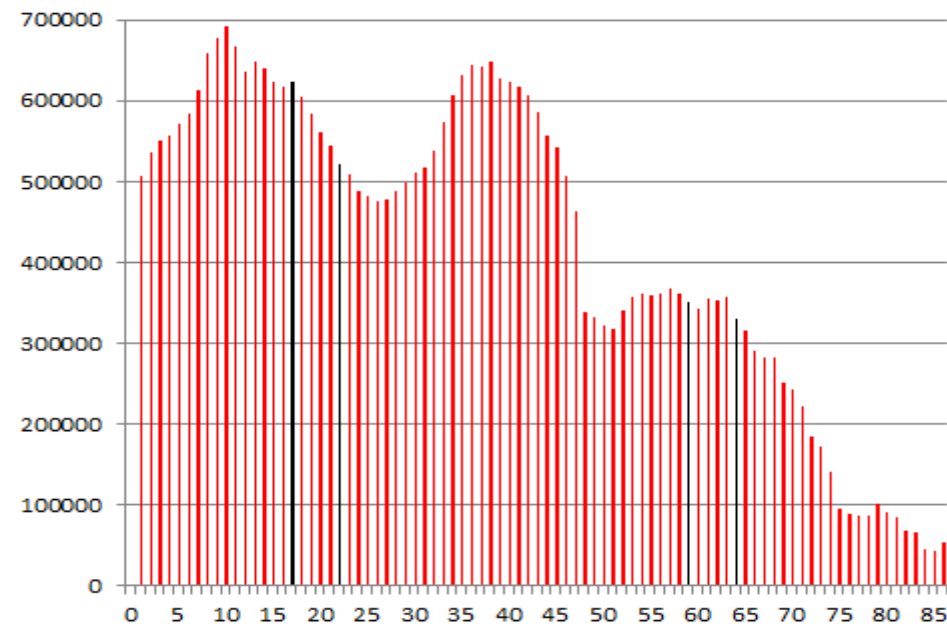
Podsumowanie:

1. Skąd bezrobocie w Polsce 10 lat temu powyżej 20%? Wszystko tłumaczy demografia...
2. W efekcie wysokiego bezrobocia i słabego rynku pracy konsumpcja w latach 2001-2003 była słaba (giełda też)
3. Jak już gospodarka „wchłonęła” wyż demograficzny lat 1970/1980 bezrobocie mocno spadło, wynagrodzenia eksplodowały i konsumpcja mocno wzrosła w latach 2004-2008... (oczywiście na giełdzie była mega hossa...)
4. Skąd taki duży wzrost cen mieszkań od 2004 roku? Bo bezrobocie osiągnęło szczyt i zaczęło spadać, a w wieku produkcyjnym znalazły się dwa pokolenia wyżu demograficznego...
5. Skąd obecne problemy budżetu Polski? Osób w wieku emerytalnym przybyło około 2 mln czyli z około 4 mln w 1992 na około 6 mln w 2012... A jeden milion emerytów to 20 mld zł większe wydatki na emerytury (12 miesięcy razy 1700 średnia emerytura). **Czyli 2 mln więcej emerytów to 40 mld zł więcej na emerytury (przychody budżetu Polski to niecałe 300 mld zł, dziura budżetowa około 40 mld zł, dziura całego sektora finansów publicznych niecałe 100 mld zł)**
6. Dlaczego SLD przegrało wybory w 2001? bo między innymi było wysokie bezrobocie, dlaczego PO wygrało po raz drugi z rządu wybory w 2011 r? bo

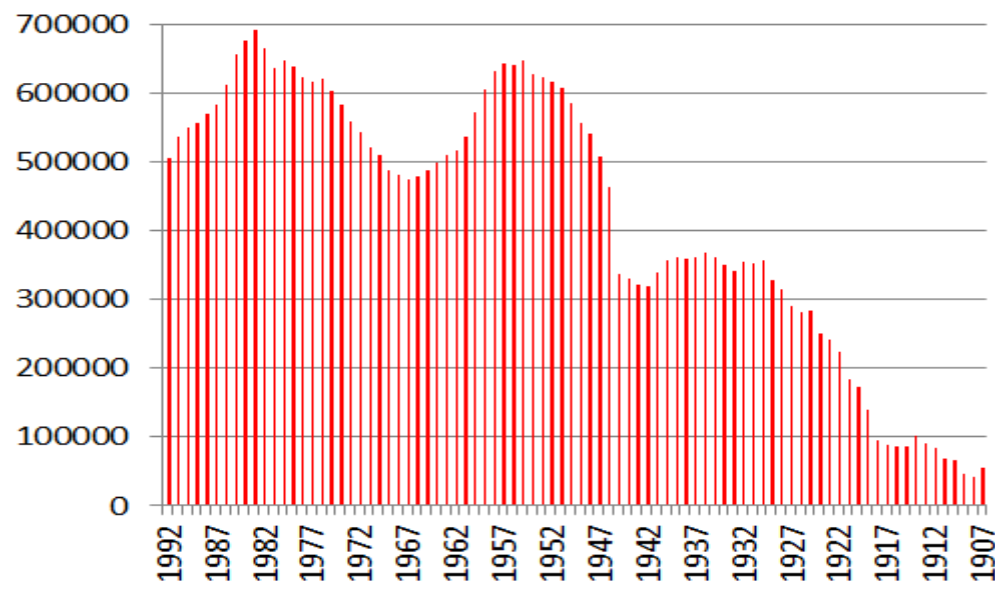
bezrobocie było relatywnie niskie... a tak skrajne poziomy bezrobocia to w dużej mierze zasługa demografii...

7. No i o wyborach zdecydowała struktura wiekowa wyborców o czym pisałem tutaj: [Demografia decyduje o wynikach wyborów? Śmieszne:-\)? Nie dla \(niektórych\) polityków...](#)

Liczba osób w danym wieku w 1992 r. :
(czarnymi liniami zazaczyłem osoby wchodzące na rynek pracy kończące 18 lat lub studia 23 lata oraz dodatkowo wchodzące w wiek emerytalny)

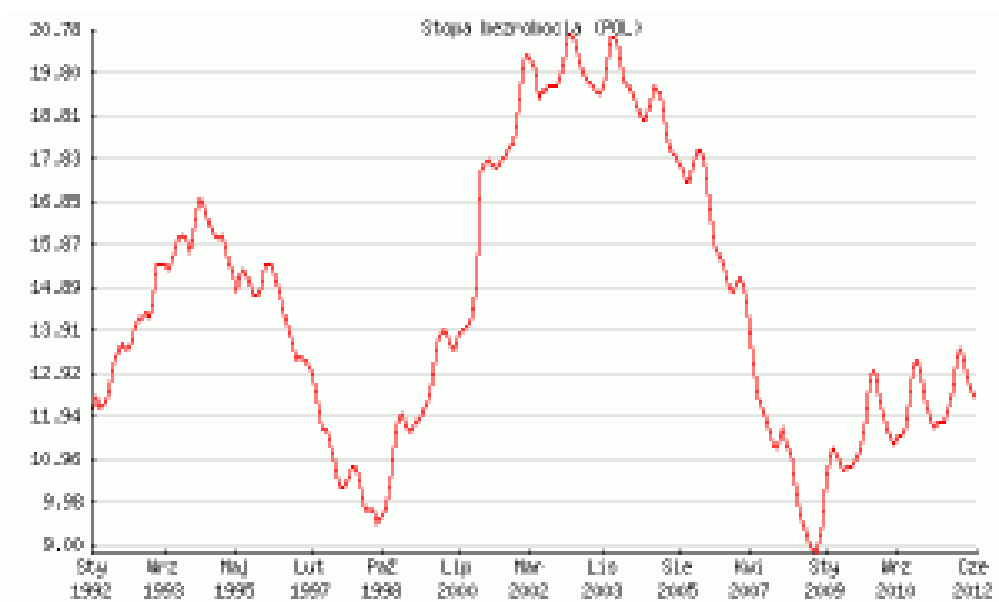


Te same dane według rocznika urodzenia:



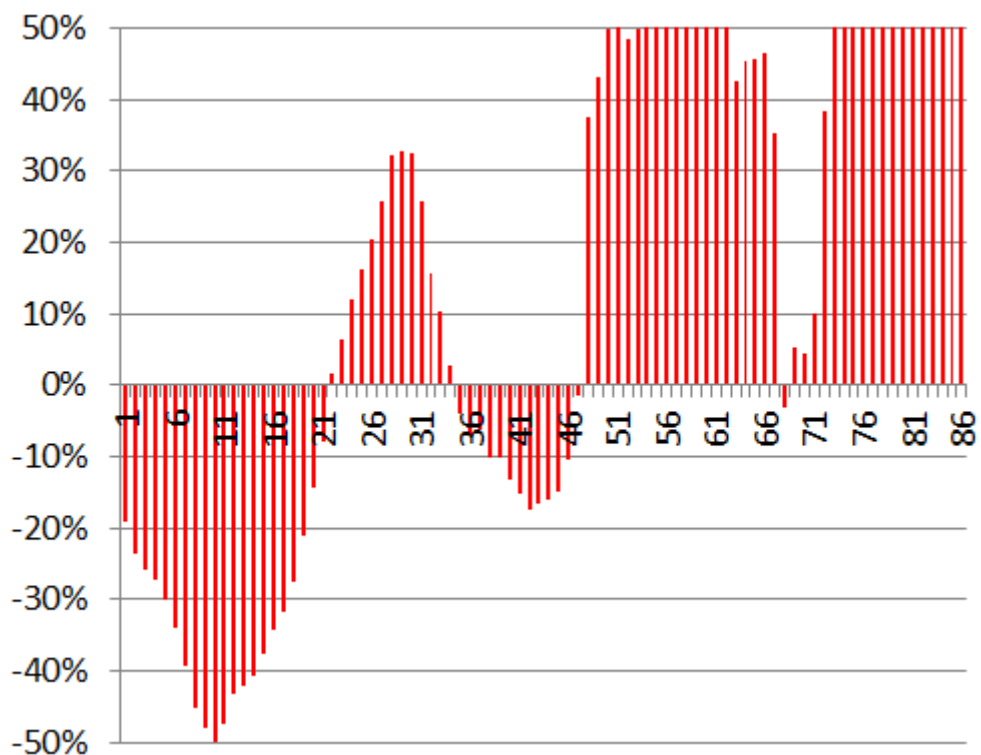
Co ciekawego można zauważyć na powyższym wykresie?

1. Wyż demograficzny lat 1970/1980 dopiero zaczyna wchodzić na rynek pracy, dzięki czemu w wieku produkcyjnym w ciągu ostatnich 20 lat były **dwa wyższe demograficzne**, pod tym względem Polska miała już najlepszy okres do wykorzystania i stąd też tak dobre PKB w ciągu ostatnich 20 lat... Kolejne 20 lat będzie dokładnie przeciwnie: młodsze pokolenie pracujące na starsze...
2. W konsekwencji wchodzenia na rynek pracy wyżu lat 1970/1980 na rynek pracy w okolicach +/- 2000 r. weszło „ekstra” 1 mln osób z wyżu, co w połączeniu ze słabym PKB w latach 2001/2002 spowodowało wzrost bezrobocia do ponad 20% (1% bezrobocia to około 150 tys. osób, czyli z tego tytułu mieliśmy wyższe bezrobocie o około 6%...) **I to był główny powód tak wysokiego bezrobocia 10 lat temu** (w odróżnieniu od ostatnich kilku lat i kolejnych lat słaba demografia będzie działała na korzyść niskiego bezrobocia):

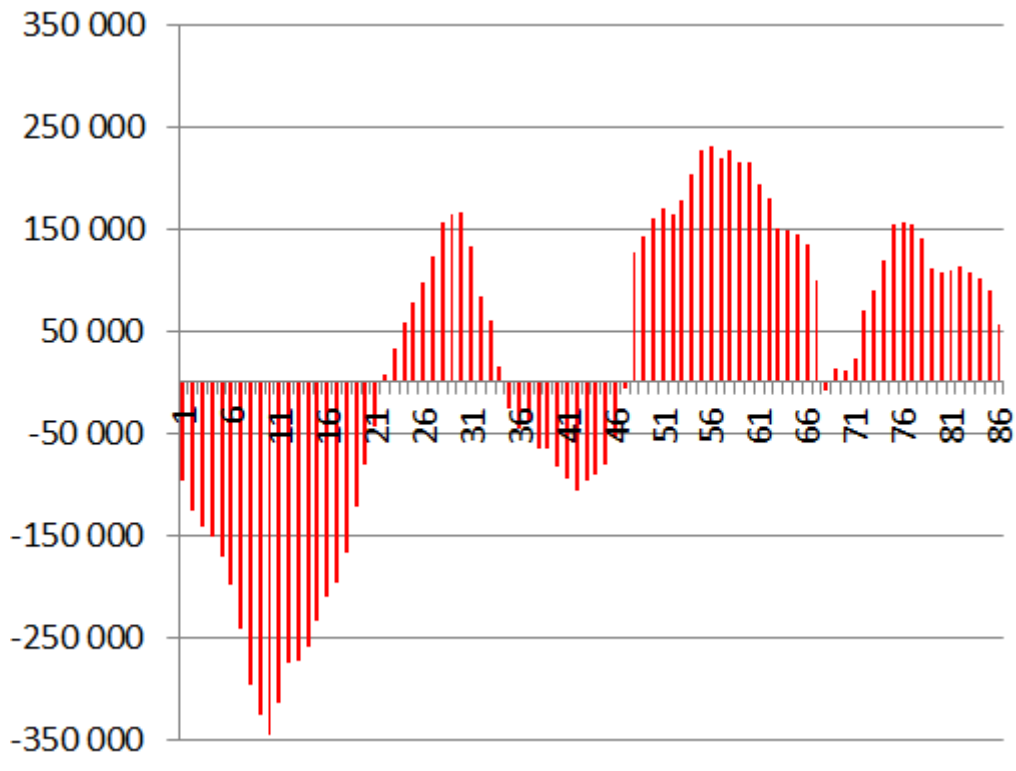


Źródło bankier.pl

Z kolei tutaj pokazałem **zmianę w procentach liczby osób** w danym wieku pomiędzy 1992 r a jaka jest w 2012 r.:



To samo ujęcie, ale poniżej **zmiana liczby osób** w danym wieku pomiędzy 1992 a jaka jest w 2012 r. :



Jak widać na powyższych rysunkach:

1. Po bardzo wysokim bezrobociu powyżej 20% w 2003 r. w końcu gospodarka rozpędza się przed wejściem Polski do UE oraz dodatkowo część osób wyjeżdża do pracy za granicę. **W efekcie mocno spada bezrobocie i w konsekwencji np. mocno rosną ceny mieszkań** (popyt ze strony wyżu demograficznego: 1970/1980 oraz powojennego + niskie stopy procentowe i tanie kredyty hipoteczne). Ale już w kolejnych latach wystąpi efekt dokładnie przeciwny: załamanie na demografii osób w wieku 20-35 lat..
2. W wiek emerytalny wszedł powojenny wyż demograficzny ale ponadto i tak emerytów było mało w 1992r i stąd problemy budżetu ... **W ciągu ostatnich 20 lat liczba osób w wieku emerytalnym wzrosła z około 4 mln w 1992 na około 6 mln w 2012. A jeden milion emerytów to 20 mld zł większe wydatki na emerytury (12 miesięcy razy 1700 średnia emerytura). Czyli 2 mln więcej emerytów to 40 mld zł więcej na emerytury. (przychody budżetu Polski to niecałe 300 mld zł, dziura budżetowa około 40 mld zł, dziura całego sektora finansów publicznych niecałe 100 mld zł)**
3. No i oczywiście widać na tym wykresie załamanie wśród osób do wieku 20 lat i w konsekwencji np. zamykanie szkół oraz utratę pracy przez nauczycieli

Liczbowo wygląda to tak:

1. Osób w wieku 0-20 ubyło około 4 mln! czyli z 12,5 mln w 1992 na 8,5 mln w 2012...
2. Osób w wieku emerytalnym przybyło około 2 mln czyli z około 4 mln w 1992 na około 6 mln w 2012...
3. Osób w wieku powyżej 45 lat przybyło około 5 mln z około 10 mln w 1992 na około 15 mln w 2012!

Jak kluczowa jest demografia nawet w okresie kilku lat a to już ma wpływ na każdego z nas tu i teraz... czyli potęga demografii cz. 3

W poprzednich dwóch wpisach pokazałem jak ogromny wpływ ma w dłuższym terminie demografia na to, co dzieje się w Polsce w zakresie gospodarki, rynku pracy oraz popytu na produkty firm: [Potęga demografii cz.1: Jak bardzo zmieni się Polska w ciągu zaledwie 20 lat?](#) oraz [Potęga demografii cz.2: "Who controls the past controls the future": Jak zmieniła się Polska w ciągu ostatnich 20 lat?](#).

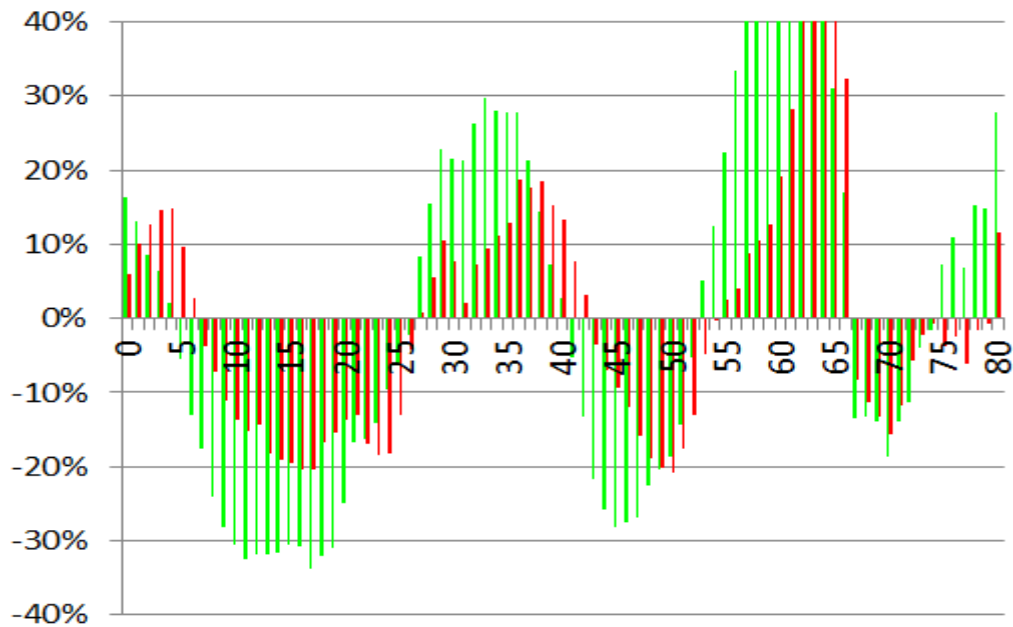
Po powyższych dwóch wpisach dzisiaj mogę przejść z kolei do pokazania, że tak naprawdę siła demografii ma duży wpływ na nasze życie cały czas tu i teraz, rok w rok... Najpierw pokazuję jak zmieniła się liczba osób w danym wieku w ciągu ostatnich 10 i 5 lat a potem robię to samo ćwiczenie co stanie się w kolejnych 10 i 5 latach. To już jest całkiem krótki okres, a wnioski ponownie są szokujące...

Podsumowanie:

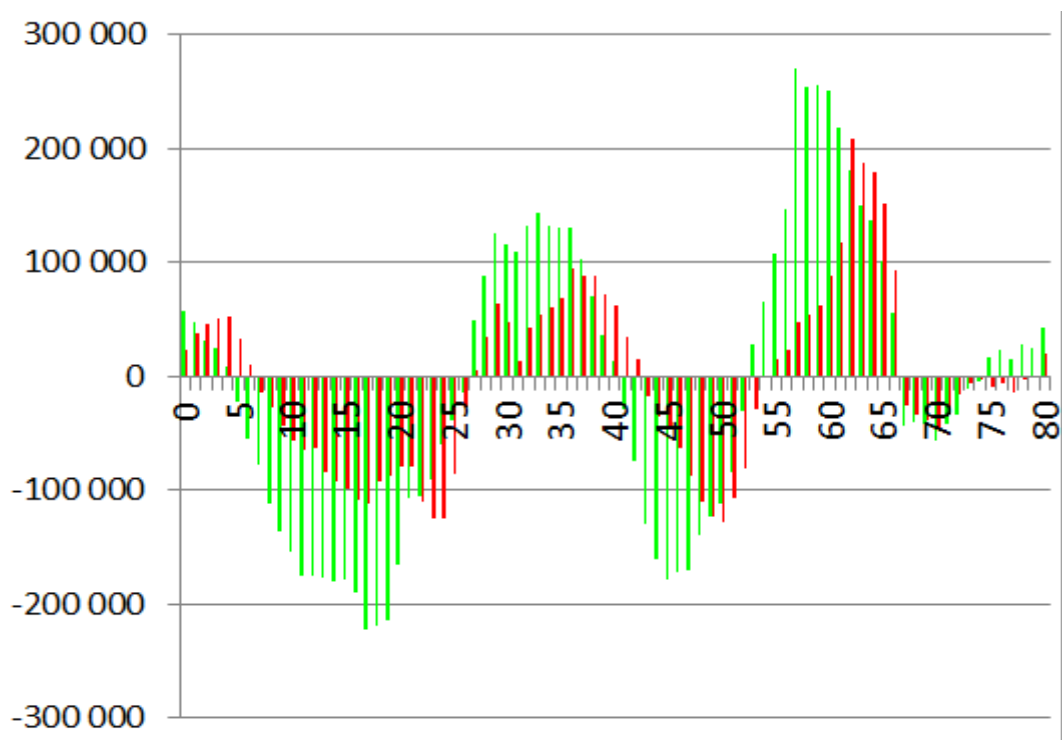
1. Grupy wiekowe, które przesuwają się z czasem, są dosyć szerokie i mają po kilkanaście roczników (**liczba osób w grupie wiekowej rzędu 5/10 mln...**).
2. W ciągu 5 lat liczba osób z danego przedziału wiekowego rośnie lub spada o około 20%...
3. W ciągu 10 lat liczba osób z danego przedziału wiekowego rośnie lub spada o około 30%...
4. Oznacza to, że rok w rok, popyt na produkty konsumowane przez poszczególne grupy wiekowe rośnie lub spada o około 3/4 %..., w dwa lata 6/8%, w trzy 9/12%...
5. I ten wzrost/spadek popytu trwa przez kilkanaście lat z rzędu... Innymi słowy firma ma wzrostowy/spadkowy rynek przez kilkanaście lat...
6. Jeszcze mocniej ten efekt widać dla osób w wieku plus/minus 60 lat, gdzie osób tych przybywa kilkadziesiąt procent w kilka lat!
7. **Jest to o tyle ważne, że ludzie zachowują się „stadnie” zakładają biznesy/szukają pracy tam, gdzie było dobrze przez ostatnie kilka lat a zamykają biznesy/rezygnują z pracy tam, gdzie było słabo w ciągu ostatnich lat.**
W efekcie jeżeli dany biznes jest uzależniony od wyżów/nizów demograficznych otrzymujemy wybuchową mieszankę: jest wiele firm/wykwalifikowanych pracowników na spadkowym rynku lub mało firm/brak wykwalifikowanych

pracowników na rosnącym rynku (bo wcześniej było dobrze/źle ze względu na przesuwanie się demografii)...

Zmiana w procentach liczby osób w danym wieku w ciągu ostatnich 10 i 5 lat (słupki zielone ostatnie 10 lat a czerwone ostatnie 5 lat):



To samo ujęcie, ale poniżej **zmiana liczby osób** w danym wieku w ciągu ostatnich 10 i 5 lat (słupki zielone ostatnie 10 lat a czerwone ostatnie 5 lat):



Co widać na powyższych wykresach:

- Grupy wiekowe, które przesuwały się z czasem, są dosyć szerokie i mają po kilkanaście lat (**liczba osób w grupie wiekowej rzędu 5/10 mln...**).
- W ciągu 5 lat liczba osób z danego przedziału wiekowego rośnie lub spada o około 20%...
- W ciągu 10 lat liczba osób z danego przedziału wiekowego rośnie lub spada o około 30%...
- Fale wyżu/nizu demograficznego przeplatają się (co nie dziwne), ale w konsekwencji np. postawienie na „starszych” klientów w wieku 40/55 lat nie sprawdziło się w ciągu ostatnich kilku lat, bo tych osób ubyło 20-30% (roczniki z nizu demograficznego plus/minus 1965) a wydawałoby się, że to są osoby już całkiem dobrze zarabiające bo mają długi staż zawodowy, przecież jest slogan „społeczeństwo się starzeje”... a tu proszę bardzo, demografia sporo namieszała...

Dla jakich produktów a przez to i firm rynek był dobry w ciągu ostatnich kilku lat (no i rynek pracy był znacznie lepszy)? Ano dla produktów oferowanych dla grup wiekowych:

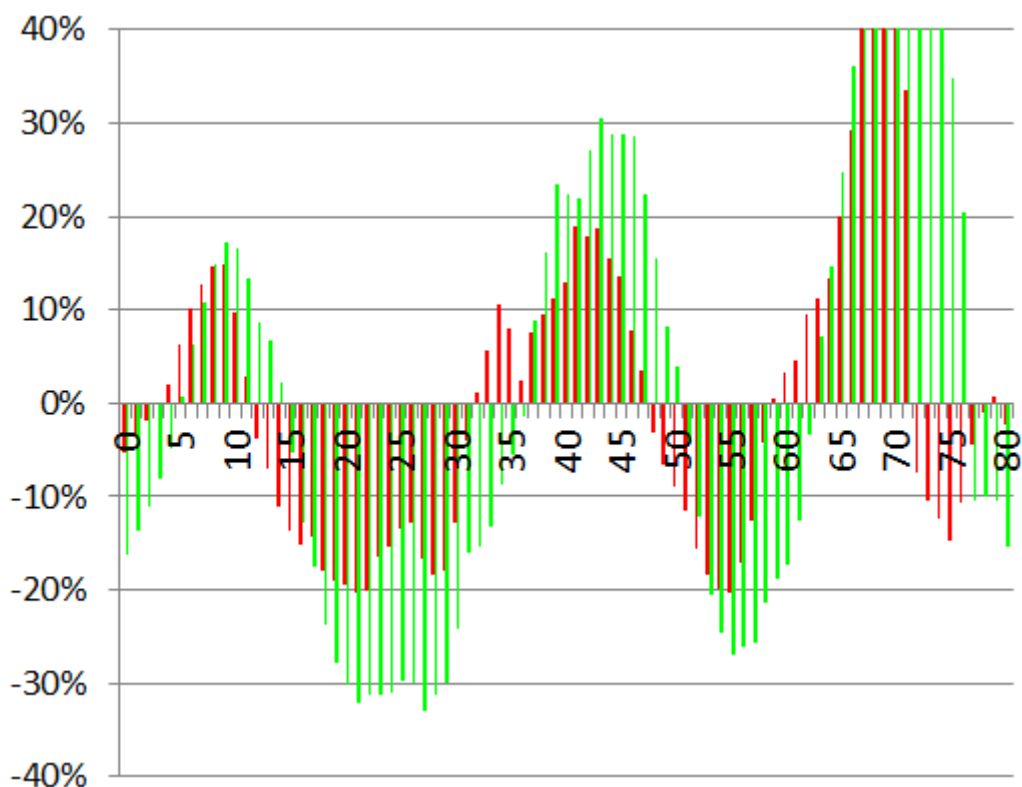
1. 0-5 lat (np. praca jako położna, przedszkola, ubranka/buty dla małych dzieci)
2. 25-40 lat (np. mieszkania, wykańczanie mieszkania, kredyty hipoteczne, wszystko co związane ze ślubami; wycieczki zagraniczne)
3. 53-65 lat (służba zdrowia, sztuczne szczęki:-), produkty emerytalne, odwrotna hipoteka, opieka nad osobami starszymi, podwyżki podatków, słaba sytuacja budżetu Polski)

Dla jakich produktów a przez to i firm rynek był słaby w ciągu ostatnich kilku lat (no i rynek pracy był znacznie gorszy)? Ano dla produktów oferowanych dla grup wiekowych:

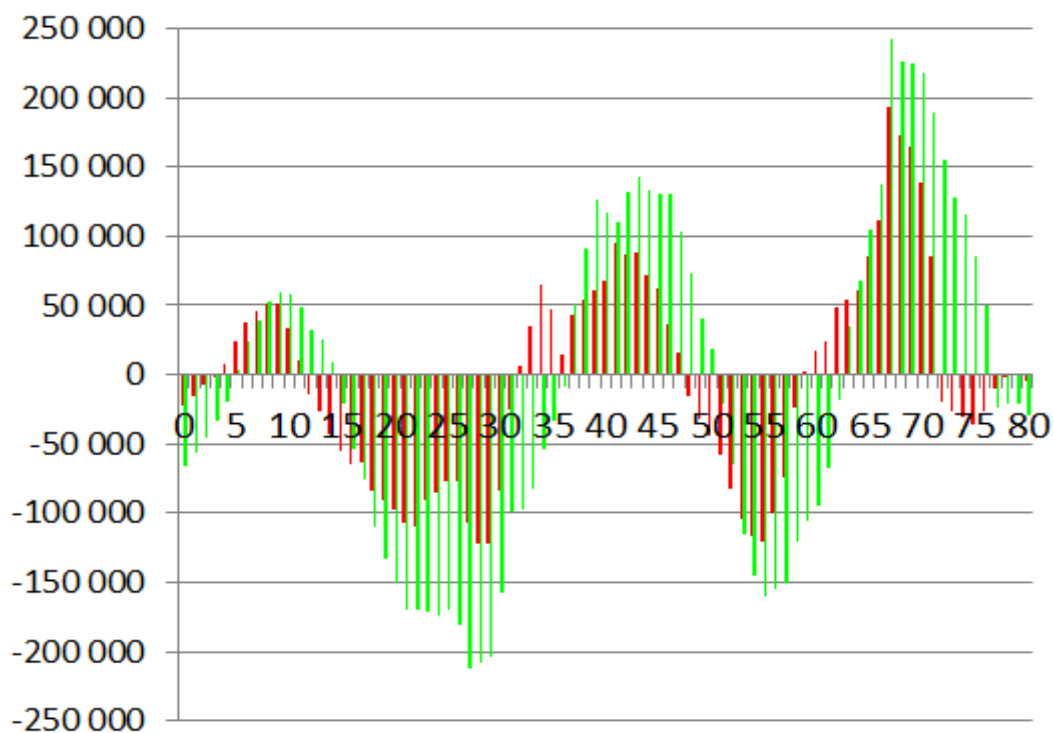
1. 5-25 (np. praca jako nauczyciel, ubrania/buty dla młodszych osób, dyskoteki, kolonie młodzieżowe, generalnie rozrywka dla młodzieży,)
2. 40-53 (np. ?)

Jak zmieni się demografia w ciągu najbliższych 10 i 5 lat?

Zmiana w procentach liczby osób w danym wieku w kolejnych 10 i 5 latach (słupki zielone kolejne 10 lat a czerwone kolejne 5 lat):



To samo ujęcie, ale poniżej **zmiana liczby osób** w danym wieku w kolejnych 10 i 5 latach (słupki zielone kolejne 10 lat a czerwone kolejne 5 lat):



Dla jakich produktów a przez to i firm rynek będzie dobry w ciągu kolejnych kilku lat (no i rynek pracy będzie znacznie lepszy)? Ano dla produktów oferowanych dla grup wiekowych:

1. 5-10 lat
2. 35-50 lat (np. domy, wykańczanie domów, kredyty na domy)
3. 60-75 lat

Dla jakich produktów a przez to i firm rynek będzie słaby w ciągu kolejnych lat (no i rynek pracy będzie znacznie gorszy)? Ano dla produktów oferowanych dla grup wiekowych:

1. 0-5 lat
2. 10- 35 lat (np. mieszkania, wykańczanie mieszkań, kredyty na mieszkania)
3. 50-60 lat

Zapraszam do wrzucania pomysłów jakie branże, biznesy, firmy skorzystają lub ucierpią w ciągu kilku kolejnych lat na powyższych tendencjach demograficznych?

Jak rozwiązać wszystkie problemy Polski? Podwoić PKB! Podwoić PKB! Podwoić PKB!

Jakiś czas temu pisałem o możliwym krachu polskiej gospodarki: [W matni: krach polskiej gospodarki w ciągu kilkunastu lat? Podatki + wyjazdy = bankructwo państwa i ZUS](#). Dla przypomnienia jedyne dwa czynniki, które w trochę dłuższym terminie wpływają na PKB danego państwa to demografia oraz wydajność.

Zgodnie z danymi GUS w kolejnych latach liczba osób w wieku produkcyjnym spadnie w Polsce o około 10 %, czyli około 2 mln osób. Ale to co najgorsze, jeżeli ludzie nadal będą wyjeżdżali z Polski, istnieje ogromne ryzyko prawdziwej katastrofy...

Dziurę można zasypać tylko wzrostem wydajności ale to będzie ogromne wyzwanie...

Tak jak pisałem, jeżeli założyć co roku wyjazdy w liczbie 100 tyś. osób, w ciągu dwudziestu lat ubędzie kolejne 2 mln osób. **W efekcie potrzebny będzie wzrost wydajności o około 20 % aby utrzymać obecny poziom PKB i obecny poziom wydatków państwa na emerytury i służbę zdrowia!**

		2012	2016	2020	2024	2028	2032
minus 100 tyś.	wyjechało	2,0	2,4	2,8	3,2	3,6	4,0
	osoby 18 plus	29,1	28,7	28,1	27,5	27,0	26,5
	wiek produkcyjny	22,4	21,7	20,8	19,8	19,1	18,6
	emercvi	6,7	7,0	7,2	7,7	7,9	7,9
	wiek produkcyjny %		-3%	-7%	-12%	-15%	-17%
	wzrost wydajności o		3%	8%	13%	17%	20%

Jeżeli natomiast co roku będzie wyjeżdżało 200 tyś. osób potrzebny będzie wzrost wydajności na poziomie ponad 30% ! (oznacza to wyjazd w ciągu dwudziestu lat około 4 mln osób)

		2012	2016	2020	2024	2028	2032
minus 200 tyś.	wyjechało	2,0	2,8	3,6	4,4	5,2	6,0
	osoby 18 plus	29,1	28,3	27,3	26,3	25,4	24,5
	wiek produkcyjny	22,4	21,3	20,0	18,6	17,5	16,6
	emercvi	6,7	7,0	7,2	7,7	7,9	7,9
	wiek produkcyjny %		-5%	-11%	-17%	-22%	-26%
	wzrost wydajności o		5%	12%	21%	28%	35%

Nie muszę mówić, że po stronie kosztowej państwa przybędzie osób w wieku emerytalnym, co zwiększy wydatki na służbę zdrowia no i oczywiście trzeba będzie płacić coraz więcej środków na emerytury.

Dla złapania liczb: 1 mln emerytów pobiera obecnie około 20 mld! zł w emeryturach (1800 zł brutto średnia emerytura razy dwanaście miesięcznie). Tak więc wydatki na emerytury i służbę zdrowia zwiększą się o kilkadziesiąt mld zł.

Z tego powodu istnieje ogromne ryzyko, że z roku na rok będą rosły podatki bo będą rosły mocno koszty.

Oczywiście jest też takie rozwiązanie, że po prostu obetnie się wysokość emerytur bo politycy powiedzą, że nie ma z czego ich płacić.

W tej sytuacji nietrudno sobie wyobrazić, że coraz więcej osób będzie decydowało się na wyjazd z Polski co oznacza po prostu, że powyższe tabelki niestety mają szansę na realizację w praktyce. Co potwierdzają ostatnie dane GUS.

A Polska stanie się drugim Detroit. Mało tego inne państwa będą nas pokazywały jako przykład do czego nie wolno doprowadzić: do wyjazdu obywateli z kraju.

Swoją drogą to fenomen bo już uczy się w książkach do historii jak sami Polacy doprowadzili do rozbiorów trzysta lat temu. A teraz będzie kolejna lekcja historii. I to my w niej właśnie bierzemy i będziemy brali udział. To na naszych oczach to się dzieje i będzie się działo.

Smutne to. Smutne to szczególnie jak ogląda się czym zajmują się politycy, czym zajmują się media.

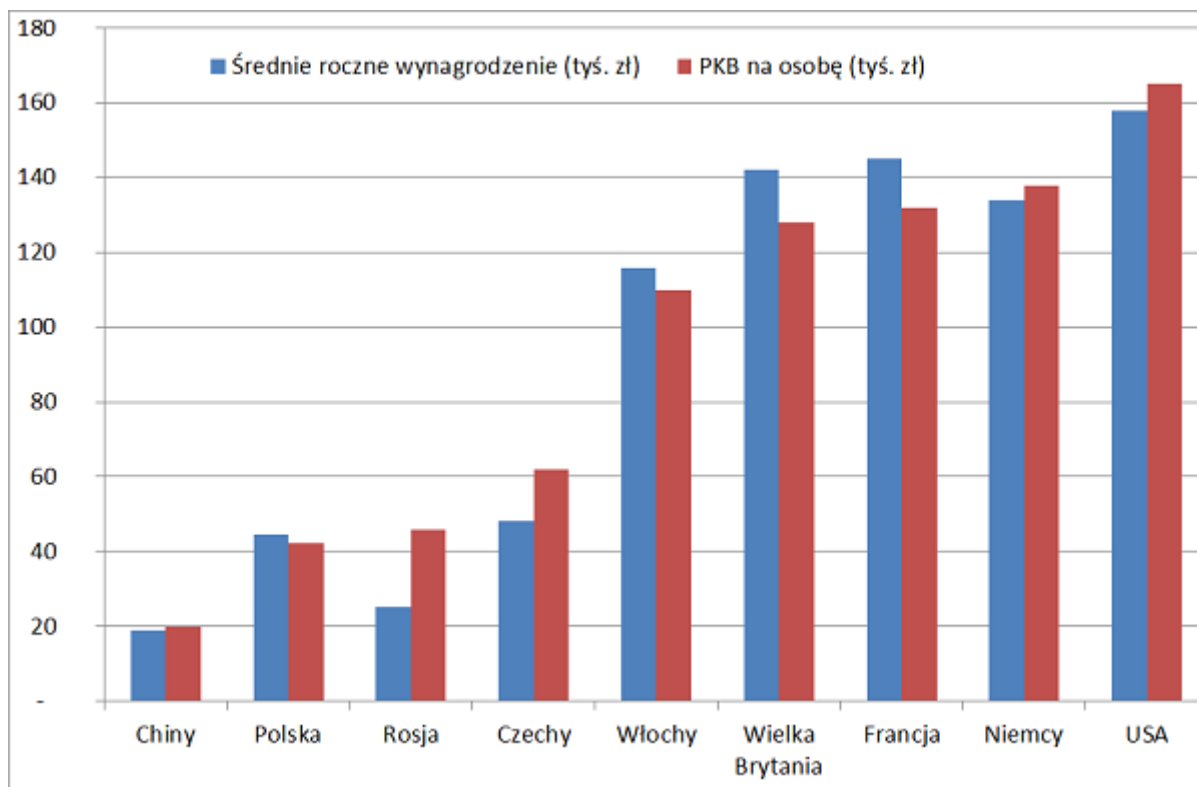
I to nie chodzi o to, co będzie za 50 lat jeżeli chodzi o liczebność naszego społeczeństwa. Ale jak sobie poradzimy jako państwo, gospodarka i społeczeństwo z tym co będzie się działo w kolejnych kilkunastu latach. Te negatywne procesy już rozpoczęły się dziesięć lat temu. I przybierają na sile

Co trzeba w takim razie zrobić?

Podwoić PKB! Podwoić PKB! Podwoić PKB!

Dlaczego?

1. Jeżeli podwoimy PKB : mocno wzrosną wynagrodzenia. Tak jak pisałem w cytowanym wpisie wynagrodzenia zależą od PKB. Co to jest PKB? ilość dóbr i usług wytworzonych w danym państwie:



Jeżeli wynagrodzenia mocno wzrosną ludzie przestaną wyjeżdżać z Polski!

2. Mało tego przy tak dynamicznym wzroście PKB bezrobocie też bardzo mocno spadnie co dodatkowo spowoduje, że ludzie nie będą wyjeżdżali z Polski. A nawet część osób, które już wyjechały wróci do Naszego kraju.

3. A to co najważniejsze! : Przy podwojeniu polskiego PKB będziemy mieli dodatkowe około 450 mld zł do wydania na emerytury, służbę zdrowia, politykę prorodzinną, sądownictwo, armię, policję itd. ...

Dlaczego?

Obecne PKB Polski wynosi około 1600 mld zł **Opodatkowanie PKB wynosi około 28%, czyli około 450 mld zł gdyż:**

1. Około 270 mld zł to przychody budżetu Polski
2. Około 130 mld zł to przychodu ZUS
3. Około 50 mld zł to przychody NFZ
4. Suma: budżet Polski + ZUS + NFZ = 450 mld zł

W sumie podatki i pseudopodatki wynoszą więc około 450 mld zł. Ale to jest dla 1600 mld zł PKB w skali roku. Jeżeli podwoimy PKB będziemy mieli ekstra 1600 mld zł do opodatkowania, czyli ... ekstra 450 mld zł wpływów podatkowych!!!

Co w sumie da około 900 mld wpływów podatkowych i pseudopodatkowych!!!

A my jako państwo, społeczeństwo martwimy się dziurą budżetową w wysokości kilkudziesięciu mld złotych... I o tym powinni mówić politycy, media, przedsiębiorcy i my Polacy:

Jak podwoić PKB?! Jak podwoić PKB?! Jak podwoić PKB?!

A najbliższe parę lat to ostatni dzwonek aby to zrobić: środki z UE i cykl dziesięcioletni: [Bezrobocie w Polsce spadnie do 5% w 2018 roku!? Cykl dziesięcioletni na rynku pracy w praktyce](#)

Jeżeli zmarnujemy najbliższe kilka lat to później będzie tylko katastrofa...

W kolejnych wpisach opiszę moje spostrzeżenia co warto zrobić aby podwoić polskie PKB.

Dla przypomnienia dlaczego w mediach jest taki content jaki jest i ogólnie o kilku bardzo ważnych kwestiach związanych z Polską można przeczytać w tym ebooku: [Michał Stopka Inwestor Profesjonalny 2013: Jak zmienić Polskę?! Wynagrodzenia i Gospodarka a finanse publiczne Polski](#)

Poniżej jego fragment odpowiadający dlaczego mamy taki content w mediach jaki mamy:

" (...) W jaki sposób firmy reklamowe generują przychody: oglądalność, oglądalność i jeszcze raz oglądalność:

Podstawowym parametrem rynku reklamy jest GRP, szczególnie w Polsce, gdzie reklama telewizyjna dominuje w rynku reklamy. Wskaźnik ten firmy reklamowe używają do wyceny i oceny działań reklamowych: Gross Rating Point (źródło [tutaj](#)) (...)

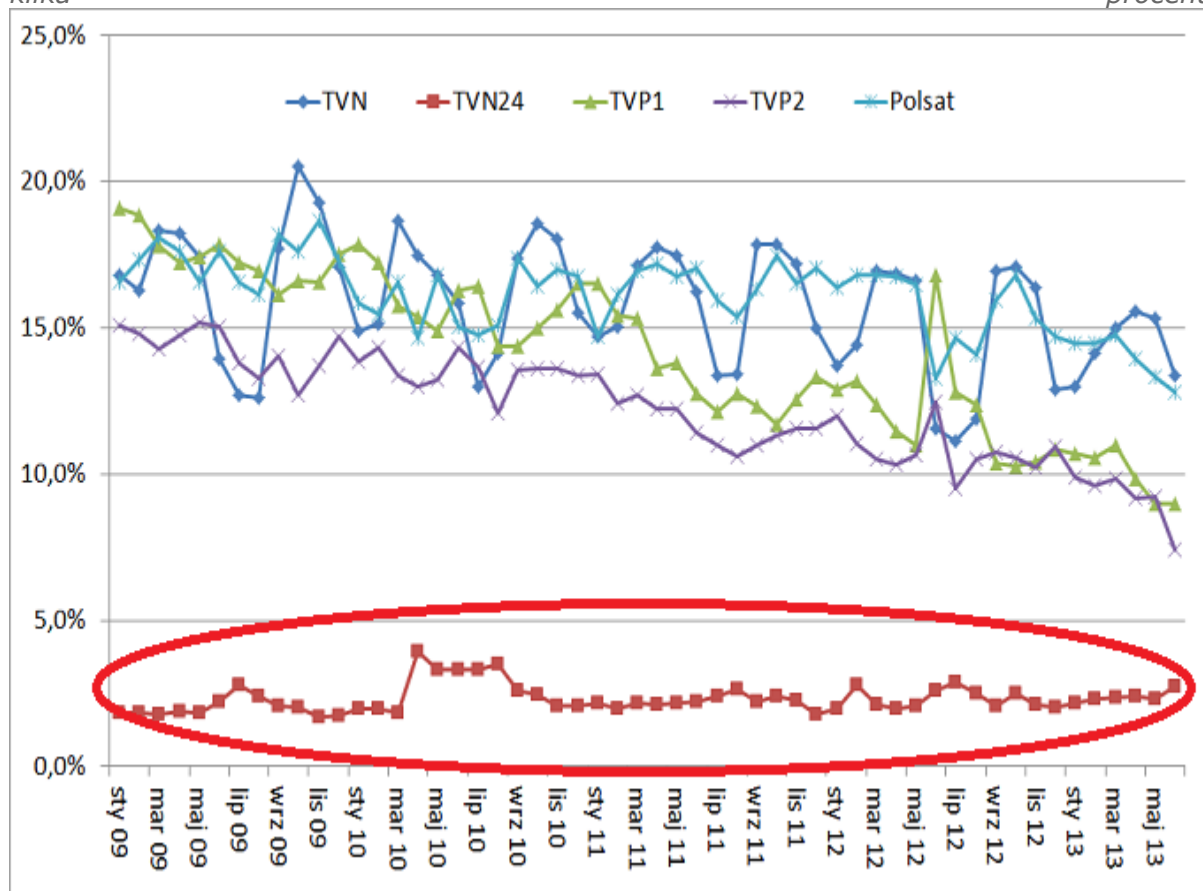
Również w przypadku pozostałych segmentów rynku reklamy liczą się oglądalności, czytelnictwo czy liczba odsłon lub „klikalność” w internecie.

Na przykład gdybym chciał umieścić reklamę w moim serwisie, za każde 1 tyś. odsłon uzyskałbym obecnie około 2 PLN.

Dlaczego mamy takie a nie inne programy i content w mediach? kasa, kasa i jeszcze raz kasa:

Pieniądze na reklamę idą tam, gdzie są oglądalności. Jeżeli ktoś się zastanawia dlaczego mamy takie a nie inne programy w mediach odpowiedź jest bardzo prosta. Pytałem o to wiele razy zarządy spółek giełdowych. **Telewizja, prasa, portale jako kontent umieszczają to, co się ogląda i klika. Niestety nie są to rzeczy związane z gospodarką czy giełdą, bo po prostu ludzie tego w Polsce nie oglądają. Żaden reklamodawca nie zapłaci za reklamę przy programach, które się nie oglądają, bo to pieniądze wyrzucone w błoto.**

Jako przykład poniżej wykres oglądalności kanału TVN 24, który ma najwyższą oglądalność ze wszystkich kanałów tematycznych. Oglądalność ta wynosi zaledwie niskie kilka procent:



Źródło opracowanie własne na podstawie danych udostępnianych w relacjach inwestorskich TVN: <http://investor.tvn.pl/publikacje-aktualnosci/> : grupa wiekowa 16-49 całodobowo

W powyższym zestawieniu nie jest nawet pokazywany kanał o gospodarce TVN CNBC, gdyż go praktycznie nie widać w statystykach w skali oglądalności całego kraju. (...) "

Dlatego to się musi (i może) zmienić, jeżeli w Polsce ma być lepiej... : Rzesze ludzi muszą interesować się rzeczami związanymi z gospodarką i je oglądać/czytać/klikać. Na przykład ludzie muszą wiedzieć, że znacznie wyższe PKB

*oznacza znacznie wyższe wynagrodzenia, wyższe wpływy do budżetu Polski, wyższą wypłacalność ZUS i powrót Polaków do Polski z zagranicy. I to Ty masz na to wpływ !!!
Chociażby promując wiedzę zawartą w moim serwisie na FB, w internecie czy wśród znajomych.*

(...)